

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN



SZCZEGÓŁY NA STR.30



Szczegóły na ostatniej stronie



Pożegnanie burmistrza Stanisława Żabińskiego

Do pracy w samorządzie gminy Zakliczyn trafił w sierpniu 1993 roku, kiedy to Rada Gminy powołała do życia Zakład Kanalizacji w Zakliczynie, a na kierownika tegoż Zakładu ówczesny wójt Stanisław Chrobak powołał Stanisława Żabińskiego.

Niespełna rok później została oddana do użytku oczyszczalnia ścieków o przepustowości 400 m³. W grudniu 1998 roku, po wygranych wyborach samorządowych, wójt Kazimierz Korman powołuje Stanisława Żabińskiego na sekretarza gminy Zakliczyn, a kierownikiem ówczesnego Zakładu Kanalizacji zostaje dotychczasowy zastępca Żabińskiego, Tadeusz Bukry, który tę funkcję pełni do dzisiaj. Stanisław Żabiński był sekretarzem



Pożegnanie wiceburmistrza St. Żabińskiego podczas 18. sesji Rady Miejskiej

gminy Zakliczyn dziewięć lat, w tym czasie Zakliczyn odzy-

skuje miejski status i 21 marca 2007 roku burmistrz Kazimierz Korman powołuje Stanisława

Żabińskiego na swojego zastępcę. Po odejściu z funkcji burmistrza Kazimierza Korman w 2010 roku, kolejny burmistrz - Jerzy Soska też powierza Stanisławowi Żabińskiemu funkcję zastępcy burmistrza i tak samo czyni w 2014 roku obecny burmistrz Dawid Chrobak.

17 marca 2016 r. pożegnał się ze współpracownikami z Urzędu Miejskiego, wszak od lat zmagając się z ciężką chorobą. Dzień później Rada Miejska z przew. Anną Moj i burmistrzem Dawidem Chrobakiem uroczysto podziękowała podczas 18. sesji RM wiceburmistrzowi Żabińskiemu za wieloletnią pracę w samorządzie gminy.

Kazimierz Dudzik

FOT. STANISŁAW KUSIAK

Dokończenie na str. 5

Santander Orchestra, Jerzy Maksymiuk, Szymon Nehring w Łusławicach

Santander Orchestra powróciła do Łusławic i Warszawy z nowym programem koncertowym obejmującym dzieła Szostakowicza, Rachmaninowa oraz Jerzego Maksymiuka, który poprowadził także orkiestrę z pulpitu dyrygenckiego!

Po świetnie przyjętej trasie koncertowej w grudniu 2015 roku, orkiestra ponownie spotkała się w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w marcu 2016, pracując nad nowym repertuarem pod kierunkiem Maestro oraz znakomitego grona tutorów - liderów czołowych polskich i zagranicznych orkiestr symfonicznych.

15 marca w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach oraz 16 marca w Filharmonii Narodowej w Warszawie publiczność usłyszała również finalistę ubiegłorocznego Konkursu Chopinowskiego - Szymona Nehringa, który wspólnie z Santander Orchestra wykonał Rapsodię na temat Paganiniego autorstwa Sergiusza Rachmaninowa. Koncert w Warszawie odbył się w ramach jubileuszowego, 20. Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena. (ECMKP)

Teatr Nie Teraz o istocie śmierci i zmartwychwstania

„Drzewo Krzyża” w swej warstwie treściowej odwołuje się do wydarzenia najbardziej symbolicznego i najważniejszego dla kultury łacińskiej (europejskiej) – męki i śmierci Jezusa Chrystusa.

To pełna refleksji opowieść o człowieku, który zabija Boga. Misterium integruje w sobie klasyczny sposób opowiadania o Drodze Krzyżowej z nowatorską narracją o ludziach, którzy uwięzieni w grzechu zostają symbolicznie przykuci do belki. W „Drzewie Krzyża” odnaleźć można szereg nawiązań do współczesności; liczne konteksty kulturowe czynią z niego opowieść uniwersalną, która poprzez artystyczną kreację dociera do umysłu i wrażliwości widza niezależnie od jego

wieku i dojrzałości emocjonalnej - zachęcał do obejrzenia swego najnowszego dzieła twórcy Teatru Nie Teraz. - Usytuowanie misterium w przestrzeni sakralnej oddziałuje na widza, a wpisanie go w lokalność małego miasteczka wpływa na zaangażowanie emocjonalne tamtejszej społeczności i wszystkich tych, dla których klasztor w Tuchowie stanowi swoiste centrum ich życia duchowego a także, po prostu - wrażliwych na sztukę.

Widowisko, z wykorzystaniem technik multimedialnych, pokazane publiczności w Niedzielę Palmową u Redemptorystów na klasztornej dziedzińcu w Tuchowie, stworzyli aktorzy Teatru Nie Teraz wraz z Sanktuarijnym Chórem Mieszanym i Dziecięco-Młodzieżowym Chórem. Spektakl urzą-



Misterium wystawiono na scenie plenerowej przy tuchowskim sanktuarium

dzony w wieczornej scenerii (początek 21:30) wyreżyserował Tomasz A. Żak - twórca znany z nieszablonowych, awangardowych inscenizacji.

Przedstawienie transmitowała na żywo Telewizja Trwam. Na widowni burmistrz Dawid Chrobak i poseł Michał Wojtkiewicz - honorowy patron przedsięwzięcia. Przedsta-

wieniu patronowało Miasto i Gmina Zakliczyn, wśród patronów medialnych - redakcja Głosiciela.

Wystąpili aktorzy Teatru Nie Teraz: Agnieszka Rodzik, Ewa Tomasik, Magdalena Zbylut, Przemysław Sejmicki oraz gościnnie - Angela Grzenia, Seweryn Partyński, Rafał Ulanecki, Karol Zapala, Mateusz Żelazo oraz Sanktuarijny Chór Mieszany pod dyрекcją Jana Gładysza i Dziecięco-Młodzieżowy Chór Szkoły Muzycznej I Stopnia przygotowany przez Alicję Stanisławczyk-Karwat. Reżyseria oświetlenia, multimedia, grafika: Bogusław Kornaś. Technika: Ryszard Zaprzalka.

Partnerzy: Urząd Miasta Tuchowa, Miasto i Gmina Zakliczyn, Klasztor Redemptorystów w Tuchowie.

Tekst i fot. Marek Niemiec



DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kufigów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



**ZAPRASZAMY
KRAKBUD
ADAM KRAKOWSKI, BOGDAN MALIK
TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL**



Marcowa sesja Rady Miejskiej w Zakliczynie, w której uczestniczył komplet radnych, radni Rady Powiatu Tarnowskiego Irena Kusion oraz Adam Czaplak, a także kierownictwo Urzędu Miejskiego; burmistrz Dawid Chrobak, sekretarz Janusz Krzyżak, skarbnik Urszula Nowak oraz m.in. szefowie jednostek organizacyjnych; Tadeusz Bukry – kierownik ZUK, Zuzanna Filipka – kierownik GOPS oraz dyrektor ZCK Kazimierz Dudzik, rozpoczęła się od pożegnania Zastępcy Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Stanisława Żabińskiego (patrz relacja obok - przyp. red.).

Po tej szczególnej chwili radni przystąpili do realizacji porządku obrad. Burmistrz Dawid Chrobak zdał relację ze swojej działalności międzysesyjnej. W okresie między 17 a 18 sesją odbyło się sporo zebrań, uroczystości, narad i uzgodnień. Dobiegła końca kampania sprawozdawczo-wyborcza w jednostkach ochotniczych straży pożarnych, odbyło się doroczne, walne zebranie członków zakliczyńskiego oddziału Banku Spółdzielczego Rzemiosła, wiele spotkań Burmistrza poświęconych było pozyskaniu środków zewnętrznych do budżetu gminy, to m.in. dotyczy wyjazdów do Warszawy, udziału w spotkaniach ws. programu subregionalnego oraz programu pod tytułem Centrum Usług Wspólnych. Zarysowuje się nadzieja, że być może pod koniec roku ruszą wreszcie środki z unijnej perspektywy 2014-2020, ponieważ pojawiają się pierwsze nabory, m.in. w ramach programu subregionalnego. Burmistrz brał udział w spotkaniu mającym na celu założenie stowarzyszenia gmin polskich pod nazwą Związek Samorządów Polskich.

Drogowe interpelacje

Ryszard Okoński zwrócił uwagę na fakt, że koło Delikatesów Centrum w Zakliczynie została zdemontowana budka telefoniczna, ale pozostał postument na chodniku, na którym utykają ludzie. Radny z Zakliczyna zwrócił również uwagę na mostek przy skrzyżowaniu ulic Krakowskiej i Ofiar Katynia, pod którym woda wpływa do przepustu i ginie... Ryszard Okoński zasugerował, że przy tym skrzyżowaniu należałoby przesunąć barierki. Radny zwrócił uwagę na to, że mimo ustawienia znaków na ul. Jagiellońskiej o zakazie parkowania, jak kierowcy samochodów parkowali, tak dalej parkują. Radny Bogdan Litwa pochwalił ładny chodnik wybudowany od „Ochronki” w kierunku Weso-

łowa, ale zauważył, że na wysokości posesji państwa Potępów podczas opadów zbiera się woda. Zakliczyński radny poinformował o powtarzającym się przypadku dezorganizacji komunikacyjnej w Rynku: - Parę dni temu znów autobus nie mógł wyjechać z Rynku, bo wyjazd blokowały parkujące tam pojazdy. Kierowca i pasażerowie stracili kilkadziesiąt minut na to, aby wyjechać z Zakliczyna – mówił radny Litwa. Stanisław Nadolnik przypomniał radnym Rady Powiatu Tarnowskiego, że od dwóch lat prosi o wyczyszczenie rowu przy drodze powiatowej na wysokości remizy OSP w Gwoźdźcu. Józef Wojtas pod adresem Powiatu złożył wniosek o nakładkę asfaltową na drodze powiatowej w Filipowicach: - Zostało ok. 150 metrów starej nawierzchni asfaltowej pomiędzy nowymi nakładkami – argumentował radny. Ponadto Józef Wojtas zasugerował, aby wystosować oficjalne zapytanie do przewoźników pasażerskich o zatrzymywanie się na przystanku koło Ośrodka Zdrowia w Zakliczynie. Wielu starszych ludzi musi wracać z Rynku do Ośrodka Zdrowia albo kierowcy busów zatrzymują się przed rondem, co jest niezgodnie z przepisami i przede wszystkim niebezpieczne – argumentował radny z Filipowic. Henryk Lasota zgłosił wniosek pod adresem samorządu powiatowego o udrożnienie dwóch przepustów w Wesołowie przy drodze powiatowej na wysokości posesji państwa Wzorków. Jerzy Łopatka zwrócił uwagę na pojawiające się kałuże w obszarze drogi wojewódzkiej nr 980 w kierunku od szkoły do Gromnika. Tej samej drogi dotyczył wniosek radnego Zdzisława Wypaska. Radny z Faściszowej wnioskował o montaż światła pulsującego na wysokości szkoły w Faściszowej. Wypasek pytał Burmistrza, kiedy rozpocznie się pozimowe łatanie dziur na gminnych drogach asfaltowych. Radna i sołtys z Kończysk Teresa Piekarczyk wnioskowała, aby spowodować usunięcie dzikiego wysypiska śmieci, które powstało na prywatnym gruncie przy zjeździe z drogi wojewódzkiej do Kończysk. Kazimierz Piechnik prosił o pomalowanie pasów dla pieszych na drodze powiatowej w Rynku między Delikatesami Centrum, kioskiem i Ratuszem. Radny zauważył, że właściciele posesji parkują swoje pojazdy na chodniku przy swoich domach. Zdaniem radnego ten proceder

18. SESJA RADY MIEJSKIEJ

O programie „Rodzina 500+”, drogownictwie i planie pracy



Rada Miejska doceniła ofiarną pracę wiceburmistrza Żabińskiego

jest nieuprawniony. Przewodnicząca Rady Anna Moj zwróciła uwagę na fatalny stan na poboczach, szczególnie przy drodze Zakliczyn-Paleśnica, gdzie jest bardzo dużo śmieci, nie wyłączając wielkogabarytowych, takich jak meble. Apelowala do kierownika Tadeusza Bukrego, aby jego służby doprowadziły do porządku ten odcinek drogi. W odpowiedzi kierownik Zakładu Usług Komunalnych T. Bukry poinformował, że pracownicy „co dopiero” sprzątaли pobocza drogi wojewódzkiej na odcinku Zakliczyn-Paleśnica. Potwierdził, że tych śmieci jest bardzo dużo, nie wyłączając zabrudzonych... pampersów.

Uchwały Rady

Dwie pierwsze uchwały związane były z gospodarką finansową Gminy Zakliczyn, to znaczy zmiany w uchwale budżetowej na rok 2016 oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej. Rada zwiększyła dochody Gminy o ponad 70 tys. zł oraz wydatki o blisko 650 tys. zł. Budżet zwiększył się też o środki z programu „Rodzina 500+” i w sumie będzie oscylował w okolicach 40 mln zł. Wolne środki w budżecie Gminy to na dzisiaj nieco ponad 750 tys. zł. Kolejne uchwały dotyczyły obszaru formalno-prawnego, to jest dostosowania prawa miejscowego do przepisów ogólnych, m.in. uchwała o zasadach udzielania dotacji dla placówek oświatowych, zmiana statutu Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, podjęto uchwałę w sprawie wyznaczenia jednostki obsługującej program „Rodzina 500+” oraz uchwałę w sprawie zmiany statutu Gminy Zakliczyn. Przyjęto też gminny program opieki nad bezdomnymi zwierzętami. Rada Miejska przyjęła uchwałę w sprawie dzierżawy terenu w Zakliczynie po byłym Murbecie. Radni postanowili o wystawieniu na sprzedaż kilku-

nastu działek w miejscowości Ruda Kameralna. Są to działki leśne położone przy granicy z gminą Czchów, a także działki rolne odlogowane czy zakrzaczone. Ostatnią uchwałą Rady była, na wniosek Burmistrza, uchwała o przystąpieniu Gminy Zakliczyn do tworzącego się Związku Samorządów Polskich – ta uchwała, podobnie jak pozostałe, została przyjęta jednomyślnie przez radnych.

Plan pracy Rady

W roku 2016 Rada Miejska w Zakliczynie zamierza spotkać się co najmniej na ośmiu posiedzeniach, chyba że wystąpi potrzeba zwołania dodatkowych sesji wynikających z bieżących potrzeb – mówiła Anna Moj. Plan pracy Komisji Finansów, Budżetu i Rozwoju Gospodarczego Rady Miejskiej, której szefem jest Henryk Lasota, opiera się na planie pracy Rady Miejskiej, ponadto planowane jest jedno tzw. wyjazdowe posiedzenie Komisji mające na celu wizytację prowadzonych inwestycji gminnych. Komisja Rewizyjna, według przewodniczącego Jerzego Łopatki, zamierza w 2016 roku spotkać się czterokrotnie. W kwietniu zajmie się sprawą oświetlenia ulicznego w gminie, w maju/czerwcu zaopiniuje sprawozdanie z wykonania budżetu gminy Zakliczyn za rok 2015 i wystąpi z wnioskiem o udzielenie absolutorium Burmistrzowi, we wrześniu przeanalizuje wykonanie budżetu Gminy za pierwsze półrocze 2016 roku, natomiast w listopadzie zamierza zająć się kwestiami spornymi pomiędzy Gminą Zakliczyn a firmą Tarpis. Przypomnę, że firma Tarpis domaga się drogą sądową od gminy Zakliczyn wypłacenia należnych zdaniami jej właścicieli pieniędzy za wykonanie inwestycji wodociągowych w Zakliczynie w latach 2013/2014. Zdaniem przewodniczącego Ryszarda

Okońskiego, Komisja Oświaty, Kultury i Sportu w kwietniu pracować będzie nad przyjęciem regulaminów stypendiów dla uzdolnionych uczniów z terenu gminy, w maju Komisja zaopiniuje sprawozdania z działalności Zakliczyńskiego Centrum Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej, w sierpniu sprawdzi przygotowanie placówek oświatowych do roku szkolnego 2016/2017, a we wrześniu zapozna się z działalnością stowarzyszeń z terenu gminy Zakliczyn. Maciej Krakowski – przewodniczący Komisji Spraw Socjalnych i Porządku Publicznego poinformował, że jego Komisja będzie pracować według planu pracy Rady Miejskiej, a dodatkowo w kwietniu sprawdzi jaki jest stan sanitarny gminy Zakliczyn u progu sezonu turystycznego.

Na finał

Sekretarz gminy Janusz Krzyżak poinformował radnych o realizacji siedmiu uchwał z poprzednich sesji oraz odpowiedziach na zgłaszane wcześniej wnioski radnych. Wśród odpowiedzi była odpowiedź Starosty Tarnowskiego na wniosek radnego Zdzisława Wypaska o możliwość utworzenia oddziału o specjalności rolniczej w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych. Według Starostwa zainteresowanie gimnazjalistów z terenu gminy Zakliczyn takim kierunkiem kształcenia jest znikome – 14 gimnazjalistów z gimnazjów w Zakliczynie i Paleśnicy wyraziło zainteresowanie takim kierunkiem – więc nie ma potrzeby tworzenia takiej klasy. Ponadto, jak argumentował obecny na sesji Rady Miejskiej wiceprzewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego Adam Czaplak, zakliczyński Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych może pochwalić się najlepszym naborem wśród wszystkich szkół ponadgimnazjalnych w Powiecie Tarnowskim. Adam Czaplak poinformował również, że Powiat w roku 2016 będzie wykonywał na swoich drogach nakładki asfaltowe o najdłuższych odcinkach, więc w Filipowicach raczej na nakładkę szans nie ma. Jest za to „zakupana” sprawa budowy chodnika w Gwoźdźcu oraz sprzedaży działek w Stróżach. Na bieżące interpelacje i wnioski skierowane pod adresem samorządu gminnego odpowiadał na zakończenie burmistrz Dawid Chrobak. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodnicząca Anna Moj zamknęła obrady 18. sesji Rady Miejskiej. Warto dodać, że radny Józef Wojtas w tych dniach obchodził zarówno imieniny, jak i urodziny, a że to były 30. urodziny, to szczególne życzenia wraz z bukietem kwiatów Panu Radnemu złożyli samorządowcy.

Kazimierz Dudzik
FOT. STANISŁAW KUSIAK



Z Paleśnicy do Krakowa już bez przesiadek

Firma „Marpol” z Jelnej znana dotychczas z trasy Gródek - Janowice w połowie kwietnia br. uruchomiła linię dalekobieżną z Korzennej do Krakowa przez Łękę - Jelną - Gródek nad Dunajcem - Paleśnicę - Zakliczyn - Olszyny - Wojnicz.

Na początek przewidziano dwie pary kursów od poniedziałku do soboty oraz jeden kurs w niedzielne popołudnie. Odjazdy z Paleśnicy do Krakowa po 5:30 i 13:30 oraz w niedzielę po 16:00. Powroty z krakowskiego dworca autobusowego MDA odpowiednio 9:00 i 17:10 oraz w niedzielę o 19:15. Autobusy poza Paleśnicą i Zakliczynem będą zatrzymywały się także na innych przystankach pośrednich zlokalizowanych wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 975, m.in. w Borowej, Bieśniku oraz w Roztoce. Szczegółowy rozkład jazdy jak i ceny biletów dostępne są na stronie internetowej przewoźnika: www.marpol-bus.com.pl. Firma za pośrednictwem „Głosiciela” zwraca się z prośbą do mieszkańców gminy Zakliczyn o przesyłanie na swój adres wszelkich sugestii i uwag odnośnie rozkładu obu linii, jak i zgłaszania tą drogą innych potrzeb transportowych. (gw)

Zbiórka odpadów wielkogabarytowych

OPON, ŻUŻYTEGO SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO I ELEKTRONICZNEGO

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje, że w dniach 25-29 kwietnia 2016 r. we wszystkich sołectwach Gminy Zakliczyn odbędzie się zbiórka odpadów wielkogabarytowych, opon, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Wszystkie odpady wielkogabarytowe, opony, oraz sprzęt elektryczny i elektroniczny należy wystawić w miejscu, z którego odbierane są odpady komunalne (pojemniki) do godziny 8:00. Zbiórka przeprowadzona będzie zgodnie z poniższym harmonogramem:

- Filipowice, Ruda Kameralna, Borowa, Dzierżaniny, Olszowa, Jamna, Paleśnica – 25.04.2016 r. (poniedziałek)
- Zakliczyn - prawa strona, Zakliczyn - lewa strona, Zdonia, Wola Stróska, Słona, Bieśnik – 26.04.2016 r. (wtorek)
- Stróże, Wesołów, Faściszowa – 27.04.2016 r. (środa)
- Gwoździec, Roztoka, Charzewice, Zawada Lanckorońska, Melsztyn, Faliszewice – 28.04.2016 r. (czwartek)
- Wróblowice, Lusławice, Kończyńska – 29.04.2016 r. (piątek) (UM)

Jesteśmy gotowi na kolejną kadencję!

ROZMOWA Z PREZESEM TOMASZEM DAMIANEM I KOMENDANTEM STANISŁAWEM NADOLNIKIEM Z ZARZĄDU GMINNEGO ZOSP

Marek Niemiec: - W maju druhowie wybiorą nowy Zarząd gminnej OSP. Chciałbym Panów odpytać przede wszystkim z ew. planów działania w nowej kadencji, bo obaj deklarujecie start w wyborach, a o dorobku, minionych dokonaniach i interwencjach gminnych jednostek informujemy na naszych łamach na bieżąco. Na początek chciałbym zapytać o Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy. Czy dotychczasowa przynależność do KSR-G trzech naszych jednostek i ich aktywność na obszarze gminy są wystarczające na obecną chwilę? Czy istnieje konieczność poszerzenia systemu o kolejną naszą jednostkę, jeśli tak, to o którą?

Tomasz Damian: - Przypomnę, że do KSR-G należą jednostki OSP z Filipowic, Gwoźdźca i Zakliczyna. Ich lokalizacja spełnia wymogi unijne dotyczące maksymalnie 15-minutowego czasu dojazdu do zdarzeń. Pozostałe strażę są jednostkami wspierającymi. Na obecną chwilę, nie ma potrzeby włączania do systemu kolejnych OSP.

Stanisław Nadolnik: - Mnie też się wydaje, że dotychczasowa przynależność trzech jednostek jest wystarczająca, gdyż wszystkie trzy są dobrze wyposażone i spełniają wszelkie wymogi przy zdarzeniach. Ewentualna chęć włączenia do systemu dodatkowej jednostki może wynikać tylko z ambicji i starań samej jednostki; Zarząd Gminny może tylko te starania rekomendować.

MN: - W jaki sposób będą wspierane gminne jednostki spoza KSR-G? Czy istnieje potrzeba dodatkowych nakładów?

T. Damian: - Jednostki spoza KSR-G są wspierane finansowo przez Urząd Miejski w Zakliczynie, Starostwo Powiatowe w Tarnowie, Urząd Marszałkowski oraz firmy ubezpieczeniowe.

St. Nadolnik: - Urząd Marszałkowski przeznacza środki na remonty remiz i z tych funduszy nasze jednostki korzystają. Starostwo wspiera zakup głównie sprzętu i umundurowania. Obecnie złożone zostały dwa wnioski na zamontowanie selektywnego alarmowania w jednostkach w Charzewicach i Woli Stróskiej.

MN: - Jakie konkretne zmiany są najpilniejsze w strukturze i działalności gminnych jednostek?

T. Damian: - Najpilniejsze zadania to remonty pojazdów, dalsza modernizacja remiz, bo przecież remizy służą całej społeczności danej wsi, nie tylko



Prezes ZG ZOSP Tomasz Damian

strażakom, oraz systematyczne doposażanie OSP.

St. Nadolnik: - Zgadzam się. Najważniejsze sprawy to doposażanie jednostek w sprzęt i umundurowanie, by druhowie mogli uczestniczyć we wszystkich zdarzeniach.

MN: - Jak Panowie oceniają decyzję samorządu gminy o rezygnacji z zakupu nowego ciężkiego pojazdu bojowego dla OSP Zakliczyn na rzecz kapitalnego remontu gwoździeckiego Stara266?

T. Damian: - Taka była decyzja Rady Miejskiej i należy ją uszanować.

St. Nadolnik: - Bez komentarza.

MN: - A jak wygląda wyszkolenie gminnych druhow? Jakże są braki? Czy nie należy pójść w kierunku służby półzawodowej, ze stałym dyżurem, przynajmniej w jednostkach zrzeszonych w krajowym systemie?

T. Damian: - Na terenie gminy wszyscy strażacy z naszych jednostek są przebadani i dopuszczeni do akcji ratowniczo-gaśniczych. Na bieżąco uzupełniamy szkolenia według potrzeb. Czy pójść w kierunku służby półzawodowej? O tym mogą zdecydować Rada Miejska i pan Burmistrz.

St. Nadolnik: - Moim zdaniem, wyszkolenie druhow w poszczególnych jednostkach ogólnie jest wystarczające, chociaż w niektórych występują braki. Jednak co roku każda jednostka ma możliwość wysyłania druhow według potrzeb i może uzupełnić te braki. Jeżeli chodzi o pełnienie dyżurów w jednostkach zrzeszonych w KSR-G, to decyzja i zarządzenie muszą być podjęte przez Państwową Straż Pożarną, bo to wymaga dodatkowych dużych nakładów pieniężnych i na pewno Gmina by tego zadania nie była w stanie sama sfinansować.

MN: - Z jakich źródeł będzie chciał skorzystać, by zasilić finansowanie jednostek?

St. Nadolnik: - Jako Komendant Gminny starałem się zabiegać



Komendant Stanisław Nadolnik

o środki finansowe w Komendzie Wojewódzkiej PSP, w Urzędzie Marszałkowskim w Krakowie, w Starostwie Powiatowym w Tarnowie, w Zarządzie Powiatowej PSP w Tarnowie i w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie. A więc tych źródeł jest wiele. Będzie można z nich skorzystać zapewne i w nowej kadencji Zarządu Gminnego.

MN: - Jak powinna wyglądać współpraca druhow ze środowiskiem (samorząd, szkoła, parafia, organizacje pozarządowe, kulturalne i sportowe)?

St. Nadolnik: - Uczestnicząc w zebraniach w poszczególnych jednostkach zauważyłem, że współpraca ze środowiskiem jest dobra, np. ze szkołami, gdyż druhowie przeprowadzają pogadanki (m. in. na temat wypalania traw) i pokazy udzielania pierwszej pomocy. Dzieci i młodzież przyjmowane są w remizach z okazji Dnia Dziecka albo Dnia Strażaka. Jest klasa pożarnicza przy szkole w Zakliczynie. Jest współpraca z parafiami, np. w okresie wielkanocnym druhowie pełnią warty przy Grobach Pańskich. Jednostki współpracują z innymi organizacjami pozarządowymi i ściśle z samorządem gminy, Zakliczyńskim Centrum Kultury, radami sołectkimi, ze Stowarzyszeniem „Klucz”. Druhowie udzielają się na terenie gminy i w swoich miejscowościach przy organizacji i przygotowaniach przeróżnych uroczystości i imprez kulturalnych, masowych, jak np. przy Święcie Fasoli, zajmując się najczęściej utrzymaniem ładu i porządku podczas tych imprez. Chętnie zabezpieczają zawody sportowe organizowane przez kluby sportowe z naszej gminy.

T. Damian: - OSP Filipowice prowadzi Strażacką Orkiestrę Dętą, która uczestniczy w wielu uroczystościach państwowych, gminnych i kościelnych, np. podczas Odpustu u Dominikanów w Jamnej, ale i również w akcjach charytatywnych i świętach naszych jednostek OSP.

MN: - Co z zawodami sportowo-pożarniczymi? Będą organizowane?

T. Damian: - Zawody sportowe organizujemy praktycznie co roku, chyba że na przeszkodzie stają powódź lub brak chęci uczestnictwa poszczególnych jednostek OSP.

St. Nadolnik: - Zawody sportowo-pożarnicze będą organizowane po podjęciu uchwały przez Zarząd Gminny OSP. Temat jest otwarty.

MN: - Pomysły na promocję i sposoby na pozyskanie młodych adeptów pożarnictwa?

T. Damian: - Najlepszą promocją oraz zachętą do pozyskania nowych druhow jest wzorowa postawa oraz czynny udział naszych druhow w różnorodnych imprezach i akcjach ratowniczych.

St. Nadolnik: - Dobrymi sposobami na promocję są różnego rodzaju pokazy, np. podczas akcji „Czas na Straż”, ale i pogadanki oraz spotkania w placówkach oświatowych i w remizach z uczniami naszych szkół. Dużym powodzeniem, nie tylko wśród najmłodszych, cieszą się pokazy sprzętu p.pożarowego, dlatego odgrywają one dużą rolę w promocji naszej służby.

MN: - Panowie, ostatnie pytanie: dlaczego jestem najlepszym kandydatem na gminnego prezesa, komendanta?

T. Damian: - Nie uważam się za najlepszego, ale mam za sobą dwie kadencje na stanowisku prezesa Zarządu Gminnego ZOSP, a więc dysponuję sporym doświadczeniem i wieloma kontaktami w naszej branży, co może zaprocentować w kolejnej mojej kadencji.

St. Nadolnik: - Zgłaszam gotowość kandydowania na stanowisko komendanta gminnego na podstawie dotychczasowych doświadczeń i osiągnięć w pełnieniu tej funkcji. Będąc komendantem już kilkanaście lat, zawsze zabiegałem o dobro wszystkich jednostek, o zabezpieczenie wszystkich OSP w sprzęt i samochody, i co równie ważne - nie została w tym czasie zlikwidowana żadna jednostka. Jeżeli druhowie nadal obdarzą mnie zaufaniem, to będę dalej zabiegał o doposażenie jednostek w brakujący sprzęt. Będę dbał o utrzymanie wszystkich jednostek na terenie gminy, aby zapewnić bezpieczeństwo wszystkim mieszkańcom gminy Zakliczyn.

- Dziękuję Panom za rozmowę. Do zobaczenia 21 maja, kiedy to w ratuszu o godz. 10 rozpocznie się walne zebranie delegatów gminnych jednostek OSP, który wyłoni Zarząd Gminny ZOSP w Zakliczynie na kolejną 5-letnią kadencję.

Rozmawiał: Marek Niemiec
FOT. MAREK NIEMIEC



Wystawa „Katyn-Smoleńsk 2010” potrwa do połowy maja

„Katyn-Smoleńsk 2010” pamiętamy...



Wacław Prażuch, Dawid Chrobak i Kazimierz Dudzik zapraszają młodzież z gminnych szkół do obejrzenia powiatowej ekspozycji

Dzięki życzliwości tarnowskiego Starostwa Powiatowego w sali ratusza można oglądać wystawę „Katyn-Smoleńsk 2010”. Atmosferę tragicznych wydarzeń sprzed 6 lat oddają fotografie wykonane przez uczestników delegacji Powiatu Tarnowskiego.

W tym gronie w uroczystościach 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, które okazały się zarazem najtragiczniejszym wydarzeniem w najnowszych dziejach wolnej Polski, uczestniczył sekretarz

powiatu, a zaraz wiceprezes Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej, Wacław Prażuch. Świadek tamtych tragicznych chwil wziął udział w otwarciu wspomnianej wystawy w Zakliczynie. Gościa z Tarnowa, związanego też z Rudą Kameralną, powitała miejscowa młodzież gimnazjalna oraz burmistrz Dawid Chrobak i Kazimierz Dudzik – dyrektor Zakliczyńskiego Centrum Kultury, instytucji udostępniającej powiatową ekspozycję.

Na fotogramach widać wstrząsające momenty tuż po katastrofie Tu-154M, gdy obecni już

na miejscu w Lesie Katyńskim uczestnicy rocznicy dowiadują się o tragicznym losie delegacji z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim na czele; a więc przeżenie, a nawet lęk, puste krzesła z biało-czerwonymi proporcami, Polowa Msza św. w intencji nie tylko poległych oficerów, ale i ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem... Na innych zdjęciach ujęcia z terenu katastrofy i miejsca jej upamiętnienia; sanktuarium w Tuchowie, gdzie w obchodach rocznicy podpisania Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich brał udział na krótko przed śmiercią śp. Prezydent RP Lech Kaczyński, oraz krzyż w Rudzie Kameralnej z niewielkim fragmentem skrzydła tupolewa, który z ziemi smoleńskiej zabrał gość z tarnowskiego starostwa. Fotogramy opatrzone zostały przejmującymi cytatami z utworów Jacka Kaczmarskiego – barda Solidarności.

O tych przejmujących epizodach z kwietnia 2010 roku opowiadał Wacław Prażuch, zachęcając do odwiedzenia wystawy, która eksponowana będzie do połowy maja br.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Wzruszające pożegnanie burmistrza Stanisława Żabińskiego

Dokończenie ze str. 1

Już choćby to pokazuje, jakim szacunkiem w samorządzie cieszy się mgr inż. Stanisław Żabiński. Niezależnie od poglądów politycznych każdy, kolejny szef samorządu gminnego i radni każdej kolejnej kadencji cenią Stanisława Żabińskiego za fachowość, uczciwość, pracowitość, lojalność i skromność.

W drugiej połowie 2015 roku burmistrz Żabiński zmuszony jest poświęcić nieco więcej czasu swojemu zdrowiu – od lat zmagając się z chorobą i nie dając jej za wygraną. Pod koniec lutego informuje burmistrza Dawida Chrobaka o tym, że zamierza zrezygnować z funkcji zastępcy burmistrza miasta i gminy Zakliczyn i przejść na rentę chorobową. 17 marca 2016 roku żegna się ze współpracownikami z Urzędu Miejskiego. Burmistrz Dawid Chrobak życzy Stanisławowi Żabińskiemu rychłego powrotu do zdrowia: „Panie Stanisławie, panie Burmistrzu – mówi Dawid Chrobak – życzymy zdrowia i czekamy na Pana powrót tutaj do Urzędu. Czekamy na Pana stanowisko głównego specjalisty ds. inwestycji, Pańskiego ulubionego działu pracy samorządowej.

Dzień później, podczas 18. sesji Rady Miejskiej w Zakliczynie, burmistrza Stanisława Żabińskiego żegna Rada Miejska



Pamiątkowa statuetka od burmistrza D. Chrobaka dla jego zastępcy: „Panie burmistrzu Stanisławie, proszę wracać do zdrowia i do nas – czekamy na Pana”

w Zakliczynie oraz Zakliczyńskie Centrum Kultury – instytucja, której burmistrz Żabiński był prawdziwym przyjacielem. Wzruszenie przewodniczącej Anny Moj udziela się wszystkim; są podziękowania, kwiaty i upominki dla odchodzącego Zastępcy Burmistrza. Burmistrz Dawid Chrobak powtarza: „Panie burmistrzu Stanisławie; proszę wracać do zdrowia i do nas – czekamy na Pana”.

Jak to ma w zwyczaju, burmistrz Stanisław Żabiński, dziękuje za lata współpracy, przeprasza za to co było nie tak z jego strony i na koniec zaprasza na kawę i ciastko do Restauracji Zakliczyńskiej – do brata. Brawa, podziękowania i życzenia zdrowia... nikt z obecnych podczas pożegnania nie ma wątpliwości, że właśnie odchodzi z pracy jeden z najwartościowszych samorządowców w historii gminy Zakliczyn.

Kazimierz Dudzik

FOT. STANISŁAW KUSIAK

INFORMACJA

Szanowni Państwo,

uprzejmie informuję, że od 1 lutego 2016 r. zmianie ulega dzień udzielania przeze mnie bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro. Biuro będzie czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.

Z poważaniem

Radca prawny

Dawid Chrobak

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn



Kancelaria Radcy Prawnego
Sławomir Wypasek

Sławomir Wypasek
Radca Prawny

Faściszowa 103
32-840 Zakliczyn
Nip 8691611904
Regon 120185073

Oddział Tarnów
ul. Targowa 10
33-100 Tarnów

s.wypasek@vp.pl
www.radca-wypasek.pl
tel. +48 14 665 22 23
kom. +48 603 663 486



Restauracja Zakliczyńska

tel: 508 078 038

Zakliczyn, ul. Rynek 31

ZAPRASZAMY na smaczną, tradycyjną kuchnię
i prawdziwą włoską pizzę.

OFERUJEMY catering i obsługę imprez zewnętrznych

DYSPONUJEMY pokojami 1,2,3 i 4 osobowymi,
z łazienkami i bezpłatnym dostępem do internetu.

WOLNE TERMINY W 2016r

na: wesela, chrzciny, imprezy okolicznościowe, spotkania firmowe i inne



PROGRAM V ZAKLICZYŃSKIEJ MAJÓWKI HISTORYCZNEJ W DOMOSŁAWICACH

17:00 – Nabożeństwo Majowe
17:30 – Sesja popularno-naukowa
„Melsztyn – Domosławice; ciągłość parafii i życia religijnego”

WYKŁADY:

- Ewy Jednorowskiej, historyk z Zakliczyna, sekretarz Stowarzyszenia „Klucz”
- ks. Marka Kądziołki – proboszcza Parafii pw. Nawiedzenia N.M.P w Domosławicach

ILUSTRACJE/PREZENTACJA:

- Stanisław Kusiak – artysta-fotografik, członek ZPAF, kustosz Galerii Poddasze Zakliczyńskiego Centrum Kultury

AKOMPANIAMENT

MUZYCZNY:

- Natalia Drozden-Czaplińska (klawesyn) oraz Joanna Kłis-Dąbrowska (flet) – Szkoła Muzyczna I stopnia w Domosławicach

MODERATOR

- Kazimierz Dudzik – prezes Stowarzyszenia Klucz przy Zakliczyńskim Centrum Kultury

19:00 – Spotkanie przy ognisku w ogrodzie plebańskim

ORGANIZATORZY:

Stowarzyszenie Klucz, Zakliczyńskie Centrum Kultury oraz Proboszcz Parafii pw. Nawiedzenia N.M.P w Domosławicach.

WSPÓŁPRACA:

Dyrektor Szkoły Muzycznej I stopnia im. Ks. Prof. Józefa Tischnera w Domosławicach, Jednostka OSP w Faliszewicach.

PATRONAT HONOROWY:

Roman Łucarz – Starosta Tarnowski, Dawid Chrobak – Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, Marek Chudoba – Burmistrz Czchowa.



**Burmistrz
Miasta i Gminy
Zakliczyn
informuje,**

**że na tablicy ogłoszeń
Urzędu Miejskiego
w Zakliczynie, Rynek 32
został wywieszony na okres
21 dni wykaz nieruchomości
stanowiących własność
Gminy Zakliczyn,
przeznaczonych do oddania
w dzierżawę i najem.**

Komitet apeluje: postawmy pomnik kapitanowi Dubaniowskiemu!

Zakliczyńskie obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych miały kulminację podczas uroczystej akademii z okazji święta w Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie, z udziałem najbliższej rodziny kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego i Grupy Rekonstrukcji Historycznych „Żandarmeria”. W tym dniu rostrzygnięto dwa konkursy tematyczne: z wiedzy historycznej i plastyczny, zorganizowane przez panie: Anną Okońską i Małgorzatę Chryk.

Winiki konkursu plastycznego „Wyklęty z naszej ziemi” ogłosił przewodniczący jury Zdzisław Górnikiewicz. Laureatkami zostały: Magdalena Niemiec z SP Gwoździec oraz Roksana Chryk z SP Zakliczyn. Drugie miejsce przypadło: Darii Kijak z SP Stróże oraz Filipowi Turczakowi z ZSPiP Filipowice, trzecie miejsce dla Gabrieli Martyki z SP Faściszowa



Goście uroczystości, w środku córka kpt. Dubaniowskiego - Maria Dubaniowska-Guzdek

oraz Arkadiusza Sobczyka z NSP Wróblowice. Nagrody i dyplomy wręczyli: Maria Dubaniowska-Guzdek – córka kpt. „Salwy” i burmistrz Dawid Chrobak.

Wyróżnienia otrzymali: Dominika Antosz SP Zakliczyn, Anna Pasioneck SP Stróże, Anna Soska SP Paleńnica, Klaudia Ulanecka NSP Wróblowice.

W konkursie historycznym pierwsze miejsce zajął Łukasz Klima z Gimnazjum w Zakliczynie, miejsce drugie przypadło ex-aequo: Joannie Bieniek z Gimnazjum w Paleńnicy i Monice Kwiek z Gimnazjum w Zakliczynie, miejsce trzecie ex-aequo dla Julii Florkowskiej i Przemysława Majewskiego z Gimnazjum w Zakliczynie.

Grupę Rekonstrukcji Historycznej „Żandarmeria” reprezentowali pasjonaci w historycznych mundurach, noszonych przez „leśnych” w okresie powojennym. Formacja zaprezentowała ówczesne uzbrojenie i umundurowanie oraz akcesoria wojskowe. Miłym akcentem było wręczenie dowódcy Grupy pamiątkowego ryngrafu. Pani Maria identyczny



Grupa Rekonstrukcji Historycznych „Żandarmeria” po pokazie

symbol przekazała w zeszłym roku proboszczowi parafii pw. św. Idziego w Zakliczynie.

Po przerwie uczestnikom święta zaprezentowała się artystycznie młodzież pod kierunkiem Adama Pyrka, z programem poświęconym żołnierzom

Marią Dubaniowską-Guzdek, burmistrzem Dawidem Chrobakiem, dyrektorem Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie Józefem Gwiżdżem i dyrektorem ZCK, a zarazem prezesem stowarzyszenia „Klucz” Kazimierzem Dudzikiem. W spotkaniu wzięli udział ponadto: radny Rady Miejskiej w Zakliczynie Józef Wojtas, wicedyrektor ZSPiG Krystyna Sienkiewicz-Witek, Jadwiga i Krzysztof Perkmanowie, Marta i Marek Wojasowie oraz Zdzisław Górnikiewicz. Podczas spotkania omówiono podstawowe założenia projektu budowy pomnika oraz zaakceptowano jego lokalizację. Uczestnicy spotkania zgodzili się, co do zasady, że pomnik zostanie wykonany środkami i siłami społecznymi. W tym celu należy powołać Społeczny Komitet Budowy Pomnika kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego.

Uczestnicy poprosili, aby Honorowe Przewodniczenie Komitetowi przyjął Maria Dubaniowska-Guzdek. Na spotkanie



Podczas akademii nagrodzono laureatów dwóch konkursów: plastycznego i z wiedzy historycznej

formalizujące skład Komitetu umówiono się po Świętach Wielkanocnych. Na wspomnianym spotkaniu w ratuszu skład Społecznego Komitetu Budowy Pomnika kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego w Rudzie Kameralnej został sformalizowany. Na czele Komitetu stanął burmistrz Dawid Chrobak, a jego zastępcą

została wicedyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie Krystyna Sienkiewicz-Witek. Członkami Komitetu zostali: Marta i Marek Wojasowie – krewni żołnierza wyklętego Emila Przeciszewskiego ps. „Wyścig”, „Zryw” z oddziału Narodowych Sił Zbrojnych Jana Dubaniowskiego, Józef Gwiżdż, Józef Wojtas, Jadwiga i Krzysztof Perkmanowie, Andrzej Różowski, Maciej Turczak, Aneta Winiarska, Anna Moj, Irena Kusion, Kamil Olesiński, Jacek Hudyma – etatowy członek Zarządu Powiatu Tarnowskiego, Kajetan Rajski oraz Kazimierz Dudzik. Komitet jest oczywiście otwarty na osoby i instytucje, które zechcą włączyć się w dzieło budowy pomnika. Podzielono zadania pomiędzy członków Komitetu; ustalono lokalizację pomnika, który stanie u stóp wzgórza, na którym jest świetlica, tuż obok parkingu przy kaplicy w Rudzie Kameralnej, a przewodniczący Komitetu Dawid Chrobak wzięł na siebie formalności związane z uzyskaniem pozwolenia na budowę obiektu. Wiceszefowa Komitetu Krystyna Sienkiewicz-Witek skontaktuje się z Marią Dubaniowską-Guzdek w sprawie ustalenia wielkości oraz treści tablicy głównej, która zostanie zainstalowana na głazie. Kosztorys budowy pomnika przygotowuje Józef Wojtas, natomiast szef Stowarzyszenia „Klucz” udostępni konto stowarzyszenia na zbiórkę pieniędzy.

Pieniądże można wpłacać na konto Stowarzyszenia „Klucz”: 32 8589 0006 0140 0000 0387 0001 z dopiskiem „Salwa.”

Jeśli ktoś chce pomóc w innym sposób, na przykład materialny, to może przekazać

mosiądz do Andrzeja Różowskiego lub Macieja Turczaka, którzy w Komitecie zostali mianowani jako szefowie budowy pomnika. Ustalono też termin odsłonięcia Pomnika – to jest dzień 18 września 2016 roku.

**Kazimierz Dudzik
i Marek Niemiec
FOT. MAREK NIEMIEC**

Pelplin i Zakliczyn - pierwszy krok na drodze do partnerstwa

„Miło mi Państwa poinformować, że dzisiaj z moim samorządowym kolegą - Panem burmistrzem Dawidem Chrobakiem podpisałem list intencyjny w sprawie współpracy gmin: Pelplin i Zakliczyn. Bardzo się cieszę z tej pomorsko-małopolskiej wymiany doświadczeń i współpracy!” - taki post na swoim profilu na Facebook’u opublikował 6 kwietnia 2016 roku Burmistrz Miasta i Gminy Pelplin. Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn w odpowiedzi napisał: „(...) List intencyjny podpisany. Teraz czas na działanie. Dobra współpraca może przynieść wiele korzyści dla społeczności lokalnej i gminy...”

Przygotowanie gruntu pod przyszłą współpracę partnerską obu samorządów zaczęło się niebawem po wyborach samorządowych.

List intencyjny jest pierwszym formalnym krokiem do nawiązania oficjalnej umowy partnerskiej – mówi burmistrz Dawid Chrobak. – Okazją do podpisania listu było II Europejskie Forum Samorządów w Krakowie, w którym uczestniczyliśmy. Teraz po wyrażeniu naszej woli o współpracy, przychodzi czas na opinię Rad Miejskich i podpisanie umowy o współpracy partnerskiej.

Zakliczyn jak dotąd ma jedną partnerską umowę z węgierskim Jászfényszaru podpisaną na początku XXI wieku. Partnera krajowego jak dotąd nie ma, a wydaje się, że zarówno dla Zakliczyna, jak i Pelplina takie partnerstwo jest bardzo atrakcyjne z punktu widzenia choćby kulturowego i turystycznego.

Jest okazja, aby nieco napisać na temat miasta i gminy Pelplin. W skład gminy, której stolicą jest miasto Pelplin liczące 8 350 mieszkańców, wchodzi 14 sołectw, w których łącznie zamieszkuje mniej więcej taka sama liczba ludności, ile liczy miasto. W sumie w mieście i gminie Pelplin mieszka 16 717 osób. Patryk Demski jest burmistrzem miasta, a jego zastępcą jest Dariusz Górski. Mirosław Chyła jest przewodniczącym Rady Miejskiej w Pelplinie, liczącej tyle samo radnych, ile liczy Rada Miejska w Zakliczynie.

Pelplin na kartach historii pojawił się 2 stycznia 1274 roku w dokumencie wystawionym w Świeciu przez księcia pomorskiego Mszczuja II, syna Mszczuja I i Zwinisławy, córki Mieszka Starego. Książę wówczas nadał Cystersom wieś zwaną Polplin wraz z obszarem zawartym między rzekami Wierzyca, Jonką i Węgiernicą. Od tej pory ziemia pelplińska nierozdzielnie złączyła się ze światem duchowym. Na przełomie XIII i XVI wieku w dolinie rzeki Wierzyca zakonnicy wzniesli trójnawową świątynię oraz



zabudowania klasztorne i gospodarze. Jak pisał w swojej kronice Jan Długosz: „...Klasztor ten był tak piękny i znakomity ze względu na wzniesione w nim budowle i mury, że łatwo budził u wszystkich śmiertelnych podziw...” 16 lipca 1821 r. Papiież Pius VII bullą „De salute animarum” powiększył Diecezję Chełmińską i przeniósł stolicę z Chełmży do Pelplina, choć o to, aby być stolicą diecezji bardzo starały się Toruń i Chełmno. Rząd pruski z premedytacją wybrał ówczesną, niewielką liczącą 318 mieszkańców wieś Pelplin, ponieważ obawiał się, że większe ośrodki miejskie, takie jak właśnie Toruń czy Chełmno, staną się ważnymi ośrodkami polskiego życia narodowego. Pelplin oficjalnie stał się siedzibą Biskupów w 1824 roku, choć Diecezja nosiła dotychczasową nazwę Diecezji Chełmińskiej. Wydarzenia te miały ogromne znaczenie dla niewielkiej wioski, bo już w 1855 roku liczba mieszkańców Pelplina wzrosła do 1300. Wyższe Seminarium Duchowne założone w Chełmnie w 1630 roku zostało przeniesione do Pelplina w 1829 roku, natomiast w 1836 roku dzięki staraniom biskupa Anastazego Sedlaga otwarto w Pelplinie Collegium Marianum - wówczas jedyną na terytorium zaboru pruskiego

polską szkołę średnią, w której uczono języka i historii polskiej oraz rozmawiano po polsku. Szkoła stała się nie tylko tzw. Niższym Seminarium Duchownym, lecz także miejscem przygotowania kadry inteligencji dla Polski niepodległej. Obie szkoły istnieją po dziś dzień i mają swoje siedziby w pocysterskich zabudowaniach sąsiadujących z przepiękną gotycką bazyliką katedralną. W Pelplinie od 1860 roku działała drukarnia, w której drukowany był najpierw „Rolnik”, a potem w latach 1869 – 1939 „Pielgrzym”. Dziś już nie tylko drukarnia, ale także wydawnictwo noszą nazwę „Bernardinum”. Jest to jedna z najprężniej działających firm w Pelplinie i okolicach oraz jedno z największych wydawnictw na Pomorzu. W 1931 roku, kiedy Pelplin liczył 4200 mieszkańców, nadano mu prawa miejskie, a 6 lat później przyznano herb z mitrą. Wybuch II wojny światowej otworzył najbardziej tragiczny rozdział w historii Pelplina. Seminarium Duchowne stało się m.in. więzieniem, gdzie odbywały się przesłuchania torturowanych więźniów. 20 października 1939 roku po krwawej procesji, która przeszła przez miasto zginęli pelplińscy profesorowie, kanonicy i pracownicy Kurii, a także kilku świeckich obywateli Pelplina. 7 marca 1945 roku to kres okupacji hitlerowskiej Pelplina; detonacje przy wysadzaniu mostów przez wycofujące się oddziały niemieckie zniszczyły witraże Katedry, kościoła parafialnego, kaplic Seminarium i Collegium Marianum. Jedyna bomba, która wpadła do Katedry, przebiwszy dach sklepienia za ołtarzem głównym na szczęście nie eksplodowała - do dziś na suficie Katedry można wciąż dostrzec to

miejsce. 25 marca 1992 roku Pelplin stał się Stolicą Diecezji Pelplińskiej. Pierwszym Biskupem Pelplińskim został ksiądz prof. dr hab. Jan Bernard Szłaga. Dzięki niemu i olbrzymiemu zaangażowaniu jego współpracowników zabytkowe budowle zostały odrestaurowane, w tym perła architektury Bazylika Katedralna, która jest drugim co do wielkości kościołem w Polsce zbudowanym z cegły. Zespół zabytkowych budowli w Pelplinie, z jedynym w Polsce egzemplarzem Biblii Gutenberga, został odznaczony Certyfikatem Polskiej Organizacji Turystycznej dla najlepszego Produktu Turystycznego roku 2003.

Pelplin nie bez powodu często nazywany jest Kulturową Stolicą Kociewia. Odbywa się tu wiele imprez o charakterze ogólnopolskim, m.in. Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Bazylice Katedralnej w Pelplinie, Jarmark Cysterski.

Największą atrakcją turystyczną Pelplina jest Średniowieczny Pocysterski Zespół Zabytkowy, którego sercem jest Bazylika Katedralna z przełomu XIII i XVI wieku uchodząca za jedno z najwybitniejszych dzieł architektury gotyckiej. Ołtarz Główny w Bazylice Katedralnej należy do największych w tej części Europy. Odrębną atrakcją Pelplina stanowią: Muzeum Diecezjalne, Archiwum Diecezji Pelplińskiej oraz Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego, w których zgromadzono skarby malarstwa, rzeźby Europy środkowej powstałe na Pomorzu. Najcenniejszym eksponatem jest jedyny w Polsce egzemplarz Biblii Gutenberga (1453 – 1455) wyróżniający się (spośród 47 zachowanych na świecie) śladem obalonej czcionki, w oryginalnej, skórzanej oprawie Henryka Costera z XV wieku. Turystyczną atrakcją Pelplina i okolic jest także niewątpliwie malowniczy przełom Wierzy, tereny nadwiślańskiej Doliny Walichnowskiej, kompleksy parkowe Ogrodu Biskupiego i Seminarijnego oraz liczne pomniki przyrody. Na szczególną uwagę zasługuje Góra Papińska – miejsce, gdzie 6 czerwca 1999 roku papież Jan Paweł II celebrował Mszę świętą. Górę ozdabia pamiątkowy, podświetlany krzyż, droga krzyżowa oraz pomnik.

Największą inwestycją zrealizowaną na terenie Pelplina jest przebiegająca tędy autostrada A1. W Pelplinie zlokalizowano jeden z węzłów autostrady oraz Obwód Utrzymania Autostrady (OUA). Pelplin ma też obwodnicę, która usprawnia komunikację nie tylko w obrębie miasta, ale wpływa na jakość podróżowania na szlaku komunikacyjnym Droga Krajowa nr 1 – Autostrada A1.

Kazimierz Dudzik

(ŹRÓDŁO INFORMACJI: PORTAL MIASTA I GMINY PELPLIN - WWW.PELPLIN.PL)



Świąteczne warsztaty we Wróblowicach

Miłą niespodziankę sprawiły dzieciom gospodynie z KGW Wróblowianki, zapraszając przedszkolaków z miejscowego przedszkola i z Zakliczyna (PP Nr 1) na warsztaty przedświąteczne.

Dzieci we wróblowickiej remizie obserwowały komponowanie wielobarwnej, kilkumetrowej palmy, którą tutejsi gospodarze zanieśli w Niedzielę Palmową do kaplicy pw. św. Maksymiliana Kolbego. Miały też okazję spróbować własnych sił pod okiem pań o „złoty rączkach”, sporządzając samodzielnie kolorowe palemki, które po wizycie we Wróblowicach zabrały do domów.

Wróblowianki pomyślały też o łakociach własnego wypieku; kołaczki i placuszki z serem dzieciaki i ich opiekunki z błogością spałasowały. Warsztatową pracę gospodyń i zaproszonych dzieci mieli okazję podziwiać reprezentanci magistratu, którzy na polecenie pana burmistrza rozwozili w tym dniu po szkołach i miejscach użyteczności publicznej wnioski do rządowego programu „Rodzina 500+”.

Tekst i fot. Marek Niemiec

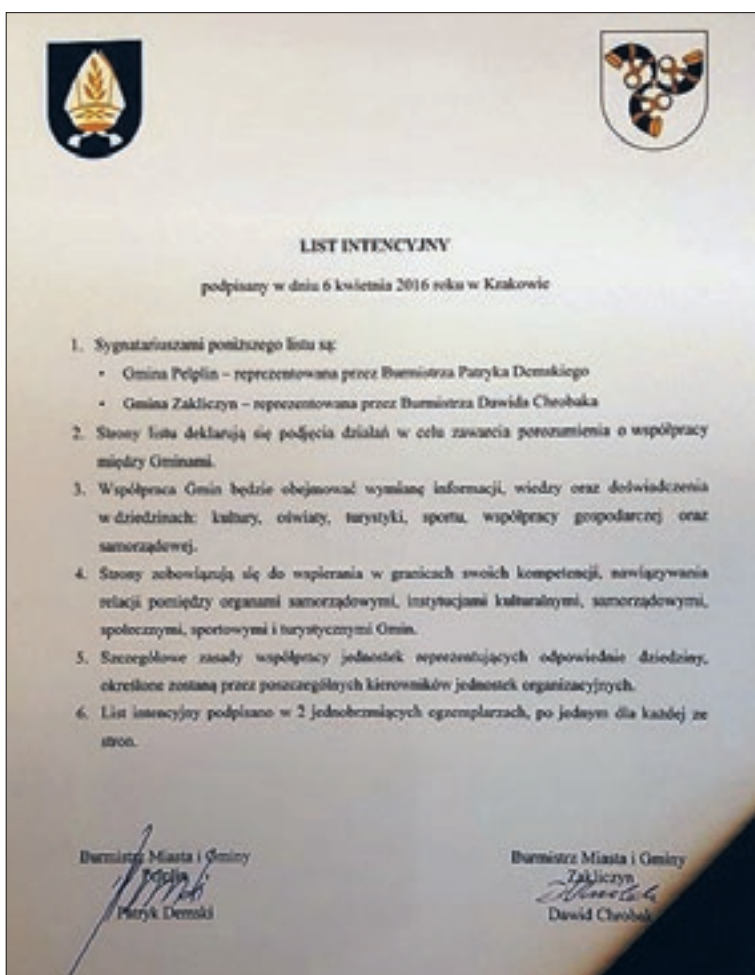


„Wyprawa w kosmos”

Pod takim hasłem w oddziałach przedszkolnych Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Zakliczynie odbyło się czytanie literatury dziecięcej w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Były to utwory, m.in. „Ufoludek” Wiesława Drabika, „Myszka - obserwator gwiazd”, „Co widział księżyc?” Kazimierza Przylepy.

Czytającym utwory był wychowanek oddziału przedszkolnego, Wienczysław Pawłowski. To w tej szkole w latach 1993/94 stawiał pierwsze kroki w edukacji. Nie został wprawdzie astronautą, tak jak marzą wszystkie dzieci w tym wieku, ale oddanym służbie strażakiem tutejszej Straży Pożarnej oraz wojskowym. W tym dniu stał się też w oczach pięciolatek przyjacielem i wzorem do naśladowania. Było to miłe spotkanie po latach. Dziękujemy!

**Urszula Galas
wychowawczyni oddziału
przedszkolnego**





Niewypał pod „starym mostem” w Wesołowie

Pod kamiennym przyczółkiem nieistniejącego mostu na Dunajcu w Wesołowie, łączącego niegdyś tę wieś z Melsztynem, mieszkaniec Wesołowa znalazł w sobotę 9 kwietnia br. niewypał.

Z racji odosobnionego miejsca saperzy z jednostki specjalistycznej w Rzeszowie postanowili odebrać znalezisko dopiero po weekendzie, w poniedziałek. I tak też się stało, o godz. 9:30 w tym dniu służba podjęła częściowo odsłonięty nabój artyleryjski (moździerzowy?) niewiadomego pochodzenia i przeznaczenia. Czy to pozostałość po zamianowaniu przyczółka, wszak podczas I wojny światowej drewniany most został wysadzony, ew. to spadek po działaniach zbrojnych podczas II wojny światowej, a może ktoś podrzucił niewybuch?

Zaraz po stwierdzeniu niebezpieczeństwa zaciągnięto w tym miejscu od sobotniego popołudnia wartę co 12 godzin, również



nocą, którą pełnili druhowie z jednostek z Zakliczyna, Filipowic i Gwoźdźca oraz funkcjonariusze policji. Nasi dzielnicowi: st. sierż. Daniel Baka, sierż. sztab. Wojciech Klisiewicz i sierż. sztab. Piotr Kilian z Komisarjatu Policji w Wojniczu, czuwali nad znaleziskiem, również zmieniając się co 12 godzin.

Dozór zakończono w poniedziałek rano; nabój o wymiarach ok. 30 cm długości i 10 cm średnicy rzeszowscy saperzy wywieźli na poligon, gdzie niewybuch został zdetonowany. To już trzecie takie znalezisko w Wesołowie w ostatnich latach.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Podstawowy kurs tańca w ZCK

Dużym zainteresowaniem cieszy się kurs tańca towarzyskiego zorganizowany przez Zakliczyńskie Centrum Kultury. W godzinnych zajęciach prowadzonych w każdej środę w ratuszowej sali im. Spytka Jordana bierze udział czterdziestka młodych adeptów sztuki tanecznej z klas 1-3 szkół podstawowych.

W pierwszym etapie, tj. od kwietnia do czerwca br., znany instr. Krzysztof Węglarczyk uczy kroków podstawowych i pew-

nych układów, po wakacjach od września do grudnia nastąpi drugi etap zajęć, już bardziej zaawansowany.

Zajęciom przyglądają się rodzice, niektórzy sami stają na parkiecie, za przyzwoleniem uczestników, inni korzystają z oferty Restauracji Rynkowej w ratuszu w oczekiwaniu na swoich milusińskich. Ta ciekawa oferta zajęć dla najmłodszych może przekształcić się w przyszłości w Dziecięcą Akademię Tańca. Takie są plany...

Tekst i fot. Marek Niemiec

Tony żywności od Stowarzyszenia „Bez Barrier”

Prowadząc od lat program pomocy żywnościowej, docieramy z pomocą żywnościową do grup osób najbardziej potrzebujących. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy obdarowaliśmy 670 osób podczas czterech transz żywnościowych o łącznym tonażu prawie 40 ton. Wartość pomocy wyniosła ponad 142 tys. zł.

Akcje pomocowe odbywały się w październiku i grudniu 2015 roku oraz styczniu i marcu 2016, dzięki współpracy z Bankiem Żywności w Krakowie.

Ostatnia dostawa w dniach od 17-23 marca, którą Stowarzyszenie „Bez Barrier” zorganizowało, to 12 ton przedsięwzięcia pomocy żywnościowej w formie paczek spożywczych dla najbardziej potrzebujących rodzin z gminy Zakliczyn. Paczki były wydawane w ciągu kilku dni dzięki pomocy 15 wolontariuszy i personelu Ośrodka Zdrowia w Zakliczynie. W paczce znalazły się między innymi: cukier, makaron, ryż, kasza jęczmienna, mleko, ser topiony, mielonka, klopsy, olej.

Natomiast w styczniu, podczas pierwszej w tym roku akcji pomocowej, rodziny objęte programem otrzymały w ciągu kilku dni paczki, w skład których wchodziły: makaron, kasza, kawa zbożowa, ser żółty, mleko, ser topiony, groszek z marchewką, klopsy, cukier, olej. Dwie tegoroczne transze żywności (styczniowa i marcowa) o łącznym tonażu 20 ton stanowiły część pomocy, jaką udzieliliśmy. Wcześniej w 2015 roku, od października do grudnia, przeprowadziliśmy transze wspierające rodziny, których asortyment i tonaż paczek odpowiadał tegorocznej pomocy. O terminie dystrybucji żywności rodziny były poinformowane listownie bądź telefonicznie przez SPON „Bez Barrier”. Żywność była wydawana z magazynu przy ośrodku zdrowia w Zakliczynie, przy ul. Tarnowskiej 2.

Podsumowując: osoby uczestniczące w Programie Operacyjnym Pomoc Żywnościowa mogły skorzystać ze wsparcia w postaci żywności, jak również z możliwości uczestniczenia w różnych działaniach wspierających, edukacyjnych i włączających. Organizowano zajęcia aktywizujące i wspólne inicjatywy na rzecz społeczności lokalnej, zmierzające do wyjścia z ciężkich sytuacji życiowych. W listopadzie zorganizowano warsztaty ekonomiczne z zakresu racjonalnego gospodarowania domowym budżetem. W grudniu część rodzin z dziećmi miała możliwość uczestniczyć w Balu Mikołajkowym organizowanym przez Stowarzyszenie Bez Barrier w Domu Weselnym Tara w Zakliczynie. Na zakończenie Podprogramu 2015 przeprowadzone będą w kwietniu 2016 warsztaty kulinarne i z zakresu



Tony żywności dzięki SPON Bez Barrier trafiły do ludzi w potrzebie

zdrowej żywności, na które już zgłosiło sporo chętnych. Wsparcie programu działaniami towarzyszącymi, pozwoliło na zwiększenie wymiaru pomocy żywnościowej, która przełożyła się również na użyteczny i integracyjny wymiar.

Przy dystrybucji żywności pomagała piętnastoosobowa ekipa wolontariuszy „Bez Barrier” oraz pielęgniarki i pracownicy „Centrum Zdrowia” w Zakliczynie. Do akcji pomocy włączyła się firma „Tar-Groch-Fil”, która nieodpłatnie przywoziła produkty żywnościowe z Krakowa.

Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014-2020 jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym. Przy realizacji programu współpracujemy z Bankiem Żywności w Krakowie, Gminą Zakliczyn, która wspiera finansowo przedsięwzięcie, oraz z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej przy kwalifikacji rodzin do programu. Program pomocy żywnościowej planujemy wznowić we wrześniu 2016.

Kto może skorzystać z Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa? Pomoc żywnościowa może być przekazywana do osób

spełniających kryteria kwalifikowalności do statusu osoby najbardziej potrzebującej, tj. osób i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, spełniających kryteria określone w art. 7 ustawy o pomocy społecznej, w których dochód nie przekracza 150 proc. kryterium dochodowego. Aktualne kwoty progu dochodowego wynoszą 951 zł dla osoby samotnie gospodarującej i 684 zł dla osoby w rodzinie. Kwalifikacja odbywa się na podstawie skierowania wystawionego przez ośrodek pomocy społecznej. Rodziny spełniające kryteria, które jak dotąd nie korzystały z pomocy żywnościowej, mogą zostać zakwalifikowane do programu w punkcie integracji społecznej prowadzonym przez SPON „Bez Barrier”: 32-840 Zakliczyn, ul. Tarnowska 2 (pokój 20, piętro II), tel. 14/66-53-999.

Dziękujemy wolontariuszom „Bez Barrier” za pomoc w dystrybucji żywności, Firmie „Tar-Groch-Fil” za transport żywności z Krakowa, personelowi ośrodka zdrowia w Zakliczynie za pomoc w przeprowadzonej akcji, a GOPS w Zakliczynie za współpracę przy realizacji programu.

Ewa Jóźwiak
koordynator projektu



Na wolontariuszy można liczyć!

5.01.2016 ROZTOKA – WYPADEK. Około godziny 16:00 Stanowisko Kierowania Komentanta Miejskiego PSP w Tarnowie zadysponowało OSP Zakliczyn do wypadku w miejscowości Roztoka. Po dojeździe na miejsce zdarzenia, przy drodze wojewódzkiej nr 975, okazało się, że dachował samochód osobowy. Na miejscu obecny był już Zespół Ratownictwa Medycznego. Przyczyną wypadku najprawdopodobniej było niedostosowanie się kierowcy do warunków panujących na drodze, w wyniku czego wpadł w poślizg, stracił panowanie nad pojazdem i dachował. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, sprawdzeniu czy z pojazdu nie wyciekają paliwo i inne płyny eksploatacyjne. Nikt nie został poszkodowany. Na miejscu: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, karetka pogotowia oraz patrol policji.

25.01.2016 ZAKLICZYN – POŻAR DRZEWA. W poniedziałek kilka minut przed godziną 23:00 OSP Zakliczyn została zadysponowana do pożaru drzewa na zakliczyńskim Rynku. Na miejsce udał się jeden zastęp GBArt. Po rozpoznaniu podano jeden prąd wody z szybkiego natarcia na palące się drzewo. Pożar został szybko opanowany, a zastęp po kilkudziesięciu minutach wrócił do bazy.

7.02.2016 ZAKLICZYN – POŻAR SADZY W KOMINIE. Około godziny 20:15 SKKM w Tarnowie



zadysponowało jednostkę OSP Zakliczyn do domu jednorodzinnego w Zakliczynie przy ul. Mickiewicza, gdzie doszło do pożaru sadzy w przewodzie kominowym. Na miejsce udał się zastęp GBArt Mercedes Atego. Po przybyciu na miejsce zdarzenia rozpoczęto działania mające na celu ugaszenie płonących i niebezpiecznie rozgrzanych plastrów sadzy znajdujących się w kominie (okazało się także, że przewód kominowy był zatkany). Wykorzystano do tego celu sito kominowe, zabezpieczające przed wydobywaniem się z komina iskieł, oraz gaśnic proszkowych. Skorzystano również z wyciora kominarskiego. Akcja trwała około 3 godzin.

10-11.02.2016 LUSŁAWICE-ZAKLICZYN – ZERWANE LINIE ENERGETYCZNE. W wyniku obfitych opadów śniegu oraz silnego wiatru na terenie gminy Zakliczyn doszło do kilku zdarzeń związanych z zerwaniem linii energetycznych, m.in. w Lusławicach na drodze powiatowej w kierunku Janowic oraz w Zakliczynie przy ul. Kopernika. W obu przypadkach działania strażaków ograniczyły się do zabezpieczenia miejsca zdarzenia i ocze-

Raport naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie

I kwartał 2016 r.



kiwania na służby energetyczne, które w tych dniach miały bardzo dużo pracy.

1.03.2016 LUSŁAWICE – POSZUKIWANIA. We wtorek tuż po godzinie 16:30 OSP Zakliczyn została wezwana do przewróconego kajaka na rzece Dunajec w Roztoce, przy granicy z miejscowością Olszyną w pobliżu zwirowni. Kajak został zauważony przez patrol policji, który natychmiast powiadomił odpowiednie służby. Po dotarciu na miejsce i wstępnym rozpoznaniu okazało się, że kajak znajduje się na rzece Dunajec, lecz

od strony miejscowości Lusławice. Tam został ściągnięty na brzeg przez funkcjonariusza policji. Kajak nie posiadał siodełka, ani żadnych oznaczeń. Przeniesiono go w miejsce, gdzie w razie podwyższenia stanu wody nie będzie ryzyka porwania go przez nurt rzeki. W akcji brały udział: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, policja.

26.03.2016 ZAWADA LANCKOROŃSKA – WYPADEK (ZDJĘCIE). Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Wielką Sobotę 26 marca 2016 r. w miejscowości Zawada Lanckorońska.

Około godziny 9:00 rano SKKM zadysponowało dwa zastępy OSP Zakliczyn do poważnego wypadku na odcinku drogi wojewódzkiej nr 980 między Zawadą Lanckorońską a Melsztynem. Kierujący pojazdem Fiat 126p z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i czołowo zderzył się z samochodem ciężarowym. Ciężarówka gwałtownie zjechała na lewy pas, wjeżdżając do rowu. Tuż za nią kierujący samochodem marki Volkswagen nie zdążył wyhamować i najechał na ciężarówkę.

Kierowca „malucha” w wyniku zderzenia został zakleszczony w pojeździe. Ratownicy przy użyciu urządzeń hydraulicznych wykonali dostęp do poszkodowanego i bezpiecznie wyciągnęli go z wraku samochodu. Natychmiast rozpoczęto reanimację, niestety, pomimo podjętych prób poszkodowany zmarł na miejscu. W Volkswagenie natomiast podróżowały cztery osoby, dwóm pasażerom została udzielona pomoc lekarska. Śledczy ustalają, co było przyczyną wypadku. Droga w tym miejscu przez kilka godzin była całkowicie zablokowana. Działania zakończono ok. godziny 13. Na miejscu pracowały: dwa zastępy OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, PSP Tarnów JRG 1, Dowódca JRG 2, pogotowie ratunkowe, policja.

Łukasz Łach
Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie





Usługi Pogrzebowe

TADMAR 

„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



DOMY DREWNIANE „ZAKLICZYN”
SPU Zakpol oferuje oryginalne 100-metrowe
domy drewniane z tarasem
Facebook/domekzakliczyn



 **UBEZPIECZENIA
NAD DWÓJKĄ**



 Zakliczyn Rynek 35
NAD SKLEPEM DWÓJKĄ

 575 653 997

Ubezpiecz auto i odbierz
kupon na myjnię*

**NAJTANIEJ
W MIEŚCIE
OC/AC -70%
KDR -15%**



Przedszkolaki i Kubuś Puchatek



30 marca lusławickie przedszkolaki wzięły udział w przedstawieniu teatralnym pt. „Kubuś Puchatek” w Brzesku w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym zrealizowane przez grupę „Pan Teatr”.

To właśnie „Pan Teatr” po raz kolejny zaprosił dzieci w podróż Kubusia Puchatka i Prosiaczka po tajemniczym, wręcz zaczarowanym Stumilowym Lesie. Spektakl to

historia oparta na powieści A.A. Milne „Kubuś Puchatek” zrealizowany z prawdziwym rozmachem, pełen efektów świetlnych i dźwiękowych, z ruchomą scenografią i z przepiękną muzyką.

W spektaklu wystąpili profesjonalni aktorzy, którzy wcielili się w główne role, m.in. Kubusia Puchatka, Kłapouchego, ale także hefalumpów. Zarówno dzieci, jak i wychowawcy byli zafascynowani obejrzanym przedstawieniem.

Edyta Olszewska-Kwiek

40 lat Adoracji Najświętszego Sakramentu



Mszy św. przewodniczył o. Tytus Fułat OFM, Asystent Sióstr Bernardynek w Polsce

W Roku Miłosierdzia przypada 40 lat Adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele Sióstr Bernardynek w Kończykach.

Z tego tytułu począwszy od pierwszego piątku (1 kwietnia br.) w kończyckiej świątyni, w ramach Triduum Dzięczynnego, nastąpiła nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu. W modlitwie, w dzień i noc, uczestniczyli Siostry i wierni, aż do Niedzieli Miłosierdzia Bożego

i Mszy św. w tym dniu o godz. 14. Po Godzinie Miłosierdzia wyszła Procesja Eucharystyczna wokół świątyni. W wydarzeniu uczestniczyli duchowni, bracia i nowicjusze z franciszkańskiej parafii Matki Bożej Anielskiej z o. proboszczem Tomaszem Kobierskim, oraz kapelan Bernardynek o. Bonawentura Nosek, zaś Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił o. Tytus Fułat OFM, Asystent Sióstr Bernardynek w Polsce.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Ewa Stadtmüller gościem specjalnym Gali Konkursowej SOS-W



Spotkanie z panią Ewą to wielkie wydarzenie w życiu Ośrodka w Złotej

15 marca br. miała miejsce uroczysta Gala Gminnego Konkursu Czytelniczo-Plastycznego organizowanego przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Złotej. Ośrodek gościł znaną krakowską poetkę, autorkę wielu książek i tekstów piosenek dla dzieci - Ewę Stadtmüller - oraz uczniów szkół z całej gminy.

Trzy lata temu Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Złotej rozpoczął realizację cyklu projektów poświęconych twórczości poetów i pisarzy, którzy tworzyli dla dzieci. Zrealizowaliśmy już projekty: „Julian Tuwim dzieciom”, „Maria Konopnicka dzieciom” oraz „Jan Brzechwa dzieciom”. W tym roku podjęliśmy się realizacji kolejnego projektu, a mianowicie „Ewa Stadtmüller dzieciom”.

Niezmienne, po raz czwarty, inicjatorami i twórcami projektu pozostają panie: Maria Dudek, Urszula Mazgaj oraz Krystyna Ojczyk-Średniawa przy wsparciu dyrekcji oraz działającego przy naszym Ośrodku Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci z Upośledzeniem Umysłowym „W stronę tęczy”.

Projekt składał się z kilku etapów. W pierwszej fazie uczniowie regularnie spotykali się z panią bibliotekarką. Czytali utwory autorstwa Ewy Stadtmüller, poznawali jej wiersze, legendy, opowiadania itd. Następnie odbył się ogólnoszkolny Konkurs Recytatorski, czyli teatralno-estradowy popis naszych podopiecznych.

Najważniejszym przedsięwzięciem projektu „Ewa Stadtmüller dzieciom” był Gminny Konkurs Czytelniczo-Plastyczny. W konkursie wzięli udział uczniowie ze Szkół Podstawowych gminy Czchów oraz dodatkowo uczniowie ze szkół zaprzyjaźnionych z naszą placówką (Lewniowa, Iwkowa). Prace plastyczne wykonali również wychowankowie naszego Ośrodka. Ogólnie otrzymaliśmy 90 prac. Każda praca to ilustracja wybranego utworu Ewy Stadtmüller.

Rozwiązanie Konkursu odbyło się 15 marca podczas uroczystej Gali podsumowującej projekt. Uczestniczyła w niej wspomniana, znana krakowska pisarka – pani Ewa Stadtmüller, dyrektorka naszej szkoły, zaproszeni goście (rodzice uczniów oraz uczestnicy Gminnego Konkursu Czytelniczo-Plastycznego wraz z nauczycielami - reprezentacje z Tymowej, Jurkowa, Złotej, Czchowa, Iwkowej, Lewniowej) oraz cała nasza szkolna społeczność.



Popisy recytatorskie wzbogacone pięknymi strojami

Gałę uświetnił pokaz multimedialny poświęcony twórczości Ewy Stadtmüller, animowane wersje piosenek autorstwa pani Ewy oraz występ laureatów ogólnoszkolnego Konkursu Recytatorskiego, którzy przebrani w barwne kostiumy zaprezentowali swoje recytatorsko-aktorskie umiejętności przed samą autorką wierszy.

Podczas Gali przeżyliśmy niesamowitą przygodę - kilkanaście wyjątkowych spotkań z bohaterami utworów pani Ewy. Odwiedziła nas zjawiskowa królowa, mniej urodziwy, ale równie niezwykły strach na wróble. Wybraliśmy się nawet do małego ZOO na spotkanie z żyrafą, jeżem, lwem, rodziną kurczaków, żabką i uwielbiającym ją bocianem. Nieustannie towarzyszył nam także anioł stróż, który czuwał nad prawidłowym przebiegiem Gali.

Nasz gość specjalny – pani Ewa Stadtmüller, była pod ogromnym

wrażeniem interpretacji wierszy, której dokonali nasi młodzi artyści słowa na scenie, ich pomysłów, kolorowych kostiumów oraz prezentacji multimedialnej. Nawet poetka nie mogła oprzeć się magicznej atmosferze, która pochłonęła wszystkich obecnych, i przedstawiła kilka swoich utworów z użyciem rekwizytów i maskotek, które przywiozła w równie zaczarowanym, jak jej świat, kuferku. Pani Ewa przedstawiła niesamowitą historię bociana i żabki przy pomocy marionetek - drewnianych kukielek poruszanych ręcznie przy użyciu sznurków. Następnie wraz z dziećmi spontanicznie tworzyła nowe wersje wierszy Jana Brzechwy i Juliana Tuwima. Tak, by oprócz roli aktora, mogli spróbować swoich sił w roli autora.

To wyjątkowe spotkanie zakończyło się ogłoszeniem wyników Gminnego Konkursu Czytelniczo-Plastycznego oraz wręczeniem dyplomów uznania i nagród laureatom Gminnego Konkursu Czytelniczo-Plastycznego, ogólnoszkolnego Konkursu Recytatorskiego oraz nauczycielom, którzy przygotowali uczniów do obu konkursów. Potem nadszedł czas na wspólne zdjęcia laureatów konkursu z panią Ewą. Na zakończenie życzliwa i szczerze uśmiechnięta poetka, rozdawała dzieciom autografy.

Na co dzień naszych uczniów rozpirają nie wyczerpujące się pokłady energii. Nasz projekt to doskonała okazja, w której mogli dać upust dziecięcej radości, woli walki o pierwszy bądź kolejny sukces, a także dać wodzę fantazji, wcielając się w rolę bajkowych bohaterów. Nasz Ośrodek na moment przerodził się w Bajkową Krainę, która tętniła blaskiem magicznej radości, jak jeszcze nigdy dotąd.

Korzystając z okazji, jeszcze raz dziękujemy pani Ewie Stadtmüller za przyjęcie zaproszenia na Galę i przyjazd do naszego Ośrodka. Jesteśmy pod wrażeniem nie tylko Pani pisarskich i aktorskich umiejętności, ale również bijącego od Pani ciepła i serdeczności.

Dziękujemy pani Dyrektor i pani Wicedyrektor SOSW w Złotej za umożliwienie realizacji projektu i pełnienie nad nim honorowego patronatu. Wszystkim nauczycielom za wszelkiego rodzaju pomoc.

Szczególne podziękowanie kierujemy wreszcie pod adresem wszystkich młodych uczestników Konkursu Recytatorskiego i Gminnego Konkursu Czytelniczo-Plastycznego. Zapraszamy do udziału w kolejnej edycji projektu. To już za rok...

opr. Maria Dudek
FOT. ARCH. SOS-W

Kolekcjonerska żyłka Kazimierza Spiesznego

CZY W FILIPOWICACH POWSTANIE MUZEUM?



Pan Kazimierz przymierza się do otwarcia muzeum

Pierwszym jego eksponatem był leciwy komarek na pedały, którego wyszukał w roku 2002. I kto by pomyślał, że podobnych, nie tylko motoryzacyjnych cacek uzbierało się na rodzinnej posesji Kazimierza Spiesznego w Filipowicach w ciągu tych 15 lat, bagatela! - kilka tysięcy egzemplarzy!

Pasja kolekcjonerska pana Kazimierza od tamtej pory niezwykle się rozwinęła, mimo początkowego sceptycyzmu małżonki Anny. Tak źle to chyba nie jest ze zrozumieniem pasji męża, skoro rokrocznie na swojej ulubionej 50-konnej „beemce” R 80/7 państwo Spieszni udają się na urlop w ekscytującą podróż w nieznaną. Zaliczyli do tej pory chyba całą Europę, zjeździli ją w towarzystwie przyjaciół wzdłuż i wszerz. Zazwyczaj pod namiotem. Zachwyceni Skandynawią, ale i Krymem, za to z dużym dystansem i krytyką podchodzą do Zachodu, zwłaszcza do Włoch, gdzie często zaskakiwani byli nieuprzejmością i fatalnym stanem infrastruktury turystycznej. Nie mówiąc o zupełnym braku porozumienia, bo angielskim posługuje się tu niewielu Włochów. Zwiedzali też w motocyklowych kaskach Albanie, Chorwację i inne bałkań-

skie kraje, zaliczyli Deltę Dunaju, podziwiali przyrodę Szwajcarii, choć mają mieszane uczucia po pobycie w kraju Helwetów, podobnie jak w Italii. Urzeczeni Norwegią, po drodze zwiedzili m.in. cmentarz z kwaterą polskich żołnierzy w Narviku. Ale podróż o temat na osobny artykuł.

Pan Kazimierz jest dumny ze swojej kolekcji, zarzeka się, że niczego, co z takim pietyzmem gromadzi, nie odsprzeda, ot, ewentualnie wymieni się na inną rzecz godną uwagi. Do każdego pojazdu czy przedmiotu mocno się przywiązuje. Posiada też bogatą kolekcję dzwonków, które przywozi na pamiątkę z każdej wyprawy. Eksponaty i pamiątki są wszędzie. Wewnątrz i na ścianach domu, budynków gospodarczych, na strychach i na podwórzu, mnóstwo intrygujących staroci. Wiekowy tartak, pomoc drogowa, kolorowy trabant (w sam raz by „skoczyć” do miasta), atrapy pistoletów, tablice urzędowe i rejestracyjne, są narzędzia rolnicze, stare telewizory i radia, lalki i inne zabawki, lampy naftowe i elektryczne, płyty gramofonowe, przedziwne szkła, oryginalne butelki po alkoholach, stare dokumenty, a nawet oryginalna plansza z manifestem PKWN-u i inne peerelowskie, wojskowe i mili-

cyjne akcesoria i gadżety. W składzie z motocyklami (tu stoją Sokół i skuter Osa) świetnie zachowany skafander pilota ze skóry, maszyny do szycia i do pisania, narzędzia, podkowy i Bóg wie co jeszcze. Słowem: szwarc, mydło i powidło, ale w pozytywnym tego określenia znaczeniu. Większość eksponatów w zadziwiająco dobrym stanie! Kazimierz Spieszny przymierza się do udostępnienia większości zbiorów nie tylko koneserom; często ktoś prosi o oprowadzenie po posesji, gdzie na każdym kroku można spotkać niesamowite rzeczy. Nie odmówi też dzieciakom z filipowickiej podstawówki, dumnych, że w swojej wsi mają takie muzealne skarby.

- Postawiłem wiatę, budynek gospodarczy, by to wszystko jakoś sensownie ułożyć. Podejrzewam, że udostępnię zbiory gdzieś za półtora roku, może za



Biało-niebieskiego „ogórka” przyholował z Wielkopolski

lował aż z Turka w Wielkopolsce, wcześniej oglądał dwa podobne w zupełnie w innych stronach Polski.

- Ten autobus stał kilkanaście lat pod chmurką, wymagał kapitalnego remontu, piaszkowałem, wymieniałem mu silnik i siedzenia. W 1984 roku jego pierwszym właścicielem stały się Bielskie Zakłady Włókiennicze. Pewnie robił za autobus „zakła-

sama frajda - zapewnia pasjonat z Filipowic.

Należy do Polskiego Związku Motorowego. Najbardziej dumny jest ze swojego Sokola 600, za którym objechał całą Polskę. Wreszcie w Barczewie k. Olsztyna na Mazurach udało mu się nabyć to motoryzacyjne, unikatowe чудо. Nie mniej wartościowym nabytkiem okazał się jeden z pierwszych polskich ciągników, jest to Ursus C325 z 1959 roku z 188 numerem produkcji, z oryginalnym, pierwszym logotypem na masce.

Za częściami i obiektami trzeba się regularnie i szeroko rozglądać. - Podpowiadają koledzy z branży, pomocny jest Internet, Allegro, warto też być na Moto-Bazarach w Łodzi albo we Wrocławiu - pan Kazimierz trzyma rękę na pulsie. A nuż pojawi się coś interesującego? W doprowadzaniu pojazdów do formy pomaga mu świetny mechanik. Wojciech Pacura ze Stróż zna się na rzeczy i należy do pasjonatów rzemiosła, a bez tego nie będzie efektów. Bo kolekcjonerstwo, ale i renowacja to żmudne i absorbujące zajęcie. A przecież trzeba pamiętać o domu, rodzinie czy pracy zawodowej... Dlatego w kolekcjonerstwie liczą się: żyłka, zamiłowanie, właściwa organizacja i planowanie codziennych zajęć, cierpliwość, wyrozumiałość najbliższych... i pieniądze. Przy spełnieniu tych warunków satysfakcja gwarantowana!

Tekst i fot. Marek Niemiec



Sokół 600 to duma właściciela niezwyklej kolekcji

dwa lata. Trzeba będzie zwinentaryzować wszystkie eksponaty i pogrupować dla lepszego oglądu - wyjaśnia pan Kazimierz.

Ten znany i lubiany w środowisku miłośników motoryzacji potrafi pojechać za potrzebną częścią albo zabytkowym przedmiotem w każdy zakątek kraju. Swojego Jelcza RTO 706, popularnego „ogórka” w liniach PKS-u, przyho-

dowy”. Teraz dostał drugie życie. Jeździ nim na złoty starych autobusów czy na „Noc Muzeów” w Warszawie, gdzie z kolegami podwozili do rana zwiedzających. Na zlotach pojawiają się zabytkowe, ale na chodzie, Jelcze, Ikarusy, Sany i inne pojazdy. Ostatnio „ogórków” było dwanaście. Można pooglądać, wymienić się częściami, usiąść za kierownicą,

Piosenka turystyczna w Chatce Włóczykija

Już 20 maja na terenie rekreacyjnym przy Chatce Włóczykija w Jamnej, będzie miała miejsce kolejna odsłona Festiwalu Piosenki Turystycznej „Pod Słońce”.

Podczas tegorocznej, już siódmej edycji, sięgniemy do źródeł nurtu tzw. piosenki turystycznej. Na scenie pojawią się tacy artyści, jak: Wojtek Jarociński (Wolna Grupa Bukowina), Jerzy Filar, Grupa Seta, Mikroklimat, Włodek Mahoń z przyjaciółmi i nieco młodszy wykonawcy, aczkolwiek nie odstępujący klasą w wykonaniu i repertuarze - Chwila Nieuwagi, Sprzedawcy Dymu i Bractwo Wiecznego Natchnienia.

Program zatem bardzo imponujący, jakiego nie powstydziliby się najstarsze festiwale piosenki turystycznej. Oczywiście, będzie się również wiele działo wokół festiwalu. Planujemy rajd, tym razem z niespodzianką, warsztaty rękodzielnicze, wycieczki, konkursy i dużo, dużo śpiewania poza koncertami głównymi. Wydarzeniu patronuje Starosta Tarnowski, Burmistrz Zakliczyna oraz Zakliczyńskie Centrum Kultury. Szczegóły i bieżące informacje na stronie festiwalowej www.podslonce.pl

Pieczę na całością sprawuje Adam Gancarek, gospodarz Chatki Włóczykija, który serdecznie zaprasza do udziału w wydarzeniu. (ag)





Wszystko w życiu jest po coś...

ROZMOWA Z O. JANUSZEM WRÓBLEM OFM – GWARDIANEM I KUSTOSZEM FRANCISZKAŃSKIEGO KLASZTORU I SANKTUARIUM MARIA HILF W AMBERG W BAWARII

Część 6. Apotheke, Lafia i bł. o. Krystyn Gondek w Abong Mbang



To teren pod klasztor. Pierwsze przymiarki o. Janusza i o. Prowincjała

- Jakimi sposobami wspieracie misję w Kamerunie?

- Śmierć Marie Claire poruszyła nie tylko nas, będących prawie że świadkami owego wydarzenia, ale też i moich przyjaciół w Ambergu. W czasie jednej z wielu rozmów, zrodził się pomysł, aby „stworzyć” projekt „Amberger Apotheke für Kamerun”. Pomysł wypalił. Udałem się do apteki, w której kupuję lekarstwa, a której „szef” często jest na Mszy św. w naszym Sanktuarium, z pomysłem stworzenia pomocy medycznej dla Kamerunu. Propozycja i zaangażowanie apteki przeszło moje oczekiwania. Z pomocą przyszły też media i oddźwięk był niesamowity. Któregoś dnia, po Mszy św. porannej, którą odprawiłem, przysłała do zakrystii kobieta: - *Proszę ojca, przeczytałem w gazecie o ojca projekcie. My z mężem żyjemy z mojej renty i żyjemy bardzo skromnie. Zostało mi 135 euro. Proszę wziąć te pieniądze na leki. Też chcemy mieć tam swój udział.* Mogłem tylko podziękować, bo w takich sytuacjach brak słów i wzruszenie odbiera głos.

Tych akcji było już kilka. Dwie duże i - nazwijmy to - kilka mniejszych. Za każdym razem sam „przemyciałem” ogromne ilości lekarstw - dotychczasowa cena rynkowa pomocy farmaceutycznej to ok. 130 tys. euro. Dzięki zaangażowaniu Apteki Trójcy Św. i jej szefa pana Alojzego Dietrich'a musieliśmy zapłacić do tej pory ok. 3 tys. euro. Ta różnica w kwocie związana jest z ogromną biurokracją, aby te koszty mogły mieć „przyjacielski wygląd”. Wszystkie formalności przewożu uzgadniałem oczywiście

ście ze służbą celną na lotnisku w Monachium. 100 procent przychylności. Natomiast lotnisko przyjmujące - więc Yaounde - mogło „wymyślić” wszystko, aby pokrzyżować moje dobroczynne plany. Do tej pory zawsze



Szefowa nadzoruje naprawę fotela dentystycznego

się udawało i mam nadzieję, że będzie to funkcjonowało nadal.

- A szkoła...?

- Szkoła? Spędza mi sen z powiek. Tak, jak już wspominałem, pierwszy projekt - kościół w Bindiba - zrodził się, kiedy nie było mowy, a może i nawet nikt z mojej Prowincji zakonnej nie śnił o naszej obecności - misji w Kamerunie. Może przesadzam. Duch Św. ma swoje plany i pewnie ktoś tam już o tym myślał. Kiedy powstawało Dzieło Pomocy Misjom myślałem o naszej franciszkańskiej Misji w Kamerunie w Abong Mbang i tak też zostało to zapisane w statucie Lafi.

- Lafia? A skąd ta nazwa?

- A to, Marku, też kawałek historii. Nasza Prowincja zaczynała „misjonowanie” w Togo. Opuściliśmy ten kraj, a konkretnie o. Jonasz, bo nasza togijaska rodzina zakonna jest tam na tyle samodzielna, że nie potrzebuje personalnej pomocy z „zewnątrz”. A że ta pierwsza misja afrykańska powinna łączyć kolejną albo kolejne (taki mój pomysł), to właśnie słowo „lafia” ma podkreślać kontynuację naszej obecności w Afryce. „Lafia” w jednym z dialektów w Togo (chyba Moba) oznacza „Pokój”. Czy może być coś lepszego na nazwę? Dlatego też hasło naszego Dzieła Pomocy: „Frieden bringen, Hoffnung geben” - „Nieść pokój, dawać nadzieję”. I kiedy lecę do Kamerunu, to nad Nigerią urządzenia pokładowe samolotu pokazują miejscowość o tej samej nazwie. Niesamowite uczucie i za każdym razem te same myśli: „Co też jeszcze czeka na ciebie?”.

Ale wracajmy do szkoły. Oczywiście, nie fizycznie.

Po moim trzecim pobycie

nie, jak mądry prosi” (Onufry Zagłoba). (śmiech) Plany są gotowe. Kosztorysy też. I...

Dla nas Polaków suma 390 tys. euro na pierwszy rzut oka zapewne szokuje. Jeśli porównam ceny inwestycji w Niemczech z sumą szkoły w Abong Mbang to - przepraszam Czytelnika - ale różnicą jest *małe piwo czy duże* (śmiech). Dżentelmeni nie mówią jednak o kasie (bez regresji).

bo słowo „szczęście” u nas i tam w dalekiej Afryce ma ogromną różnicę w znaczeniu.

- Co jest największym problemem albo trudnością tej inwestycji?

- Największe wyzwanie to woda. Cysterna na milion litrów czy kilkanaście studni? Czy...? I tutaj się pojawiają pytania, na które jest setki opinii i żadnej konkretnej propozycji. A tu idzie o ok. 100 tys. euro, więc łatwo



Poprawki na placu szkolnym

Ale bez niej ani rusz. Część pieniędzy już przekazałem w listopadzie naszym współpracownikom - Jonaszowi i Radkowi (ten ma być dyrektorem administracyjnym szkoły), i wiem, że plany architektoniczne są zapłacone i teren pod szkołę przygotowany. **Lafia** natomiast szuka sponsorów, innych dzieł pomocy, pukamy do różnych drzwi, aby coś „wybrać”. Dzieło Pomocy, a szczególnie moi najbliżsi współpracownicy, mają każdego dnia nowe pomysły i często zawstydzają mnie swoją gorliwością. Najważniejsze, że na naszym koncie na budowę szkoły ciągle przybywa i zainteresowanie projektem jest jednym z głównych tematów naszego miasta.

Kościół w Bindiba udało się nam wybudować w dość krótkim czasie. Jestem świadomy, że ze szkołą będzie inaczej. Budynków jest więcej. Zaplecze sportowe, chcę, aby było nowoczesne. W końcu budujemy „dla przyszłości”. Wbrew powiedzeniu, Afryka wyprzedza nas w wielu przypadkach, a skoro dzieci nie mają innych rozrywek (Internet, komputery, tablety, etc.), to dlaczego nie dać im tej odrobiny „szczęśliwego dzieciństwa”. Napisałem świadomie w cudzysłowie,

zrozumieć, decyzja nie jest łatwa. A bez wody nie ma życia, nie ma higieny, nie ma tego wszystkiego, co dla nas nie stanowi problemu. A szkoła ma też kłaść nacisk na higienę osobistą w związku z przypadkami Eboli i innych „chorób” afrykańskich.

To wszystko są oczywiście projekty, za którymi stoją już konkretne czyny. Mam nadzieję, że damy radę. W końcu jesteśmy na Mariahilf.

- A czy myślicie o budowie jakiegoś domu zakonnego? Kiedyś zapukają do Waszych drzwi Kameruńczycy i co wtedy?

- Wtedy? Oni już pukają do naszych drzwi. Jest już pierwszych dwóch kandydatów. Ale od początku. Jonasz i Radek mieszkają w domu oddanym przez Biskupa Ozgę do naszej dyspozycji. Z zewnątrz fajna chałupa. Wewnątrz nie przypomina w żadnym calu domu zakonnego.

Biskup początkowo dość sceptycznie mówił o jakiejś działce na własność zakonu pod budowę klasztoru. Brak konkordatu, inne prawa własności, etc., to argumenty, które nas nie przekonywały, a z drugiej strony doświadczenia zakonu z innych krajów



W przychodni z darami

afrykańskich, w myśl zasady: „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść”. O dziwo, konkretne decyzje i „Argumenty” Lafi przemówiły do rozsądku i ks. Bp Jan Ozga przekazał na własność zakonu 3 hektary terenu (według naszego uznania) pod budowę domu zakonnego. A że żelazo należy kuć póki gorące, przedłożyłem Biskupowi plany, które – po moich obserwacjach i konsultacjach afrykańskich – przygotowałem z panią projektant Moniką Pohlt. Ks. Biskup po kilku pytaniach zaakceptował również realizację tego projektu. O kosztach na razie nie myślałem. Jedno, co któregoś ranka przyszło mi do głowy, to patron tego domu zakonnego.

- Patron? A któż to taki?

- No właśnie. Też jakiś Boży podszept. To bł. o. Krystyn Gondek. Owego ranka, sam się zastanawiałem, czy przypadkiem nie wstałem lewą nogą. Wnioski są jednak takie.

Wiem, że jest ochrona danych osobowych, ale co ma wisieć nie utonie. O. Krystyn Gondek zmarł w Dachau 23 lipca 1942 roku. Ja się urodziłem 23 lipca 1965 roku. Ten sam dzień śmierci i ten sam urodzin. I co więcej, 23 lata później. Już widzę zdziwienie na twarzach Czytelników (śmiech).

Może to było jego wyzwanie w tamtym czasie. Nastąpiła wojna, okupacja, aresztowanie, obóz i śmierć. Boże zamysły poszły na dalszy plan, a zadanie dla kogoś z zakliczyńskiej ziemi zostało przesunięte, powiedzmy, w przyszłość, a może w naszą teraźniejszość...

W końcu: czemu nie? Bł. o. Krystyn Gondek pochodzący

ze Słonej w Polsce patronem w Kamerunie w Abong Mbang? Może to właśnie wyzwanie dla nas? Do odważnych świat należy...

Jest jeszcze kilka innych projektów, którym patronuję, np. „Dentyści dla Kamerunu”. Szukam wyposażenia gabinetu stomatologicznego w Doume... itd., itd.

A tu, Marku, zadanie dla Ciebie. Zachęta, może ktoś z naszej zakliczyńskiej ziemi zechciałby wesprzeć budowę Domu Zakonnego im. Bł. Krystyna Gondka? Ci, którzy czują rytmy afrykańskie mogą wspomóc Lafię...

- Nie omieszkam zarekomendować tej pięknej inicjatywy. Mam nadzieję, że będziesz nas na bieżąco informował o swoich osiągnięciach w Niemczech i Afryce. Apelujemy więc do naszych Czytelników o modlitwę w intencji Twojego Dzieła i wsparcie materialne.

- Dziękuję za cierpliwość i zapraszam do współpracy. Kontakt na www.lafia-amberg.de

- A ja dziękuję za tę piękną opowieść i spotkanie po latach. Redakcja otrzymuje pochlebne głosy od Czytelników, zarówno od Twoich krajanów ze Zdoni, przyjaciół, jak i od osób spoza naszej gminy. Teraz może się ten podziw przełożyć na konkretną pomoc.

Rozmawiał:
Marek Niemiec

FOT. ARCH.
JANUSZ WRÓBEL OFM



W szkole z dziećmi...

Niedziela Palmowa w Filipowicach

Rokrocznie, bodajże od siedmiu lat, w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Śnieżnej w Niedzielę Palmową rozbrzmiewa Pasja według św. Łukasza, śpiewana przez męski oktet. Ale zanim zabrzmiała Męka Pańska ks. proboszcz podziękował za liczne, kolorowe palmy i palemki, poświęciwszy je, poprowadził procesję wokół filipowickiej świątyni.

Po czym wniesiono najokazalsze palmy i umieszczono je przy ołtarzu. Dwie najwyższe, kilkumetrowe, barwne, przyciągały oko - jedną sporządziła Rada Sołecka z sołtysiem Zygmuntem Olchawą, drugą - Kazimierz Pajor z rodziną. Nieco mniejsze przyszykowało również sołectwo i dla swego synka - pani Urszula Mróz. W wystroju pomagali zgodnie aktywni członkowie Akademii dla Aktywnych, Koła Gospodyń Wiejskich i Świetlica Wiejska mieszczące się w pobliskim Domu Strażaka.

Pasja śpiewana przez męski chór jak zawsze zrobiła wrażenie; miękki bas ks. Piotra Pabisa (jako Chrystus), tenor narratora (Adam Pyrek, organista parafii), oraz barytony: Zygmunta Olchawy (sołtysa wsi), Tadeusza Martyki, Tomasza Damiana, Zbigniewa Piechnika, Jana Olchawy, Marka Łekawskiego - rozlegały się aż pod sklepienie urokliwego kościoła. Wierni podziwiali trójgłosowe



Sołeckie palmy zmierzają do kościoła



Sektet... czyli oktet

zakończenie Męki i zaskakującą zmianę tonacji po przyklęknieniu na pamiątkę śmierci Zbawiciela.

Śpiewana Pasja to obecnie ewenement w naszych parafiach. Wielu mieszkańców gminy pamięta zakliczyński tercet, który „obsługiwał” w Niedzielę Palmową kościoły św. Idziego,

klasztorny Franciszkanów i sióstr Bernardynek w Kończyskach. Śp. Władysław Kusiak oraz Józef Urban i Franciszek Włudyka - to wieloletni wykonawcy Męki Pańskiej. W osobach oktetu z Filipowic znaleźli godnych kontynuatorów swego dzieła.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Grób Pański według o. Tomasza

Groby Pańskie w naszych świątyniach są symbolami, które przyciągają wiernych, zmuszając do zadumy i refleksji. Corocznie przy franciszkańskim klękał śp. Jerzy Grałek, aktor Starego Teatru, zmarły 15 lutego br., znany z wielu kreacji, jak np. w „Panu Tadeuszu” Andrzeja Wajdy czy „Śmierci jak kromka chleba” Kazimierza Kutza i kilkudziesięciu innych filmowych i scenicznych, często odwiedzający za życia Roztokę, gdzie zamieszkiwał w wolnych chwilach swoją chatkę.

Pamiętam go ze śródownego jarmarku, na który wybierał się z nieodłącznym wiklinowym koszykiem. Takim wielkim, na ziemniaki. Do tego koszyka z naddunajeckiej faszyny wkładał również na Wielkanoc święconkę i udawał się w Wielką Sobotę do franciszkańskiego kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej, by świąteczne jadło poświęcić i pomodlić się przy Grobie z figurą umęczonego Chrystusa.

W ostatnich latach na wielkanocnej kompozycji Grobu Pańskiego odciska się ręka i talent o. Tomasza Michalika OFM, wikariusza parafii i opiekuna Liturgicznej Służby Ołtarza. W zeszłym roku internauci wybrali jego projekt jako najpiękniejszy w specjalnym plebiscycie. W tym roku wizerunek Grobu przedstawiał się równie imponująco: efektowna kolumnada z sekwencją „Oto Miłość Miłosierna”, na tle muru zapewne Świątyni Jerozolimskiej, figura Chrystusa na katafalku w otoczeniu pięknych kompozycji roślinnych, całość umiejętnie i ze smakiem wyeksponowana, podświetlona zmiennym światłem, blaskiem świec i oliwnymi lampkami.



Warty uznania jest także ogólny świąteczny wystrój kościoła pomysłu o. Tomasza podczas Triduum Paschalnego. Robi wrażenie...

Tekst i fot. Marek Niemiec



Frapujące misterium u progu Światowych Dni Młodzieży

„Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał...?” - na tak prowokacyjnie postawione pytanie starali się odpowiedzieć na ratuszowej scenie, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, twórcy nietypowego misterium według pomysłu i scenariusza Anny Oświęcimskiej. I udało im się do tego stopnia, że uważna widownia poczuła się w trakcie przedstawienia dość niepewnie, a ks. Paweł Mikulski mówił nawet o przygnębieniu. Na szczęście były to tylko teoretyczne rozważania na scenie, aczkolwiek sugestywnie zaprezentowane przez zdolną artystycznie młodzież, która po raz kolejny pokazała się publiczności z bardzo dobrej strony. Minorowy nastrój scenicznych dywagacji zwińczył w finale radosny okrzyk „Alleluja!” i... wszystko wróciło do normy.

W finale to radosne przesłanie Wielkiej Nocy udzieliło się gościnie tu występującej grupie tanecznej z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Orkana z Dobrociesza pod kierunkiem Lilii Szytler, atmosferze spotkania przysłużyły się również piosenki (także autorskie) z akompaniamentem gitary Gabrieli Bodziony i entuzjazm młodych wykonawców związany ze zbliżającym się Światowymi Dniami Młodzieży. Sala pod barwnymi sztandarami odśpiewała hymn ŚDM, a na koniec tego wieczoru uczczono „Barką” pamięć św. Jana Pawła II - Papieża-Polaka. 11. rocznicę śmierci Ojca Świętego obchodzono 2 kwietnia nie tylko w kraju, ale i na całym świecie.

Na ratuszowej scenie wystąpili: Rafał Ulanecki, Marcin Nosek, Mikołaj Szafraniec, Konrad Majewski, Weronika Kulak, Natalia Mazgaj, Gabriela Sikoń, Zuzanna Kusek, Przemysław Majewski, Marcin Jurek, Kamila

Biel, Paweł Krzemień, Piotr Krzemień, Julia Ogonek, Patrycja Robak, Karolina Kalisz, Gabriela Bodziony, Klaudia Wojakiewicz, Małgorzata Bodziony, Monika Kwiek, Sara Ruman, Paulina Piskorz, Krzysztof Jurek, Mikołaj Kulak.

Pani Anna może liczyć na wsparcie przy realizacji swoich zamierzeń: - Za pośrednictwem portalu i Głosiciela chciałabym



Końcowa scena misterium



Występ Grupy Tanecznej z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Orkana w Dobrocieszu

gorąco podziękować za współpracę i życzliwość następującym osobom. Przede wszystkim dziękuję moim aktorom i ich rodzicom za dowożenie na czas na próby, pani Lilii Szytler oraz

jej grupie tanecznej z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Orkana w Dobrocieszu; ks. proboszczowi Pawłowi Mikulskiemu oraz ks. Stanisławowi Treli, panu Kazimierzowi Dudzikowi – dyrektorowi Zakliczyńskiego Centrum Kultury, panom Bogusławowi Wróblowi i Stanisławowi Kusiakowi za użyczenie i instalację sprzętu nagłośnieniowego i oświetleniowego, panu Mariuszowi Niedziałkowskiemu – za obsługę świateł i nagłośnienia, paniom: Ewelinie Ruman, Agacie Bodziony, Danucie Oświęcimskiej, Renacie Krzemień, Monice Kulak oraz siostrze Tymoteuszy, Wiktorii Biel i Aleksandrze Szytler, Wiktorii Anulewicz i Karolinie Świerczek, Gabrysi Bodziony - za oprawę muzyczną, a także pani Renacie,

Iwonie, Rafałowi i Pawłowi Wojakiewicz, Magdalenie Zbylut oraz pani Annie Mielec - za bezpłatne wypożyczenie stroju.

Spektakl miał odpowiednią oprawę, powyższą szeroką listę osób i instytucji wspierających odczytał ks. Stanisław Treła. Gdy sala opustoszała, grupę Anny Oświęcimskiej, tj. młodzież z obu zakliczyńskich parafii, na poczęstunek zaprosiły uczynne gospodynie. Przy stole dzielono się na gorąco wrażeniami, wszak inscenizację przygotowano w dość krótkim czasie. A w planach, prócz udziału w Światowych Dniach Młodzieży, kolejne przedsięwzięcia.

Fotorelacja z zakliczyńskiego misterium ukazała się na portalu Gościa Niedzielnego.

Tekst i fot. Marek Niemiec

O kobietach z przymrużeniem oka

Jest taki dzień w roku, w którym szczególną uwagę poświęca się kobietom – to właśnie Dzień Kobiet. 9 marca panowie – ojcowie naszych przedszkolaków – pod czujnym okiem nauczycielek: Klaudii Kochan, Moniki Dudzik i Edyty Olszewskiej-Kwiek przygotowali program artystyczny pt. „O kobietach z przymrużeniem oka”, co było nie lada wyzwaniem, ale panowie wykazali się isticie aktorskim talentem, wcielając się w role, również tę damską.

Wrażenia po występie panów były niesamowite i zapewne na długi czas pozostaną w pamięci widzów. Dzielili się swoimi spostrzeżeniami na temat kobiet, śpiewali, tańczyli i zadbali o każdy szczegół strojów, a także o charakterystykę, której sami byli pomysłodawcami.

Po występie Pani Dyrektor Lucyna Gondel podziękowała artystom,

którzy stanęli na wysokości zadania, stwierdzając, że był to najlepszy prezent dla wszystkich zgromadzonych gości, natomiast Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak złożył wszystkim kobietom najlepsze życzenia, również będąc pod wrażeniem występu.

Panie przybyłe na uroczystość do przedszkola, tego dnia mogły poczuć się naprawdę wyjątkowo. Śmiechu, braw i podziwu nie było końca. Na zakończenie uroczystego Dnia Kobiet zaproszono panie i panów na słodki poczęstunek i danie gorące, gdzie przy kawie długo jeszcze rozmawiano o znaczeniu i roli kobiet.

Za odwagę i wyraz artystyczny serdecznie dziękujemy artystom w składzie: Sławomir Biel, Paweł Bober, Jacek Cepiga, Dariusz Gwiżdż, Paweł Mordarski, Marek Soból. Dziękujemy również paniom Beacie Gołąb i Janinie Szczepańskiej za pomoc w organizacji.

Edyta Olszewska-Kwiek

Franciszkańska Droga Krzyżowa wiodła do Bernardynek w Kończyskach

Drogę Krzyżową ulicami miasta odpowiadają wierni obu zakliczyńskich parafii. W Wielki Czwartek do udziału w Drodze Krzyżowej zapraszała parafia pw. św. Idziego, zaś tydzień wcześniej, w ramach rekolekcji wielkopostnych, parafianie z parafii franciszkańskiego zgromadzenia odpowiadali Drogę Krzyżową poczynawszy od kościoła i ul. Klasztornej, poprzez ulice: Jagiellońską, Wyspiańskiego aż do klasztoru Sióstr Bernardynek w Kończyskach.

Nabożeństwo poprowadzili ojcowie i bracia zakonni na czele z o. gwardianem Tomaszem Kobierskim i ks. Karolem Tomczakiem ze Zgromadzenia Księży Saletynów w Rzeszowie, który poprowadził 4-dniowe rekolekcje w parafii pw. Matki Bożej Anielskiej w dniach 17-20 marca br.



Krzyż przekazywali sobie przedstawiciele parafialnej społeczności

Poszczególne stacje znaczyły krzyżyki z zapalonymi zniczami. Nad bezpieczeństwem czuwali zakliczyńscy strażacy, wszak wierni dwukrotnie przechodzili przez ruchliwą drogę wojewódzką. Przy każdej stacji kolejni reprezentanci parafialnej społeczności przekazywali sobie drewniany krzyż.

Ostatnie dwie stacje Męki Pańskiej celebrowały siostry zakonne (z s. Weroniką) wraz z ich opiekunem duchowym o. Bonawenturą. Błogosławieństwo w kończyskiej świątyni ks. Karola zakończyło parafialną Drogę Krzyżową, odprawioną w chłodny piątek 18 marca.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Ekologiczne jabłka rozeszły się jak... ciepłe bułeczki

Karpackie inicjatywy lokalne w gminie Zakliczyn



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

Stowarzyszenie Ekopsychologia realizuje projekt „Karpackie Inicjatywy Lokalne” w ramach priorytetowego programu „Wzmocnienie działań społeczności lokalnych dla zrównoważonego rozwoju” ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

W ramach projektu Stowarzyszenie finansuje realizację 17 inicjatyw lokalnych związanych z ochroną karpackiego środowiska. Na terenie gminy Zakliczyn jest realizowanych 5 inicjatyw lokalnych: „Pomniki smaków dzieciństwa”, „Sad przydomowy – ostoja życia”, „Dzień żaby”, „Czynna ochrona ekosystemów i występujących w nich siedlisk i gatunków”, „Karpackie Centrum Dialogu”.

Inicjatywa „Pomniki smaków dzieciństwa” jest realizowana we współpracy z prężnie działającym „Klubem Seniora”. W ramach tej inicjatywy zakupiliśmy i zasadziliśmy na terenie gminy Zakliczyn 150 tradycyjnych odmian drzew owocowych (jabłoni, grusz, czereśni, wiśni i śliw). Dodatkowo 9 listopada 2015 roku w świetlicy wiejskiej w Wesołowie odbyły się warsztaty pogładowe, przeprowadzone przez zaproszonego gościa panią Elżbietę Żygale, dyrektora Arboretum Bolestraszyce. Osoby zainteresowane udziałem w inicjatywie (28 osób) uzyskały informację o wymaganiach glebowych i przestrzennych dla drzew szczepionych na podkładkach silnie rosnących oraz o chorobach drzew i owoców. Omówione zostały walory smakowe poszczególnych odmian owoców. Jednak najprzyjemniejsza część spotkania to degustacja owoców przywiezionych przez panią Elżbietę. W ramach inicjatywy zaplanowano zakup 3 rodzin pszczelich i 3 uli przystosowanych do przewozu na pożytki pszczele. Dla każdego drzewa wykonano znaczniki (tabliczki informacyjne). Inicjatywa będzie promowana poprzez tablicę edukacyjno-informacyjną.

Inicjatywa „Sad przydomowy – ostoja życia” jest realizowana przez osobę indywidualną we wsi Stróże. W ramach tej inicjatywy zostało zakupionych i zasadzonych w prywatnym gospodarstwie rolnym 100 drzew owocowych (jabłoni, grusz, czereśni, wiśni i śliw). Wykonano również ogrodzenie zasadzonych drzew w celu ochrony przed sarnami. Zakupionych zostanie 7 uli z rodzinami pszczelimi. Informacje o Inicjatywie zostaną umieszczone na tablicy edukacyjno-informacyjnej.

Inicjatywa „Dzień Żaby” jest realizowana przez Grupę Nieformalną „Zaangażowani dla środowiska”, działającej przy Szkole Podsta-

wowej w Stróżach. W ramach tej inicjatywy wydany zostanie poradnik dotyczący ochrony płazów oraz ich znaczeniu dla środowiska, jak również przedstawione zostaną płazy występujące w naszym środowisku lokalnym. W kwietniu br. odbędzie się seminarium tematyczne dla dzieci i młodzieży i dla mieszkańców gminy oraz happening edukacyjny dla uczniów szkoły podstawowej. Zakupiona zostanie siatka ochronna i zainstalowana w miejscu najintensywniejszej migracji żab przez jezdnię. Jest to działanie dzięki któremu, będzie można ocenić skuteczność tego typu ochrony płazów jak i skalę tego zjawiska. Inicjatywa będzie promowana poprzez tablicę edukacyjno-informacyjną

Inicjatywa „Karpackie Centrum Dialogu” jest realizowana w celu uspołecznienia ochrony przyrody i wsparcia społeczności lokalnych w godzeniu rozwoju gospodarczego z ochroną środowiska naturalnego. Inicjatywa będzie polegała na zinventaryzowaniu obszarów chronionych na terenie gminy Zakliczyn, oraz zdiagnozowaniu potencjalnych zagrożeń dla tych obszarów. Na tej bazie powstaną materiały edukacyjne dla społeczności lokalnych w formie tablic edukacyjno-informacyjnych, które będą umieszczone na terenie ogólnodostępnym należącym do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Józefa Piłsudskiego w Zakliczynie. Zostanie również opracowana i oznakowana ścieżka edukacyjna, prowadząca po najcenniejszych, przyrodniczych punktach gminy. Postawiona zostanie wiata edukacyjna, która służyć będzie społeczności lokalnej oraz uczniom i nauczycielom, jako miejsce do spotkań i edukacji.

Inicjatywa „Czynna ochrona ekosystemów i występujących w nich siedlisk i gatunków”, jest realizowana przez OSP w Woli Stróskiej.

Każda inicjatywa oddolna wskazuje na autentyczną potrzebę zdiagnozowaną w naszym najbliższym otoczeniu. Niewielkie organizacje pozarządowe i grupy nieformalne wykazują autentyczne zaangażowanie w dbaniu o swoje małe ojczyzny. Godna podziwu jest ich efektywność w zagospodarowywaniu pozyskanych środków. Tak realizowane inicjatywy przynoszą wymierne korzyści dla szeroko pojętego środowiska, ale również pozwalają rozwijać międzyludzką współpracę, komunikację oraz zacieśniają więzi społeczne. Jest coś co szczególnie zachwyca i zadziwia przy analizie inicjatyw oddolnych, a mianowicie ogromna, niedoceniana „wartość dodana”.

Stowarzyszenie Ekopsychologia
www.ekopsychologia.pl

Zainwestuj 1 procent w projekty „Klucza”

Dysponuj samodzielnie swoim 1% swojego podatku – masz do tego prawo i nic to Cię nie kosztuje. Wystarczy, że w swoim formularzu PIT wypełnisz odpowiednią rubrykę. Twoja decyzja o spowoduje, że fiskus przekaze 1% Twojego podatku wskazanej przez Ciebie organizacji pożytku publicznego.

P postanowieniem z dnia 29 października 2012 roku Sądu Rejonowego dla Krakowa Śródmieścia, XII Wydziału Gospodarczego Krajowego Rejestru Sądowego, status organizacji pożytku publicznego uzyskało Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz”.

Nasz numer KRS to: 00000 42094

Stowarzyszenie „Klucz” jest jedynym w gminie Zakliczyn i jednym z nielicznych w regionie stowarzyszeń działających w obszarze kultury, promocji kultury, wspierania nietuzinkowych osób dążących do osiągnięcia osobistego sukcesu i swoją postawą promujących Gminę Zakliczyn. „Klucz” jest także stowarzyszeniem pobudzającym aktywność społeczną i działającym na rzecz dziedzictwa kulturowego przy współpracy z Zakliczyńskim Centrum Kultury.

Dzięki Waszym odpisom 1% podatku otrzymaliśmy dodatkowe środki w latach 2013, 2014, 2015 – dziękujemy! Środki te wykorzystujemy na wskazane cele. Liczymy na Waszą hojność w 2016 roku.

Jesteśmy pracowici i widoczni oraz skuteczni w pozyskiwaniu środków na działalność statutową;

- zorganizowaliśmy już cztery edycje Historycznych Majówek w Melsztynie, w Zakliczynie, w Lusławicach, w Gwoźdźcu - w tym roku szykujemy kolejną, tym razem na trasie Domoślawice – Faliszewice – Charzewice - Melsztyn,
- współorganizowaliśmy i dzięki pozyskanym środkom z grantów finansowaliśmy cztery kolejne edycje Święta Fasoli w Zakliczynie oraz projekty o charakterze patriotycznym,
- ustanowiliśmy nagrodę honorową „Jordan” i wręczyliśmy ją już 16 laureatom,
- wnioskowaliśmy skutecznie do Rady Miejskiej o nadanie Honorowego Obywatelstwa Gminy Zakliczyn prof. Stanisławowi Janowi Konturkowi,
- nawiązaliśmy współpracę z organizacjami pozarządowymi z terenu Gminy Zakliczyn i Województwa Małopolskiego, dzięki czemu realizujemy wspólne projekty ważne dla społeczności lokalnych, takie jak, m.in. Miejsowości Tematyczne Małopolski,
- przystąpiliśmy do realizacji programu Ośrodków Wsparcia, w ramach Akademii dla Aktywnych prowadziliśmy w 2013 roku ośrodki w Zakliczynie i w Gwoźdźcu, w roku 2014 cztery ośrodki w Gwoźdźcu, Rudzie Kameralnej, Woli Stróskiej i w Zakliczynie, w 2015 roku 4 Kluby Samopomocy w Charzewicach, Gwoźdźcu, Woli Stróskiej i w Zakliczynie, a w roku 2016 od stycznia prowadzimy 5 Klubów Samopomocy - w Charzewicach, Gwoźdźcu, Woli Stróskiej, Rudzie Kameralnej i w Zakliczynie,
- aplikujemy z powodzeniem o środki krajowe i unijne na stroje ludowe, imprezy i projekty o treści patriotycznej, warsztaty z zakresu edukacji kulturalnej,

- wsparliśmy w roku 2015 łączną kwotą 4860 zł dzieci z rodzin wielodzietnych ze środków pochodzących z przeprowadzonej akcji podczas Dni Zakliczyna.

Możesz wskazać cel szczegółowy, na który chcesz przekazać 1% podatku, np. w taki sposób jeśli chcesz przekazać 1% na cele statutowe Stowarzyszenia „Klucz” bez wymieniania celów szczegółowych:

możesz, ale nie musisz w rubryce 127 umieścić swoje dane kontaktowe, a w rubryce 128 możesz wpisać cel szczegółowy, np. wskazując, że chcesz aby środkami wspomóc: Strażacką Orkiestrę Dętą „Filipowice”, Grupę Regionalną Gwoździec, Grupę Regionalną Charzewice, Klub Seniora Pogodni, Wolską Organizację Kobiet „Nad potokiem” lub Oddział „Kameralni” - wtedy wystarczy, że wpiszesz: Orkiestra lub Gwoździec, Pogodni, WOK, Kameralni albo Charzewice - to wystarczy.

Możesz wpisać inny cel statutowy naszego Stowarzyszenia. Decyzja należy do Ciebie!

Z 1% odpisu chcemy w tym roku także wesprzeć polską młodzież z Obertyna – to 16-osobowa grupa, która chce wziąć udział w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie. Tę pomoc chcielibyśmy przekazać podczas naszej wizyty w Obertynie w związku z 485. rocznicą Bitwy pod Obertynem, gdzie polskim wojskiem dowodził Jan hetman Tarnowski.

Dziękuję, Kazimierz Dudzik
Prezes Stowarzyszenia „Klucz”

1% dla PKS Jedność Paleśnica

Z prośbą o ogłoszenie na naszym portalu zgłosił się Parafialny Klub Sportowy Jedność Paleśnica - KRS 0000038748.

Klub od 1995 roku prowadzi działalność sportową (głównie piłka nożna) w południowej części gminy Zakliczyn (Paleśnica, Olszowa, Borowa, Dzierżaniny, Jamna, Ruda Kameralna).

Działalność ta opiera się głównie na pracy społecznej członków, dotacji z Urzędu Miejskiego w Zakliczynie oraz wpłat darczyńców.

Dzięki wpłatom na rzecz OPP mamy możliwość prowadzenia swojej działalności statutowej. Jeśli możesz - wesprzyj Klub swoim odpisem podatkowym.

Dziękuję, Adam Mastalerz
Prezes PKS Jedność Paleśnica





X

Wieczorne spotkania w „klubie dwóch fajczarzy”, czyli w pokoju wuja, stały się nieomal uświęconą tradycją. Omawialiśmy wydarzenia dnia, relacjonowałem staruszkowi przebieg prac remontowych oraz spotkania z ludźmi, otrzymując w zamian garść wspomnień człowieka znającego Wielus i jego mieszkańców od paru pokoleń.

- Coś mój Sherlock Holmes dziś smutny, mina nietęga - wuj zabawnie zmrużył oko - pewnie wizyta u Emmy rozczarowała cię, mam rację?

- Nie rozczarowała wuju, tylko zburzyła moją teorię. Wczoraj był u nas gwardian Franciszkanów. Bracia, sprzątając lamus, natrafili na XVIII-wieczne ule. Ojciec chce ofiarować je do powstającego skansenu. Podziękowałem i zaprosiłem do gabinetu na kawę. Opowiedział mi wtedy ciekawą historię. Z oblawy w 1945 ocalało dwóch, a raczej dwoje żołnierzy AK, mężczyzna o nazwisku Lari i kobieta. Przechowano ich, a następnie zorganizowano ucieczkę. Otóż wymyśliłem, że kobieta to Irena Zaklińska, która niczym Wallenrod zmieniła osobowość i powróciła, by pomścić śmierć siostry. Zapytałem więc panią Emmę, czy nikt z rodziny nie ocalał i bacznie obserwowałem jej twarz. Szczera i natychmiastowa odpowiedź nie pozostawiała wątpliwości; pani Tapisz - to pani Tapisz i kropka. Dziś rano z kolei zadzwonił znajomy z IPN-u, którego pytałem o Mikę Tapisza. Ten Mika w rzeczywistości nazywał się Mykoła Trębacz. Był synem Polaka i Ukrainki. Ożenił się z Jadwigą Pająk, studentką ASP. Więc wszystkim gra. Znika tajemnicza szlachcianka, pojawia się rozwydrzona plebejuszka. I co wuj na to?

- Jacy wy młodzi jesteście, romantyczni: ucieczka, powrót, seria morderstw dokonanych przez femme fatale. Ja szukałbym zabójcy raczej w świecie mężczyzn. Patrzysz na problem z niewłaściwej strony. Ta seria zgonów, o ile nie jest przypadkowa, to nie zemsta za śmierć biednego Downa, który już za życia przeszkadzał wszystkim, a raczej chęć zachowania tajemnicy. Dlatego, moim skromnym zdaniem, zabójca należy do tej samej paczki. Dostatecznym motywem mogą być zdobyte dokumenty, przedmioty, a nawet ustna wiadomość. Woli więc jak biblijny Herod zlikwidować wszystkich.

- Rozumiem - odparłem - ten ktoś boi się zdemaskowania. Teraz być może jest porządnym człowiekiem, ale kiedyś... różnie bywało. Ma wuj kogoś takiego?

- Ten ktoś rok temu pobił mnie. Niestety, nie rozpoznałem twarzy.



„Pokłon Trzech Króli” (1510-15) Jana Gossaerta

- Zna wuj historię zaginionej czary, łup wojenny Ernesta Zaklińskiego?

- Byłem pewien, że Miss opowie ci o tym. Ta czara to jakby Graal Wielusza, mityczny skarb, o którym wielu mówi, nikt go jednak nie widział, choć wiadomo jak wygląda. Jeden z królów na obrazie - dodał, widząc moją zdziwioną minę - podaje ją świętemu Dzieciątku.

- Na jakim obrazie?

- Nie widziałeś dumy naszego miasta? Mówię o „Pokłonie Trzech Króli”.

- Naturalnie, widziałem. Nie zwróciłem jednak uwagi na ten szczegół. W najbliższą niedzielę obejrzę go dokładnie. Biedny pan Janek, tak mi go zachwalał. Pamiętam, cieszył się jak dziecko sławą malowidła.

- Prawdziwą przyczyną radości twego pana Janka był większy ruch w knajpie. Osobiście wątpię czy widział obraz, ponieważ nie chodził do kościoła. Chyba że trzej królowie w drodze do Betlejem odwiedzili jego lokal.

- Bez urazy, ale przemawia przez wuja złośliwość.

- Nie złośliwość, tylko prawda. Stary Uszko był tu po wojnie pierwszym sekretarzem PZPR i jak przystało na prawdziwego komunistę walczył z Kościołem. Nasz emerytowany proboszcz przeżył niejedną poważną kłopot.

- Syn nie odpowiada za grzechy ojca.

- Za grzechy nie odpowiada

- wuj nie dawał za wygraną

- często jednak dziedziczy jego poglądy w myśl zasady:

„czym skorupka za młodu nasiąknie...”.

- Żal mi go jednak. taka straszna śmierć.

- Łatwo przyszło, łatwo poszło. Późno już, chodźmy spać.

- Chciałbym jeszcze zapytać - zacząłem nieśmiało, widząc, że on nie ma ochoty na dalszą rozmowę.

- O cóż chodzi, ty uprzykrzony dzieciaku - przerwał i ostentacyjnie szeroko ziewnął - gadaj szybko, bo mam dosyć tego przesłuchania. No, jazda!

- Kim był Stefan Lari?

- Nikim ważnym - odparł - nie zajmuj się nim, nie warto. Luluś, bawidamek, obiekt powszechnego uwielbienia pań w różnym wieku. Wykorzystywał nader sprytnie urok osobisty, naciągając bogate staruszki. I dam ci na dobranoc radę, mój detektywie. Nie zajmuj się przeszłością, bo ona ma czasem stalowe pazury i lubi drapać. A to może zaboć. Dobranoc.

XI

- Przeprowadzka dla osób w moim wieku to naprawdę bolesne doświadczenie - pani Stożkowa spojrzała smętnie na stosy rupieci przygotowane do segregacji.

- Nie mówię oczywiście o rzeczach podarowanych muzeum. Ich pozbyłam się bez cienia żalu, ale co zrobić z dawnymi fotografiami, książkami, bibelotami. Nie mogę zabrać wszystkiego, stąd wiele pamiątek trzeba unicestwić, a jakoś żal.

Ewa Jednorowska

NEMEZYS

- Ma pani piękne, obszerne mieszkanie we własnej kamienicy, nie mogę więc pojąć...

- Właśnie, obszerne - przerwała - duże, zimne, niewygodne, a do tego na piętrze. A z moimi nogami coraz gorzej. Dokonałam więc zamiany. Przeprowadzam się do garsoniery, którą odziedziczyła po dziadkach synowa, a Michał z rodziną zamieszka tutaj. Garsoniera jest na parterze, a do tego naprzeciwko parku zdrojowego, no i posiada wszelkie wygody.

- Podobno nie przesadza się starych drzew.

- Niezbyt to uprzejme z pana strony wypominać mi mój wiek, ale to prawda, spędziłam w tym domu ponad pół wieku. Tu przeżyłam szczęśliwe małżeństwo, narodziny dzieci, Andrzeja i Jolki, śmierć męża i wspaniałych teściów. Ale widzi pan, na starość człowiek robi się praktyczny, usuwa z drogi to, co niewygodne, co może zaboć. Wygodne kapcie, ciepły sweter, dobre okulary, urastają do rangi rzeczy niezbędnych. Ale ja tu zanudzam pana głupstwami, a chciałam pokazać nasz stary album z przedwojennymi fotografiami.

Podreptała w stronę etażerki, wyciągając spod stosu czasopism solidny, oprawiony w skórę album. Staruszka zachowała żywą pamięć, opowiadała barwnie, z entuzjazmem, niemal upajając się czałem dawnych przeżytych dni.

- Tu ma pan bal noworoczny w 1934 roku. Proszę spojrzeć na kreacje pań. Ta w środku to nasza mama, obok jej siostry: Helena i Wanda. Tu my jedziemy linijką na folwark.

- Widzę tu dwóch chłopców - przerwałem - wspominała pani tylko Zygmunta.

Zbliżyła lupę do fotografii. - Powozi Stefan, a Zygmunt jest tuż za nim, potem ja, a na końcu Irenka.

- Stefan był państwa krewnym?

- Ależ nie - odparła - był synem lekarza i kolegą Zygmunta. Jego rodzice mieli ładną willę poza miastem. Stefan był szalenie przystojny, kochałyśmy się w nim wszystkie z wyjątkiem Ireny, w której on znowu był mocno zadurzony. Stefan miał bardzo trudny charakter. W dawnych czasach byłby prawdopodobnie piratem lub kondotierem. Teraz to podobno nazywa się chorobą ADHD. Za złośliwe wybryki wyleciał z kilku szkół.

Zygmunta i mnie usiłował namówić na kradzież jabłek w sadzie proboszcza, ale nie skorzystaliśmy z jego oferty. Natomiast zupełnie podporządkował sobie Wiśkę. Dziewczyna wykradała mu tytoń z biurka ojca, włóczyła się z nim po lesie, a nawet, udając kalekę, zebrała na jarmarku. Tuż przed wojną urodziła dziecko, które, o ile sobie przypominam, wkrótce zmarło. W tym czasie Stefan został zmobilizowany i straciliśmy go z oczu. Nastął trudny czas. Ojciec i Zygmunt polegli na początku kampanii, dwa lata później zmarła na zapalenie płuc mama. To było miesiąc po moim ślubie. Zaproponowałem Stasi, by zamieszkała z nami, ale odmówiła. Zaopiekowali się nią Szczygłowie, którzy mieszkali w domku ogrodnika. W czterdziestym piątym doszło do tragedii. Pijani żołnierze stacjonujący w pałacu, zgwałcili ją i zamordowali. W tym czasie zginęła też Irena. Oddział AK w pobliskim lesie został otoczony i rozbity. Podobno ktoś naprowadził czerwonoarmiejców, którzy wraz z I Armią zajęli te tereny.

- Czy wie pani, że Stefan Lari przeżył wojnę? Został ukryty wraz z towarzyszącą mu kobietą w klasztorze Franciszkanów, skąd wyjechał prawdopodobnie na stałe z kraju. Według relacji zakonnika mieli być żołnierzami AK.

Na jej pomarszczonej twarzy pojawił się trudny do opisanego grymas. Trwało to jednak sekundę. Opanowała się błyskawicznie i lekko uśmiechnęła.

- Pojawili się u mnie wiosną czterdziestego piątego roku - wyciągnęła z pudełka kolejnego papierosa - mówię o Stefanie i Wiśle. Prosił o nocleg i pieniądze na dalszą drogę.

Rankiem mieli wyjechać razem, ale Stefan wyskoczył przez okno i uciekł nocą, oczywiście z całą gotówką. Dziewucha chciała u mnie zamieszkać tymczasowo, ale bez ceregieli wyprosiłam ją z domu. Miała przecież krewnych na wsi. Od dwóch lat nie opuszczam domu, więc nie miałam przyjemności spotkać sławnej pani Tapisz. I powiem panu szczerze, nie pragnę jej oglądać.

- Stefan nie dał więcej znaku życia? Udało mu się wyjechać?

- W latach pięćdziesiątych - odparła - wszelkie kontakty z Zachodem komuna skutecznie blokowała, a i ja sama przestałam o nim myśleć. W imię starej przyjaźni pomogłam i kwita. Trudno być nieustannie zakochaną pensjonarką.

Wstałem by się pożegnać. Schowałem podpisany przez nią akt darowizny. Zatrzymała mnie jeszcze. Wyciągnęła z albumu kilka zdjęć i wsunęła do mojej teczki.

CDN

Nieco o arianach

Któż to byli ci arianie, nazywani też braćmi polskimi, socynianami, antytrynitarzami? Otóż była to wspólnota religijna, która wyodrębniła się w latach 1562-1565 z polskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego (kalwinizmu), stanowiąca najbardziej radykalny odłam reformacji w Polsce, powstały dzięki uchodźcom z południowej i zachodniej Europy (głównie włoscy antytrynitarze), prześladowanym przez katolicką inkwizycję oraz teologów ewangelickich. Byli sektą, szerzącą błędną naukę w sprawach wiary, czyli herezję. Głównymi ośrodkami ich ruchu były: Pińczów oraz Raków, gdzie powstała tzw. Akademia Rakowska (w 1602 r.) z aktywnie działającym domem wydawniczym, a także Kraków, Lublin, Nowy Sącz, Lewartów (Lubartów), Lusławice, Kisielin na Wołyniu, Śmigiel, Węgrów, Iwie i Łosk. W 1658 r. uchwałą sejmiku polskiego zostali oskarżeni o popieranie Szwedów podczas „Potopu”, a następnie zobligowani do przejścia na katolicyzm lub do opuszczenia Polski. Po wygnaniu z Polski kontynuowali działalność przede wszystkim w Siedmiogrodzie i Niderlandach. Ich ostatnie wspólnoty za granicą zanikły w 1803 r.

Arianie w Lusławicach

O arianach w Lusławicach nikt już współcześnie żyjący nie pamięta. A głośno było o nich za sprawą Satoriusza i Socyna. Te dwie postaci odegrały kluczową rolę. W Lusławicach arianie mieli szkołę wyższą oraz drukarnię. Niestety, spalono po nich archiwalia i nie sposób obecnie dokładnie odtworzyć ich dzieje w Lusławicach. Niepoślednią rolę w ich sprowadzeniu do Lusławic odegrał ówczesny lusławicki dziedzic Achacy Taszycki.

Poniżej prezentowany tekst redakcyjny pochodzi z czasopisma „Zgoda” z 1885 r. Było to czasopismo dla mieszkańców wsi i miast, nie związane z arianami, ani innymi sektami. Tekst ów pozostawiam w oryginalnym brzmieniu:

„Kiedy się Aryanie osiedlili w Lusławicach? nie można dociec; to pewne, że już Statoryusz był pastorem w Lusławicach i Rakowie.

Faust Socyn (który, jak o tem poniżej będzie wzmianka, w Lusławicach umarł, co kamień po dziś dzień na grobie jego leżący dowodzi, lecz napisu na nim przez czas zatartego odczytać nie można) nie widząc dla siebie w Krakowie bezpieczeństwa, przeniósł się do Pawlikowic, wsi należącej dziś do kościoła parafialnego w Wieliczce, gdzie też, równie jak w dwóch jeszcze do tej parafii należących wsiach w Gorzkowie i Raciborsku zwolennicy jego swoje zbory założyli. W Pawlikowicach jako człowiek wymowny, miły i ujmujący powierzchownością zyskał sobie, u właściciela Krzysztofa Morsztyna taką wziętość, że się r. 1583

Paweł Glugla FAUSTYN SOCYN I ARIANIE W LUSŁAWICACH

z jego córką Elżbietą ożenił, a tym sposobem nabywszy powagi między możnymi, mógł bezpiecznie błędy swoje po kraju rozszerzać, dla tego też od jego wystąpienia zwolenników jego nazywano Socynianami.

Po śmierci żony, z którą miał jedną córkę Agnieszkę, przybył znowu do Krakowa i zamieszkał przy ulicy Brackiej w domu niejakiego Buccellego i tu r. 1594 wydarzył mu się nieprzyjemny i dotkliwy wypadek. Wiernek zięć Ligieży jadąc konno ulicą Krakowa spotkał Fausta Socyna i kazał go porwać wołając, że to jest jeden z najbezbożniejszych Aryanów. Na te słowa towarzysze Wierneka obrzucili błotem całą twarz Socyna, poczem Wiernek odezwał się do niego: puszczać cię wolno ale pod tym warunkiem, że mi do nóg upadniesz i bardzo grzecznie mnie o to prosić będziesz. Zrobił to Socyn i uzyskał wolność.

W cztery lata później r. 1598 znowu uczniowie Krakowscy napadli na dom, w którym mieszkał Faust Socyn, a znalazłszy go chorego, wyciągnęli z łóżka, włóczyli po ulicach i już wiedli ku Wiśle by go utopić, lecz Marcin Wadowita profesor akademii Krakowskiej wybawił go od śmierci. Nie będąc bezpiecznym w Krakowie udał się do Rakowa, a potem do Lusławic, gdzie była Socyniańska szkoła wyższa i drukarnia, które dla nich właściciel Lusławic Achacy Taszycki wystawił. Zdaje się, że w tej okolicy musiało być dużo Socynianów, skoro potrzebowali wyższej szkoły i drukarni. O pobycie ich w tych stronach świadczą następujące pewniki: I tak z Chomranic (4 mile od Lusławic, a 1 od Nowego Sącza) wypędzili Proboszcza Piotra Długosza, a przemieszkawszy tamże od r. 1587 do 1635 potem Kościół zrabowali i spalili; osiedlili się także w Raćmirowy (nad rzeką Łososiną) należącej teraz do parafii Jakóbkowice (3 mile od Lusławic a ¾ od Chomranic) gdzie mieszkali od r. 1590 do 1600; także i w Zbylitowskiej Górze (między Tarnowem a Wojniczem, 2 mil od Lusławic) mieli swój zбір.

Faust Socyn mieszkał w ostatnich latach życia swego w Lusławicach, gdzie też w 65 roku życia (r. 1604) umarł i tu pochowanym został, chociaż utrzymuje się tu podanie, że popioły jego później wykopano i do płynącego w pobliżu Dunajca wrzucono; kamień atoli otoczony sztachetami dębowymi po dziś dzień leży, a chociaż ze wszystkich stron napisy są wyryte, przecież nic już odczytać niemożna. Jest wprawdzie krótki ustęp tego napisu umieszczony w obecnie



Rekonstrukcja grobu Fausta Socyna w Lusławicach. Złota płyta z napisem: „PROBOWIEC FAUSTA-SOCYNA W LUSŁAWICACH”

wydawanej przez ks. Melchiora Bulińskiego „Historii kościoła Polskiego”, mianowicie: „*Chi semine racodie fama fuerafama supera la morte*”, lecz i te słowa nie wszystkie zrozumiałe, świadczą że ich nie można było dokładnie przeczytać; teraz już ani tyle odczytać nie można, bo kamień piaskowiec coraz więcej wpływów powietrza i wilgoci przyjmuje.

Faust Socyn pozostawił córkę Agnieszkę, która potem poszła za mąż za Stanisława Wisowatego, z którego to małżeństwa urodził się w r. 1608 syn Andrzej Wisowaty znakomity tej sekty uczony mąż.

Socynianie nie długo się już potem utrzymali, a w wytępieniu ich błędnej nauki w tej okolicy niepoślednią odegrali rolę OO. Reformaci, których Zygmunt Tarło pierwszy do Polski wprowadził i w Zakliczynie ¼ mili od Lusławic klasztor r. 1622 wyfundował.

I tak oprócz innych Lutrow, Kalwinów i Aryanów, których OO. Reformaci nawrócili, i których ciała w grobach klasztornych pochowano, pewną jest rzeczą, że ów Achacy Taszycki dziedzic Lusławic, który Socynianom szkołę i drukarnię wyfundował, jako gościnny Polak otworzył gościnne swe progi dla OO. Reformatów, a chociaż pozor-

nie był bezbożny, przecież jako potomek katolickiego rodu, mając nie zupełnie jeszcze zepsute serce, dał posłuch ubogim synom Św. Franciszka Serafickiego, wyrzekł się błędnej nauki i zabudowania kacerskie OO. Reformatom darował, które częścią rozebrano, częścią zaś spalono. Umarł r. 1645. Syn jego także Aryanin ufny w bogactwach i w bojach słynny rycerz nie chciał się skłonić do wiary św., lecz z czasem nie tylko katolikiem ale i zakonnikiem został, bo wstąpił w Rzymie do zakonu OO. Reformatów, a potem wróciwszy do Polski przez pamięć na długoletnie błędy tak był pokornym, że żadnej godności w zakonnie nie przyjął.

Jakkolwiek o Lusławicach niewiele da się powiedzieć, bo akta po Socynianach jako niemiłe zabytki popalono, to z tego com powiedział, mogliście się dowiedzieć, że chociaż dla katolików smutną, w czasach Aryańskich przecież ważną odegrały rolę, a na kartach smutnych dziejów odnoszących się do sekty Aryanów czyli Socynianów w Polsce Lusławice na zawsze zapisane zostały.

A jeśli Bóg pozwolił zniszczyć szatańskie dzieło herezy w tej okolicy, my dawne praojców błędy podwójoną gorliwością w sprawie religii i św. wiary poprawić winniśmy¹.

List ze wspomnieniami Lusławic i arian

W czasopiśmie „Zgoda”, gdzie opublikowano ww. tekst pojawił się następnie ciekawy list jako uzupełnienie informacji o arianach w Lusławicach.

„Szanowna Redakcjo!

Czytając lity „Zgody” o Arianach i Lusławicach o nagrobku Socyna i jego drukarni, żywo przypomniały mi się moje lata dziecinne, od kolebki w państwie Lusławickim przepędzone - lata niewinnego szczęścia, uroczej swobody - polotnych marzeń, żywych uczuć, gdzie to każdy pagórek, każde drzewo, każdy osobliwszy kamień, rozciekawia młody umysł i wpaja się weń niezatartem do śmierci wrażeniem.

Otóż w tych Lusławicach uderzały moją wyobraźnię dziecinną prześliczne odwieczne lipy, które otaczały w rozmiarze symetrycznym stary w ziemię zapadnięty duży drewniany budynek z dachem podwójnym, z którego dzisiaj niema już ani śladu. Obok tego budynku (widać w ogrodzie) był grób, a na nim pomnik z piaskowca mający około 3 stopy szerokości, a 4 stopy wysokości obalony z napisami w włoskim języku położonymi. Zdjęty ciekawością, pytałem ś.p. stryja mego P. Wincentego P..., który mówiąc nawiasowo daleko słynął z wielu niezwykłych, zarówno podziwien jak i szacunek budzących przymiotów t.j. jako sprawiedliwy sędzia, którego sądowy okręg sięgał od Ropy za Grybowem, aż do Rajśka pod Krakowem jako dobry Polak z wszystkimi cnotami i niektórymi wadami Staropolskimi, a co do ciała jako olbrzym, któremu podobnego trudno spotkać w dzisiejszych czasach (wazył wspomniony budynek był mieszkaniem i drukarnią Socyna, mogiła jego grobem, z którego popioły za przyzwoleniem ks. Biskupa Zyglera [Zieglera] wysypano do Dunajca na prośbę tamtejszych parafijan z tej przyczyny, iż ci mniemali, jakoby szczątki tego heretyka były powodem strasznych burz, gradów, i wylewów Dunajca w tej okolicy - więc je trzeba z św. ziemi wyrzucić — tak się też i stało — kamień mieścił napisy, które na trzech stronach odczytano — na 1-szej stronie stało: Faust Socyn urodzony w Syennie roku 1539. umarł w Lusławicach r. 1604. Na stronie przeciwnej mógł być napis przez ks. Bulińskiego przytoczony, czego nie pamiętam. Na głównej zaś stronie było wyryte:

„Luter zepsuł dach Babiloński
„Kalwin wyrócił mury,
a „Socyn podkopał fundamenta”².

Tak oto w syntetycznym skrócie przedstawia się sprawa arian w Lusławicach.

¹ Sekta Aryanów, „Zgoda. Pismo dla wsi i miasta”, R.1:1885, nr 11, s. 134-135.

² „Zgoda. Pismo dla wsi i miasta”, R.1:1885, nr 12, s. 156.



Jedną z miejscowości należących do gminy Zakliczyn jest Paleśnica. Miejscowość piękna, nazywana „małą Szwajcarią”. Mietuzinkową postacią w Paleśnicy była hrabina Maria Józefa Róża Stecka herbu „Radwan”. Urodzona dnia 2 X 1855 r. w miejscowości Horodyszcze, par. Łuck, zmarła dnia 23 III 1945 w Olszowej, par. Paleśnica. Pochowana została w Paleśnicy. Przeżyła 89 lat. Jej mężem (ślub w roku 1879) był Aleksander Stecki-Olechnowicz ze Steczanki herbu „Radwan”.

A jej rodzicami byli: ojciec - Erazm Julian Stecki h. Radwan, urodzony w roku 1819, zmarł w roku 1863 w wieku 44 lat; matka - Maria Ledóchowska z Leduchowa herbu „Szaława” urodzona około 1824 r., zmarła po 1888 r.

Dwór w Olszowej należał niegdyś do hrabiny Marii Steckiej, właścicielki rozległych majątków na Wołyniu, które utraciła po pierwszej wojnie światowej. W okresie międzywojennym początkowo mieszkała w Olszowej, potem oddała resztówkę swojej siostrzenicy i zamieszkała na plebanii w Paleśnicy. Przejęty po wojnie przez komunistów na rzecz Skarbu Państwa budynek został w latach 50. XX wieku całkowicie przekształcony w związku z przeznaczeniem na siedzibę szkoły. Obecnie jest opuszczony, bliski ruiny.

W 1885 r. w Paleśnicy została utworzona biblioteka i czytelnia ludowa, którą do 1917 r. prowadził Gruszka. Później jego funkcję przejęła Maria hr. Stecka, dziedziczka Olszowej.

Poniżej przedstawiam autentyczne relacje, jak Maria hr. Stecka pomagała miejscowym paleśniczkom i nie tylko im, a także inne ciekawe wydarzenia w Paleśnicy z lat 30. XX wieku w oryginalnych zapisach.

O dobroci i zaangażowaniu hrabiny Steckiej

„Jak nasza szlachta powinna dla ludu pracować, to daje przykład pani hr. Stecka. Urządziła zeszłego roku jasełka razem z panną Wojnarowską, tutejszą nauczycielką. Dotąd jeszcze wspominają ludzie w Paleśnicy o tych jasełkach i cieszą się, że i w tym roku się odbędą — a odbędą się zapewne, bo już p. hr. Stecka i panna Wojnarowska robią przygotowania do nowych jasełek. Odkąd p. hr. Stecka jest w Paleśnicy, to dzieci są zupełnie inne jak dawniej. Ona ciągle z niemi przestaje zaprasza je do swego pałacu, poucza je historii polskiej, jak mają swoje zdrowie szanować, jak mają rodziców i nauczycieli słuchać być pracowite i nabożne. Dzieci czują jej opiekę nad sobą i jak czasem wyjedzie gdzie, to im się bez niej bardzo przykroży i no wyglądają, kiedy powróci. A jak powróci, co też mają uciechy, bo ona im zawsze coś nowego przywiezie i postara im się o rozrywkę. Niedawno sprowadziła im na

swój koszt nauczycielkę do robót koronkarskich i to aż z Krakowa. Dzieci uczą się haftować, szyć, koronki robić, aż miło. Hr. Stecka chciałaby całą wieś uszczęśliwić, podnieść i umoralnić, żeby ludzie byli lepsi, pracowitsi i dobrze im się działo — żeby tutejsze kobiety były najlepszymi gospodyniami. Jest opiekunką tutejszej biblioteki i ciągle jest nią zajęta. Sama odczytuje ludowi i dzieciom rozmaite rzeczy ciekawe i pożyteczne i poucza lud o utrzymywaniu czystości po domach, o porządku w gospodarstwie o oszczędności, słowem o wszystkim, co dobre, pożyteczne i szlachetne. To też lud ją kocha bardzo i ciśnie się do niej. Ale bo też każdy we wsi ma do niej przystęp, a ona pocieszy, udzieli rady a nawet pieniędzmi wesprze. Dzieciom, które chodzą do niej na naukę robót ręcznych, jak koronek, haftów i t. p. jeżeli są potrzebne w domu swym rodzicom, płaci za ten czas, co nie są w domu. Chorych nawiedza i z całą troskliwością zbliża się do łóża nieszczęśliwego. Słowem mamy panią, jakiejśmy jeszcze nigdy nie mieli.

Błażek z Paleśnicy

Od Redakcyi
Rzeczywiście warto, żeby sobie inne panie polskie wzięły hr. Stecką za przykład i starały się ją naśladować. Wprawdzie hr. Stecka nie jest pod tym względem sama jedna, bo jest więcej u nas takich pań szlachetnych i dobroczynnych, ale pracujących z takim zaparciem się dla ludu, jak hr. Stecka pracuje u nas w kraju jeszcze bardzo mało. My z naszej strony życzymy Pani hr. Steckiej jak najlepszego powodzenia a przede wszystkim zdrowia czerstwego w Jej pracy cywilizacyjnej. Innym zaś paniom polskim, życzymy żeby chętnie szły za jej przykładem i jak ona wspólnie z miejscowym nauczycielstwem i duchowieństwem dla ludu pracowały!”

Tarnowskie harcerki w Paleśnicy

Z uwagi na walory geograficzno-klimatyczne paleśnickich terenów, chętnie te okolice odwiedzały harcerki z Tarnowa. Przebywały tam na kolonii. Powróciwszy do Tarnowa, z nabranymi siłami, z zapałem wzięły się za naukę. Oto napisana przez nie informacja:
„W górzystej okolicy powiatu brzeskiego jest piękna, malownicza wieś Paleśnica. W niej to urządziła kolonię VII. drużyna harcerek tarnowskich. Miesiąc wywczasów na kolonji upłynął nam szybko na realizowaniu programu pracy harcerskiej: wyrobienia fizycznego i wewnętrznego, oraz pracy

Paweł Glugla

PALEŚNICA W II RZECZPOSPOLITEJ



Kościół Parafialny pw. Św. Justyny PM w Paleśnicy

kulturalnej i charytatywnej na wsi, wśród której żyliśmy się z tamtejszą ludnością.

Dzisiaj — po powrocie do miasta rodzinnego, odczuwamy i oceniamy głęboko Wasz serdeczny stosunek do nas, a nie mogąc pożegnać się z gminą, bo ostatnio ulewny deszcz przeszkadzał ognisku, przy którym miało ono mieć miejsce — składamy gminie tą drogą podziękowanie za życzliwość i uprzejmość, za tę nadzwyczajną gościnność i zaufanie, z jakim zwracaliście się zawsze wszyscy do nas.

Również dziękujemy miejscowej Inteligencji, która żywo interesowała się naszą pracą i życiem obozowym i brała czynny udział we wszystkich naszych poczynaniach.

Szczególnie serdeczne podziękowanie składamy ks. Administratorowi Janowi Górze, P. Marji Hr. Steckiej i PP. Dyr. Wolszczakom, za ich nieocenioną opiekę moralną nad kolonią, jak również wydatną pomoc materialną.

Z pobytu naszego w Paleśnicy wyniosłyśmy, obok dużego zasobu sił fizycznych, pełnej radości życia, zasobu wiadomości etnograficznych — i to przeświadczenie, że ludność tamtejsza, dzięki niezmożonej pracy Inteligencji nad nią — stoi społecznie i państwowo wysoko — czego dowodem niech będzie to kulturalne przyjęcie nas w swojej gminie — drużyny harcerskiej, której hasłem jest święta: „Służba Bogu, Polsce i bliźnim”.

Żegnamy Was naszym harcerskim okrzykiem „Czuj — czuj — czuwać”, oraz piosenką pożegnalną:

„Minęły chwile, spędzone mile,
Przeszły i znikły, to los ich zwykły.
Więc teraz rzućmy piosnkę na rozstanie:
Niech nam Paleśnica w pamięci zostanie.
Miło nam było między górami,
A jeszcze milej tam między Wami.
Dziś Was żegnając — społem wołamy:
Żegnajcie! Czuwajcie! Z Bogiem zostaćcie”.

Za Kolonię VII. drużyny harcerek tarnowskich:
J. Zajączowna, kom. Kol.”

Akademia ku czci Ojca św. Piusa XI

Paleśnicka parafia brała udział w pięknej akademii urządzonej przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej. Życie parafialne kwitło i to nie tylko w samej świątyni, ale też i poza nią.

„Staraniem SMP. żeńskiego urządzona została dnia 25 lutego b. r. [1934], uroczysta Akademia ku uczczeniu 12 letniej rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Ojca świętego Piusa XI przy bardzo licznych współudziale parafjan.

Akademii rozpoczęto odśpiewaniem hymnu papieskiego przez chór SMP. żeńskiego, pod kierownictwem p. organisty Grobickiego. Następnie wygłoszono odczyt: p.t. Czem jest Papież wobec Kościoła katolickiego, oraz o życiu i działalności Ojca św. w szczególności w Polsce. Na program złożyły się nadto deklamacje: „Chryście, coś Kościół”, z towarzyszeniem chóru, „Pielgrzymi polscy w Watykanie” i zbiorowa p.t.: „Łódź Piotrowa”. Na zakończenie wyświetlone zostały przezrocza z „Quo Vadis”, Sienkiewicza, objaśnione barwnym odczytem. Po odśpiewaniu pieśni: „My chcemy Boga”, rozeszli się uczestnicy w podniosłym nastroju”.

Paleśnica w smutku i radości

W 1934 r. w Paleśnicy odnotowano kilka ważnych zdarzeń. Zmarł wieloletni proboszcz paleśnickiej parafii ks. Jan Wiejaczka, którego zastąpił ks. Jan Góra. Nadto zmarł kierownik miejscowej szkoły Andrzej Gruszka. Na domiar złego, wielki region nawiedziła powódź stulecia. Z radosnych wydarzeń odnotowano m.in. powstanie Parafialnego oddziału Akcji Katolickiej, a także wykończono „Dom parafialny”, wybudowany przed pierwszą wojną światową. Oto te ciekawe newsy:
„Rok 1934 nie szczędził parafii paleśnickiej bolesnych ciosów. W maju pożegnaliśmy śp. ks. Jana Wiejaczkę naszego ukochanego, blisko pół wieku wśród nas pracującego, proboszcza i diekana. Zmarły pochodził z ubogiej

rodziny, umiłował też naszą ubogą parafię. Pelen prostoty i pogody ducha, nie myślący o sobie, z całym oddaniem i poświęceniem siebie pracował bez wytchnienia dla parafjan. Walczył usilnie z pijaństwem, silnie tu dawniej zakorzenionem. Praca jego była skuteczna, bo parafia została zupełnie z karczmem oczyszczona. Szczególnie opiekował się chorymi, którzy z bliska i z daleka spieszyli do niego i niektórzy, nawet już przez lekarzy opuszczeni, odnosili ulgę i zdrowie. U schyłku długiego życia podobało się P. Bogu dotknąć go chorobą, którą z przykłądną cierpliwością znosił przez 4 lata, nie opuszczając łóża i nikt żadnej skargi ani szemrania, mimo tylu udęczeń z jego ust nie słyszał.

Odszedł od nas cicho po zasłużoną niebieską nagrodę. W tym roku też przeniósł się do wieczności kierownik miejscowej szkoły śp. Andrzej Gruszka. Pół wieku też pracował w naszej parafii, a praca jego była bardzo owocna. W każdej dziedzinie życia był dla całej parafii przewodnikiem. W wychowaniu dziatwy głównym jego celem było, aby ją do Boga zaprowadzić. To też każdy ze czcigę jego imię wspomina.

Nieszczęsna powódź [1934 r.] nie oszczędziła też i naszej parafii i wielu jej mieszkańców ciężko dotknęła.

Ale mieliśmy i radosne chwile. Oto w tym [1934] roku powstała u nas Akcja Katolicka. W tym też roku za staraniem ks. Jana Góry, administratora, a obecnie już naszego Proboszcza, P. Hrabiny Steckiej i Dra Broniewskiego wykończono „Dom parafialny”, wybudowany przed wojną przez P. Hr. Stecką. Dom ten jest i będzie chlubą parafii i ogniskiem pracy katolickiej. Tu zbierają się członkowie Akcji Katolickiej. Stąd poza kościołem płynie katolickie oświecanie i umocnienie parafii i wspólna praca dla Królestwa Bożego.

W pracy nad Akcją Katolicką z całym poświęceniem pełni swoją rolę dr Broniewski.

Niech Jezus-Dziecina, którego pamiętkę Narodzenia obchodziliśmy, pobłogosławi nam w Roku Nowym i dopomoże do odrodzenia parafii!”

Tarnowska młodzież harcerska w Paleśnicy

Jaka była harcerska młodzież w 20-leciu międzywojennym najlepiej świadczy poniższa informacja. Szczególnie pozytywnie zapisały się harcerki z Tarnowa, które zimą podczas kolejnego obozu prowadziły świetlicę dla dzieci, urządziły przedstawienia i wieczorki oświatowe. Budowały swoją postawą i praktykami religijnymi miejscowych paleśniczan. Dobrze czuły się w Paleśnicy, skoro tak często tutaj powracały na aktywny wypoczynek.

„Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, odegrano tu dwukrotnie jasełka p. t. „Betlem

Polskie". Obszerna sala Domu parafjalnego nie mogła pomieścić obecnych.

Aktorom i aktorkom, którzy wywiązali się ze swych ról znakomicie, a nie szczędzili przedtem trudów, należy się szczerze uznanie. Miło jest stwierdzić, że dziś młodzież odradza się i ożywia w szeregach katolickich, pogłębiając coraz lepiej życie religijne.

Godzi się też wspomnieć o działalności obozu harcerzek z Tarnowa, które bawiły w Paleśnicy od świąt Bożego Narodzenia [1933 r.] do 13 stycznia b.r. [1934 r.]. Zaraz po przybyciu rozwinęły swą działalność oświatową przez codzienne urządzanie świetlicy dla dzieci z całego okręgu szkolnego. Dzieci, które uczęszczały do świetlicy, nauczyły się wiele pieśni i godziwych zabaw. Codziennie dostawały podwieczorek. Harcerki urządziły drzewko z kolędami i scenicznym obrazkiem. Urządziły też dwa większe przedstawienia: jedno z życia harcerskiego, a drugie czysto ludowe. Wszystko bezpłatnie, ze względu na ubogą okolicę! Patrząc na życie i czyny harcerzek, budowaliśmy się. Wszystko czyniły dla Boga, Ojczyzny i bliźniego. Widzieliśmy je często przystępujące do Sakramentów świętych, zachwycaliśmy się ich śpiewem na chórze w kościele podczas Mszy św.

Dziękujemy Wam tą drogą zacne druhnny za wszystko, co uczyniłyście dla nas. Pamięć o Was w sercach naszych nie zginie²⁴.

Tydzień Miłosierdzia w paleśnickiej parafii w 1936 r.

Również w Paleśnicy wierni zgrupowani byli w Parafialnej Akcji Katolickiej (PAK). Jej członkowie działali prężnie już od

samego początku jej powstania, o czym świadczy poniższa relacja prezesa mgr S. Broniowskiego.

„W czasie od 13 do 20 grudnia 1936 r. urządzono w naszej parafii Tydzień Miłosierdzia.

W pierwszym jego dniu odbyło się zebranie propagandowe w domu parafjalnym, na które złożyły się przemówienia ks. Asystenta i referat „Szlakami miłosierdzia”. W zebraniu tym wzięło udział około 40 osób.

W ciągu następnych dni odwiedzono 16 chorych, przy czym każdego z nich obdarowano drobnym upominkiem. Zachęcono także dzieci szkolne przez krótkie przemówienie do spełnienia dobrych uczynków względem biednych.

W niedzielę 20 grudnia odbyła się przed nieszporem „gwiazdka” dla biednych. Przy choince zebrali się biedni w liczbie 35 i po przemówieniu ks. Proboszcza odśpiewali kolędy. Następnie zostali obdarowani mąką. Rozdano 94 kg mąki, którą ofiarowali p. hr. Maria Stecka, ks. proboszcz Jan Góra i p. dr Broniowski.

Nieszporami zakończono I. Tydzień Miłosierdzia.”

Mgr St. Broniowski, prezes P. A. K.²⁵

To tylko kilka przykładów informacyjnych, jak tętniło życie w Paleśnicy w II Rzeczypospolitej.

- 1 „Związek Chłopski”, R. 11:1904, nr 29, s. 231-232.
- 2 „Nasza Sprawa”, R. 2:1934, nr 11, s. 13.
- 3 „Nasza Sprawa”, R. 3:1935, nr 1, s. 12.
- 4 „Nasza Sprawa”, R. 3:1935, nr 5, s. 68.
- 5 „Nasza Sprawa”, R. 5:1937, nr 1, s. 10.

Pasja sołtysa Olchawy



Szykowanie palmy w filipowickiej świetlicy

Zygmunt Olchawa lubi się udzielać. Od 1965 roku aktywny wśród miejscowych ochotników, w jednostce zrzeszonej w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym.

To wieloletni naczelnik Zarządu OSP Filipowice. Gdy w zeszłym roku w wyborach mieszkańcy obdarzyli go zaufaniem i wskazali na swego reprezentanta w sołectwie, tę odpowiedzialność i chęć niesienia pomocy filipowiczanom mocno sobie wziął do serca. Zakasał rękawy. W kwietniu, wkrótce po wyborach sołeckich zaadaptował pomieszczenie w remizie na „sołtysówkę”. Mieszkańcy mają relatywnie blisko, mogą tu opłacić podatek, porozmawiać, zaś Rada Sołecka może spotkać się na zebraniu. A problemów nie brakuje, dlatego sołtys Olchawa często jeździ do miasta i magistratu. Aktywny na forum sesji Rady Miejskiej, regularnie zwraca się o wsparcie i interwencje w podległym mu rejonie. Słucha, co w trawie piszczy, i podejmuje działania, bo jeśli ludzie zaczną mieć do niego pretensje, tego by nie przeboleł. Ambitny do szpiku kości.

W grudniu minionego roku osobiście rozwiązał swoim traktorem 900 kg jabłek przekazanych przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej z Banku Żywności. W lutym znowu prawie tonę tego smacznego owocu z polskich sadów.

Rozeszły się w mig. Przed Świątami Wielkanocnymi postanowił z Radą Sołecką przy pomocy pań z Koła Gospodyń Wiejskich, świetlicy wiejskiej (prowadzi ją małżonka Barbara) i Akademii dla Aktywnych, podobnie jak w tamtym roku, przyszykować okazałe palmy na Niedzielę Palmową. Przy okazji powstały własnoręcznie wykonane koszyczki i inne świąteczne ozdoby. Zaniósłszy najokazalszą palmę do świątyni pw. Matki Bożej Śnieżnej, Zygmunt Olchawa zaraz potem wykonał w męskim okciecie Mękę Pańską. Śpiewana Pasja to już tradycja w muzycznych Filipowicach. Podobnie jak świąteczne upominki dla dzieci.

Rada i sołtys Olchawa myślą też o osobach w potrzebie. Bracia Kornasiowie - Teofil, Bronisław i Marian - otrzymali, po publicznym ogłoszeniu prośby sołtysa o wsparcie,

konkretną pomoc. W domu Kornasiów pojawiły się tak potrzebne meble, wersalka, szafki, a nawet podłączono telewizor (dar Tomasza Damiana), bo stary szwankował.

Na bieżąco wóldarz wsi zleca obieranie rowów (prace sfinansowane w grudniu zeszłego roku dzięki życzliwości burmistrza Dawida Chrobaka i Rady Miejskiej), obcinanie wystających gałęzi drzew nad drogami, wysypywanie kłina. Jak na sołtysa przystało. Przycinka wiekowego dębu koło kościoła, stanowiącego pomnik przyrody, to też konieczne działanie sprawnie wykonane.

- W tym roku będą w Filipowicach asfaltowania dróg, ponadto chcemy zakupić plac pod parking przy szkole w ramach funduszu sołeckiego. Sami przygotujemy podbudowę tego placu pod asfalt. Mamy sponsora, który sfinansuje to zadanie - zapewnia sołtys Olchawa.

Przy szkole, faktycznie, miejsca na manewry samochodowe co kot napłakał. Zagrażają dzieciom i utrudniają przemieszczanie się pacjentom filii NZOZ Centrum Zdrowia. Może w niedalekiej przyszłości sołtys Olchawa będzie cieszył się z innego, wybrukowanego parkingu przy kościele parafjalnym, o co zabiega ks. Piotr Pabis? Proboszcz filipowickiej parafii z pewnością może liczyć w tym względzie na inwencję i operatywność rzutkiego sołtysa wsi.

Tekst i fot. Marek Niemiec

FOT. ARCH. SOŁECTWA



Sołtys Olchawa rozwiązał łącznie dwie tony jabłek

DRUGA PIESZA FRANCISZKAŃSKA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ W TUCHOWIE

2 LIPCA SOBOTA

WYJŚCIE SPOD KLASZTORU O GODZINIE 4:00

ZAPISY DO 20 CZERWCA

Informacje i zapisy:

o. Tomasz Michalik
wikariusz parafii
o. Bonawentura Nosek
kapelan ss. Bernardynek w Konieczkach

Parafia pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie

966 JUBILEUSZ 1050 LECIA CHRZTU POLSKI 2016



WYCIECZKA do Poznania, Lednicy, Gniezna

głównie dla młodzieży

z okazji 1050-lecia Chrztu Polski 17 - 19 czerwca 2016 r.

Szczegółowe informacje i zapisy:

o. Tomasz Michalik

Zapisy do 25 kwietnia

Szczegółowy program wycieczki można odebrać w zakrystii



CZĘŚĆ 10

Leszek A. Nowak

Doktor Keil z Frankensteinu albo nowy Kandyd

Stanisławowi przypomniał się wiersz, który przeczytał w niemieckiej gazecie, która przypadkowo wpadła mu w ręce, było to bodaj czy nie z początku ubiegłego roku. Napisał go żołnierz Horst Lange. W wolnym przekładzie brzmiał on mniej więcej tak:

„Księżyc blady w pełni ukazał się na niebie
Wcześniej kryjemy się w namiotach,
Jednak nie śpimy, czuwamy i słuchamy
W oddali jeszcze padających strzałów.
Noc staje się coraz zimniejsza,
mróz wpłza pod płótno,
A łóżce staje się twarde jak kamień.
Tu na wschód od Smoleńska.

Za dnia powietrze było bardzo czyste,
I przygrzewało słońce.
Późna jesień cieszy nas jeszcze mrowiem kwiatów,
Klucze ptaków przelatują nad nami.
One spokojnie osiadą gdzieś na zachodzie,
Za nimi wędrują nasze spojrzenia,
Ale nie tu na wschód od Smoleńska.

Nocą wicher targa drzewami,
warty czuwają,
A niejeden z nas pełen zadumy rozmyśla i marzy.
W słomie chroboczą myszy i cieszą się życiem,
Tu na wschód od Smoleńska.

W marzeniach powraca domowe szczęście, takie jakie dawniej było.
Serdeczny uśmiech, błysk jasnych włosów i miłość.
Kolego, serce twoje pełne niepokoju,
A przecież już kiedyś wróciłeś do domu,
Lecz nie stąd, na wschód od Smoleńska.”

Prawdę powiedziawszy, mimo całej niechęci do Niemców, za wojnę, zbrodnie i okupację, żal mu się zrobiło owego Horsta i jemu podobnych. Jednocześnie, zastanowiło go czemu jest tak dobrze, jak to głosi propaganda, skoro jest tak źle, co czuje się choćby z tego wiersza. Pesymizm, jaki z niego emanuje, nie pozostawia wątpliwości co do nastrojów niemieckich żołnierzy na wschodzie. Dziwiło go, że cenzura dopuściła do druku ten wiersz. Wówczas wiedzieć jeszcze nie mógł, i nie przypuszczał, że może to być nielegalne, podziemne wydawnictwo przeznaczone dla żołnierzy, w celu podkopania ich morale. Jak naprawdę w tym przypadku było, trudno powiedzieć.

Tymczasem w dworku lusławickim radzono gdzie umieścić Reginę z maleńką Anią, gdyż dłużej tam nie mogły przebywać, ponieważ powiadomiono panią Vayhingerową, że zostaną u niej

zakwaterowani na jakiś czas dwaj oficerowie niemieccy. Zdecydowano się przenieść obydwoje do ziemianki w lesie koło majątku Stróże, zadania podjął się leśniczy Marian Zalański. On też później miał się troszczyć o aprowizację. Znajdował się tam również polowy szpital Armii Krajowej i mieszkali inni żydowscy uciekinierzy. Kryjówka była świetnie zakonstruowana i pozostawała pod ciągłą ochroną ludzi z lasu. Doktor Keil przez doktora Mroczkowskiego przekazał wraz z kolejną partią lekarstw, list z informacją, że niespodziewanie został urlopowany i wybiera się do Frankensteinu, co bardzo go cieszy, gdyż spotka się z dawno niewidzianą rodziną. Serdecznie wszystkich pozdrawia i ma nadzieję, że zamelduje się po powrocie. Wiadomości z frontu wschodniego stawały się coraz pomyślniejsze. Sytuacja wojsk niemieckich była coraz cięższa i odwrót przebiegał coraz szybciej, często chaotycznie. Do tego apele Komitetu Wolne Niemcy namawiające żołnierzy do poddawania się, są ponoć dosyć skuteczne. Ciekawe czy pochodzą od wziętych do niewoli generałów Paulusa i Seydlitzów? Stanisław był coraz lepszej myśli i coraz bardziej angażował się w tajne nauczanie.

Doktor Keil tymczasem wybrał się do Frankensteinu. Przesiadkę miał we Wrocławiu. Najbliższy

pociąg w kierunku na Kamenz (Kamieniec Żąbkowski) odchodził za trzy godziny. Postanowił rozruszać nogi i przespacerować się w kierunku Starego Miasta, zerknąć na uniwersytet i przejść się po Ostrowie Tumskim, który był jednym z jego najbardziej umiłowanych miejsc. Miasto zastał w doskonałym stanie, śladów wojny prawie się nie dostrzegało. Z przyjemnością chłonał jego atmosferę, którą już niemal zdążył zapomnieć. Wprawdzie wydawało mu się bardziej ludne niż to zapamiętał, ale w końcu nie było się czemu dziwić. Z uwagi na bezpieczeństwo i brak bombardowań, przenoszono tu produkcję wojenną.

Napływało też sporo przesiedleńców chroniących się w dotychczasowym spokoju miasta, które w tym czasie osiągnęło około miliona mieszkańców. Doktor obawiał się jednak o przyszłość, która źle rokowała wraz z ogłoszeniem miasta twierdzą przez niemieckie dowództwo Wrocławia. Uważał to za absolutny absurd, przewidując jak tragiczne ta decyzja przyniesie skutki. Na dworzec wrócił udekorowaną flagami Taschenstrasse (ul. Piotra Skargi). Z niecierpliwością i biciem serca wsiadł do pociągu, który wkrótce zaczął mijać znane mu i bliskie sercu miejscowości. Ileż to razy przebywał tę trasę, trudno byłoby to dzisiaj zliczyć. Ten powrót z zesłania do Generalnego Gubernatorstwa, oby tylko na zawsze, uświadomił

mu jak bardzo droga jest mu ziemia śląska, jego ukochana Heimat. Wyglądając przez okno z rozkoszą chłonał jej piękno. Cieszył się, że niebawem zobaczy i spotka rodzinę, żeby tylko wszystko zastać w takim stanie, jak to było wtedy gdy wyjeżdżał do dalekiego i obcego



Dworzec w Tarnobrzegu. Ok. 1944

Tarnobrzeg. Wówczas wyobrażał sobie, że udaje się na stracenie, że jedzie do nieprzewidywalnego i dzikiego kraju. Powitanie było niezwykle serdeczne, z wdzięcznością patrzył na swoją piękną żonę, która sprezentowała mu, urodzonego w czasie jego nieobecności, synka. Wreszcie mógł zobaczyć małego Paula juniora. Oczekiwali go też rodzice, których ukochane postacie przytulał, nie tając wielkiego wzruszenia.

- Boże, a już miałem obawy, że się nie spotkamy, że zostaną tam na zawsze. Niestety, mam tylko dwa tygodnie, muszę się więc wami nacieszyć.

Wieczorem, po kolacji, gdy cała rodzina zebrała się na werandzie ciekawa jego wrażeń i opowieści, poczuł nagle bezmierną pustkę. Bo o czym ma im opowiadać? Czy może o niemieckich zbrodniach w okupowanym prawem kaduka kraju, o obozach koncentracyjnych, a może o setkach rannych młodych synów narodu niemieckiego? A może o tych, którzy zostaną na zawsze kalekami, lub o tych, którzy swoimi ciałami użyźnili obcą ziemię? Patrząc na swoją szczęśliwą rodzinę, pomyślał z przerażeniem, że nikt ze zgromadzonych nie ma żadnego pojęcia o tej wojnie. Jak i czy podzielić się z nimi, tym, o czym wie tylko on sam. Czymś, co dla nich może być niepojęte. W końcu, nagabywany, powiedział: - Kochani, skoro tak nalegacie, to co nieco wam opowiem. Najpierw o tym, jak odebrałem Tarnobrzeg. Jechałem tam w dosyć wesołym nastroju, ale piękna pogoda, jaka przywitała mnie gdy wysiadłem z pociągu, zieleń parku otaczającego dworzec, i ptasi świergot, sprawiły że znacznie optymistyczniej zacząłem patrzeć na świat.

Ujęło mnie miłe przywitanie w szpitalu, w którym miałem podjąć pracę, więc pomyślałem że nie jest tak źle jak to sobie wyobrażałem, że jakoś tam wytrzymam, że w końcu to dla dobra Niemiec. Miasto okazało się bardzo ładne, z imponującym śródmieściem, rynkiem z nieomal w całości zachowaną renesansową zabudową. Licznymi pełnymi uroku brukowanymi uliczkami, drewnianymi i murowanymi kościołami oraz średniowiecznym ratuszem. Znacznie większe od naszego, ale też w niczym nie odbiegające od takiego Reichenbach (Dzierżoniów), czy też Glatz (Kłodzko) lub Schweidnitz (Świd-

nica), na dobrą sprawę mogłoby być w każdym z europejskich krajów. Zakwaterowano mnie niedaleko szpitala w okazałej willi na pierwszym piętrze, z pięknym widokiem na tonącą w zieleni ulicę. Jedyne co mnie w pierwszych dniach uderzyło, to szarość ludzi i ich jakby nieobecne, puste spojrzenia. Spotykani, w większości unikali mojego wzroku, a jeżeli już patrzyli, to w ich oczach odczytywałem niechęć, jeżeli nie nienawiść. Wydawało mi się, że ich rozumiem, w końcu okupujemy ich kraj, i tak było do momentu, gdy wyglądając z okna mojej kwatery dostrzegłem scenę, która wstrząsnęła mną do głębi. Był to piękny, słoneczny dzień. Zadumany spoglądałem przez okno na kwitnący różem po drugiej stronie ulicy krzew magnolii. Dostrzegłem wtedy idącą chodnikiem parę młodych, ona szczupła blondynka, on zapatrzonego w jej oczy, wysoki brunecik. Musiał się czymś narazić przechodzącemu z psem esesmanowi. Czy nieumyślnie go potrącił, czy może wyglądał na zbyt szczęśliwego? Dość, że to, co potem nastąpiło, przekraczało wszelkie granice. Oficer wprost szalał, bił szpicrutą, kopał i szczuł psem, zasłaniającego się przed ciosami chłopaka. A gdy dziewczyna usiłowała go zasłonić, uderzył ją z całej siły w twarz. Z jej nosa trysnęła krew, upadła i zemdlą. Wreszcie zwyrodnialec stracił siły, kopnął jeszcze leżącego w głowę, i nie zwracając uwagi na otoczenie, zaczął się głośno śmiać, głośnym i strasznym śmiechem szaleńca. Wtedy dopiero w pełni zrozumiałem, co wyrażały spojrzenia Polaków, których spotykałem na ulicy. Muszę się wam zwierzyć, że i przed tym zdarzeniem, słyszałem to i owo o wyczynach naszych rodaków w tym kraju,



Wrocław, brunatne czasy



Ząbkowice w szponach zła. Przed ratuszem

ale słyszeć to nie znaczy widzieć. Uświadomiłem sobie wówczas, że jeżeli w biały dzień na ulicy mogą się dziać takie rzeczy, to co wyprawia się bez świadków w lochach Gestapo, w obozach i policyjnych katowniach.

Doktor wtedy jednak opowieści nie dokończył, zakończenie zachował dla siebie. Otóż, gdy esesman już się oddalił, zbiegł po schodach na ulicę, przy pomocy nadbiegających kobiet i oprzytomniałej narzeczonej wniósł skatowanego chłopaka do pokoju zabiegowego, i tam zaczął go badać. Gdy obmacywał ciało chłopca, szeptał do siebie. „To nie Niemiec cię bracie bił, to sadysta i zбочeniec, a takich znajdziesz w każdym narodzie, na całym świecie. Tylko, że gdzie indziej takich trzyma się pod kluczem, a u nas oddaje się im władzę. Tak, tak, masz złamane dwa żebra, reszta to stłuczenia, wyjdiesz z tego chłopcze i będziesz nas nienawidził z całej siły, być może twoja ręka ujmie miecz zemsty”. Wieczorem rozmyślając o tym wydarzeniu, skonstatował, że słowa, które do tej chwili uważał jedynie za język propagandy na użytek wojny, w istocie są realnym, bo realizowanym w praktyce programem. Uporczywie zaczęła go dręczyć myśl, jak to naprawdę jest z naszymi sąsiedzkimi stosunkami, i kto ma rację? Czyżby on, człowiek bądź co bądź wykształcony, błędził w niewiedzy? Zaczął wątpić w dobre imię swego narodu. Nie wiedział, że już niedługo pomoże mu przypadek. Po kilku dniach wizytował polską część szpitala, gdzie na korytarzu dostrzegł brzemienną kobietę w czarnych okularach.

Opowiadania swego nie dokończył, gdyż obawiał się reakcji najbliższych. Wprawdzie wierzył w ich moralność i humanizm, ale lata indoktrynacji nazistowskiej mogły zrobić swoje. Poza tym bał się, że opacznie przyjmą, w tym konkretnym przypadku, jego postępowanie, bo żeby zrozumieć

różnią. Więc jednak jest nas trochę więcej niż się spodziewałem.

Nazajutrz po powrocie z Barda, dał się wyciągnąć Josefowi Banner-owi, który był właścicielem Kronen-Apotheke, do restauracji na kufelek piwa. Siedzieli, gawędząc przy oknie, skąd mieli widok na piękny, neogotycki ratusz. Wtem ich uszu doszły głośnie wynurzenia miejscowego przywódcy NSDAP. Herr Karl Larisch był bardzo zdenerwowany. Rano odsłuchiwał mocno niepokojących wieści ze wschodu. Wojska niemieckie musiały zrezygnować ze zdobycia dolnego biegu Wołgi, wycofać się i przygotować nowe plany operacyjne. W komunikatach oczywiście brzmiało to nieco inaczej, było „celowym wyrównywaniem linii frontu, zabezpieczeniem się przed nadchodzącą zimą” itp. Herr Larisch uważał za swój obowiązek wytłumaczyć wszystkim obecnym sens komunikatu w duchu narodowo-socjalistycznym. Klęskę przedstawiał jako jeden z celowych manewrów mających zapewnić rychłe i niezawodne zwycięstwo na wschodzie. Snuł plany przyszłych operacji bojowych i gadał niestworzone androny o powinnościach „prawdziwych Niemców”. Doktor przyglądał mu się przez dłuższą chwilę i słuchał. Gdy wreszcie ten przerwał dla nabrania tchu i pociągnięcia łyku piwa z kamionkowego kufła, z nieaktualnym już napisem – „viribus unitis”, doktor zwracając się do niego powiedział łagodnie. - Ty, Karl, jesteś o wiele głupszy niż myślałem, ty jesteś tak głupi... - tu zabrakło mu słowa - twoja głupota jest tak wielka, jak... - doktor szukał w myślach porównania, spojrzał w okno - jak ta wieża ratuszowa. Wszyscy obecni przyjęli te słowa śmiechem, bowiem Herr Larisch nie cieszył się powagą w oczach, jak ich nazywał, „dobrych Niemców”. Spurpurowiał, a nie znalazłszy ciętej odpowiedzi, wybuchnął: - To ja jestem prawdziwym Niemcem, ty, ty Żydzie! Doktor nie zareagował, tylko powtórzył: - Tak, to oczywiste, ty, Karl, jesteś bezdennie głupi - po czym wstał i wyszedł. Obecni przypuszczali, że doktor się obraził, i wzięli Karla w obroty, tłumacząc mu, że takie przezwisko

może człowieka kosztować życie, że dla Niemca jest obelgą, że powinien doktora przeprosić. Wściekły Larisch wykrzyknął wzburzony: - O, na pewno go przeproszę, jeszcze mu to bokiem wyjdzie! Tymczasem Josef starał się uspokoić podenerwowanego doktora. - Nie wart on twoich nerwów, chodź wstąpimy do mnie - a mieszkał obok nad apteką - mam w domu butelczynę świetnej nalewki na arcydzięgla, palce lizać. W końcu doktor dał się namówić, i obydwaj znikli w drzwiach apteki. Gdy niedługo po tym incydencie, „dobry i prawdziwy Niemiec” Herr Larisch został zmobilizowany i jako gefrejer jechał na front wschodni zdobywać Lebensraum, miał o czym rozmyślać. Zastanawiał się, dlaczego doktor nazwał go głupim.



Mięso armatnie z Ziemi Ząbkowickiej

W obecnej sytuacji przyszło mu do głowy, że najprawdopodobniej miał on rację. Pewno, że gadaniem wojny się nie wygra, słowa trzeba poprzeć czynem. Widocznie doktor wyciągnął odpowiednie wnioski z obecnej sytuacji na frontach i dał mu nauczkę. Jemu, specowi od Uhrgeschichte Schlesiens. A przecież niedługo po tym knaj-

pianym incydencie Obersturmbannführer SA - Erich Pietrzok z Glatz i Theodor Kliszowski, żegnając go na dworcu, życzyli mu powodzenia, zlecając jednocześnie, żeby się nie patyczkował z sowieckimi i polskimi bandytami. Miał więc Herr Larisch o czym myśleć. On typowy, ale mało pojętny mól książkowy, bez odrobiny fantazji i samodzielności, został oto wciągnięty w krąg spraw, których zrozumieć nie był w stanie. Utkwiło mu w głowie tylko to, co najprymitywniejsze, najbardziej prostackie, i co odpowiadało nieświadomym dotychczasowym instynktom tego żalosnego robaka. A wyrażało się to w bezkrytycznej nienawiści do Żydów, Słowian i Cyganów, a właściwie to do wszystkich,

którzy byli inni. Nawet do innych Niemców.

Doktor też niedługo cieszył się swobodą, przed upływem końca urlopu dowiedział się, że do Tarnowa już nie wraca, natomiast ma przydział do szpitala polowego w Jugosławii, i za trzy dni wyjeżdża. Dowiedział się też, że dotychczas nie spełnił pokładanych w nim nadziei, i powinien starać się o poprawienie swojego wizerunku, oraz potwierdzenie wierności dla ideałów Trzeciej Rzeszy, bowiem pojawiły się wątpliwości co do jego postawy patriotycznej.

„Z deszczu pod rynnę” - pomyślał doktor, i zaczął się zastanawiać kto też mu się przysłużył, kto na niego doniósł. Bo, że zainteresowało się nim gestapo, nie miał wątpliwości. Nie wiedział tylko jaką o nim posiadają wiedzę. Czy chodzi o jego pobyt w Tarnowie, czy też przysłużyła mu się owa awantura z tym idiotą Larischem. Było nie było, coś tam wiedzą i najprawdopodobniej uważają go za defetystę. Będzie się musiał bardzo teraz pilnować, koniec wojny zapewne jest już bliski i trzeba wytrwać. Bał się Jugosławii, słyszał że są tam toczone ciężkie boje ze sprawną nad wyraz, partyzantką. CDN



Ząbkowice Śl., hitlerowskie uroczystości w Rynku



CZĘŚĆ 2

D. 29 paźdz. (1863) nowy proboszcz, ks. Tomasz Kolasiński, objął parafję domosławicką, a objął ją w czasach niespokojnych. - Z powodu powstania w Królestwie rząd austriacki ogłosił w Galicji stan oblężenia. Dzień i noc pilnowano po drogach, a biada temu, kto wydał się podejrzany.

Ks. Kolasiński, dobry kaznodzieja, zbliska i zdaleka ściągał wiernych do obrazu Bogarodzicy. - W niedzielę, 4 paźdz. 1864 r., podczas kazania na sumie kościół się zatrzęsł - było to trzęsienie ziemi, które i w okolicy, a najszybciej w Tymowej odczuć się dało.

W r. 1867 odmalowano kościół domosławicki, przyczem dano w nim kamienną posadzkę. Tegoż roku ks. Kolasiński swoim kosztem wystawił nowy wielki ołtarz, o czym świadczy tablica marmurowa umieszczona na ścianie w prezbiterjum po stronie Ewangelji. Na niej czytamy:

D.O.M.
Ksiądz Tomasz Kolasiński,
pleban miejscowy
ołtarz ten
na chwałę Panu Bogu
ku czci Najświętszej Maryi Panny
ze spuścizny po ś.p. zmarłych
w Mielcu
rodzicach swoich
Mikołaju i Brygidzie Kolasińskich
r. 1867 wystawił.
Za duszami ich prosi
o westchnienie do
Boga

Nieco później przybudowano do kościoła babiniec, postawiono nową ambonę, jako też nowe boczne ołtarze: po stronie Ewangelji - św. Izydora oracza (z obrazem św. Antoniego na zasuwie i św. Mikołaja w górnej części ołtarza) i św. Joachima i św. Anny po stronie Epistoły (na zasuwie św. Tomasz Ap., powyżej obraz św. Brygidy).

(...) Lata mijały. - Żadne ważniejsze zdarzenie nie naruszało spokojnego trybu życia domosławickich parafjan: lecz oto dn. 4 lutego 1872 r. zaraz po zachodzie słońca pokazała się zorza polarna, tak jasna, iż list małemi literami skreślony z łatwością można było przeczytać. Zorza tak krwawe rzucała światło, iż śnieg ścielący ziemię zupełnie był czerwony. Zjawisko to trwało do godziny 2-iej po północy i okropne na ludziach sprawiło wrażenie.

(...) Dn. 21 czerwca 1876 r. ks. Kolasiński z parafji domosławickiej zrezygnował - został proboszczem w Oświęcimiu.

Następca ks. Kolasińskiego - proboszcz domosławicki - ks. Maciej Zagłoba Smoleński nie mało się nacierniał w życiu swoim. Urodzony w r. 1832 w Grabieńcu, w ciechanowskim, w r. 1855 otrzymał święcenia kapłańskie. Wyższe nauki teologiczne pobierał w akademii duchownej w Warszawie, gdzie otrzymał tytuł kandydata św. Teologii. Powstanie 1863 r. zastało go na probostwie w Dulsku, w diecezji płockiej. Skazany za porozumiewanie się z powstańcami na wywiezienie na Syberję, chwilowo był więziony

O. Władysław Szoldrski CSsR KOŚCIÓŁ I ŁASKAWY OBRAZ NAJŚWIĘTSZEJ PANNY W DOMOSŁAWICACH

w klasztorze w Oborach, skąd uciekł do Prus - następnie udał się do Czech, gdzie przez 2 lata pracował. Później pojechał do Galicji i został kapłanem w szpitalu w Żołoczach, archidiecezji lwowskiej. Przyjęty do diecezji tarnowskiej, był zrazu wikariuszem w Wielopolu skrzyńskim, następnie w Zasowie. Po rezygnacji ks. Kolasińskiego mianowany administratorem parafji domosławickiej, dn. 11 listopada 1876 r. został tamże proboszczem.

Na nowej placówce swej działalności ks. Smoleński pracował gorliwie - kościół domosławicki niejedno ulepszenie mu zawdzięcza. Wspomnijmy choćby o tem, iż w r. 1876 sprawiono nowe organy, w cztery lata później stanęło przy dzwonnicy schowanko na katarfalki i inne sprzęty kościelne, nieco później wybito drzwi z zakrystii na cmentarz. W r. 1897 stanął budynek obejmujący mieszkanie dla organisty i ochronkę dla ubogich, posługujących przy kościele.

(...) Ks. Smoleński, pracując jako proboszcz, nie zaniedbywał też wykorzystania swych zdolności pisarskich. Jeszcze przed objęciem Domosławic wydał monografię p. tyt. „Cztery kościoły w ziemi dobrzyńskiej” (Lwów 1869), teraz gdy został proboszczem parafji, do której Melsztyn należy, żywo się jego przeszłością interesował i wydał obszerną monografię, p. tyt. „Melsztyn. O zamku i jego panach, o kościele i plebanach z dodatkiem o Domosławicach” (Kraków 1888).

Oprócz prac powyższych ks. Smoleński w ciągu swego życia wydał jeszcze znaczną ilość prac religijnych, tak oryginalnych, jak i tłumaczonych.

(...) Tymczasem kolatorzy kościoła w Domosławicach zmieniać się poczęli. W r. 1886 klucz melsztyński z rąk hr. Karola Lancorońskiego przeszedł na własność hr. Komorowskiego, a wkrótce potem, w r. 1895, część tych dóbr wraz z Domosławicami kupił hr. Władysław Bobrowski.

W niewiele lat po nabyciu Domosławic nowy kolator miał sposobność, by skorzystać ze swego przywileju prezentowania na probostwo. Wkrótce bowiem po renowacji misji ks. Smoleński zachorował na raka w żołądku. Zaopatrzony jeszcze w domu św. Sakramentami, udał się do Krakowa i tam w szpitalu św. Łazarza d. 8 paźdz. 1899 r. życie zakończył. - Pochowano go w Krakowie. Należące doń w Domosławicach 6,5 morga ziemi nie tylko przeznaczył na wypominki za siebie i 12 Mszy św. rocznie za duszę swoją i swych rodziców, lecz i o biednych w swej parafji nie zapomniał.

Za czasów ks. Smoleńskiego tak, jak i dawniej, Matka Najśw. nie omieszkała przy domosławickim swym obrazie różnych łask wiernym udzielać.

Katarzyna, pięcioletnia córeczka Stanisława Ojczyka i Marii ze Śred-



niawów, z Biskupic melsztyńskich, w r. 1892 zachorowała ciężko na dyfterję. Dr. Wiktor Łowczowski, wezwany z Czchowa, oświadczył, iż cudu potrzeba, aby dziecko przy życiu zachować. Zmartwiony ojciec zamówił za chorą Mszę św. przed ołtarzem Najśw. Dziewicy, która tegoż dnia, 13 września, została odprowadzona. Skoro Ojczyk powrócił do domu, dziewczynka już czuła się lepiej i w krótkim czasie odzyskała zdrowie.

Przez krótki czas osieroconą parafję domosławicką po śmierci ks. Smoleńskiego administrował ks. Władysław Kopernicki. - Dnia 13 grudnia 1899 r. objął ją ks. Kazimierz Kozak, urodzony z Bobowej d. 24 stycznia 1866 r.

Niezałdugo po objęciu parafji, ks. Kozak zwrócił uwagę parafjan na to, iż należy odnowić metalową suknię na obrazie Bogarodzicy. - Posypały się liczne ofiary parafjan domosławickich, kolatora hr. Władysława Bobrowskiego i jego małżonki Katarzyny z Miłkowskich - pątnicy przybywający zbliska i zdaleka także nie szczędzili grosza.

(...) Matka Najśw. wzamian za okazywaną sobie miłość, w dalszym ciągu wiernym swym czcicielom łask nie skąpiła.

Józef Jężyk z Charzewic, synek Adama i Anny ze Średniawów, zaledwie rok liczący, zapadł w r. 1900 na wielką chorobę. Już 7 tygodni dziecko było chore - zrazu co tydzień, potem codziennie powtarzały się ataki. Stroskana matka oddała dziecię w opiekę M. Bożej Domosławickiej; przyrzekła, iż w razie wyzdrowienia syna złoży wotum i wraz z mężem w tej intencji rozpoczęła nowennę do Najśw. Dziewicy. Z chwilą jej ukończenia ataki ustały i już więcej nie powtórzyły. Wdzięczni rodzice, dopełniając ślubu, o wotum - krzyżyk srebrny się postarali.

Agata ze Zdebskich, żona Jana Ryby, dróżnika, zamieszkałego w Domosławicach, w grudniu 1902 r. wskutek braku należytej pomocy przy powiciu dziecięcia, ciężko zaniemogła. Dr. Nycz z Brzeska stwierdził zakażenie - niebawem chora na połowę ciała została tknięta paralizem. Dr. Kluczyński, wezwany

z Zakliczyna, oświadczył mężowi chorej, iż o uzdrowienie mowy niema, co też i ks. proboszczowi powiedział. - Dnia 4 stycznia 1903 r. przyszedł Jan Ryba na plebanję - przyniósł korale - prosił w imieniu swej żony, aby zawieszono je na szyi M. Bożej. Kiedy powrócił do domu, chora oświadczyła mu, iż czuje się lepiej. Odtąd stan jej zdrowia stale się poprawiał. D. 14 kwietnia przyszła wraz z dzieckiem do kościoła, aby za uzdrowienie M. Bożej podziękować.

Klementyna, córka Grzegorza Kapusty i Zofji z Świerczków, zamieszkałych w Złotej, mająca 4 lata, w lutym 1903 r. zachorowała na epilepsję. Co godzina powtarzały się ataki. Rodzice dziecka zamówili Mszę św. przed obrazem M. B. Domosławickiej, aby zdrowie dlań uprosić. Podczas Mszy św. ataki ustały - dziecko wróciło do zdrowia.

Józefa z Musiałów Nieciowa, zamieszkała w Jurkowie, parafji czchowskiej, w początkach 1904 r. ciężko zachorowała. Lekarze wzywani z Brzeska i Czchowa nie robili nadziei wyzdrowienia. Nieciowa, widząc, iż od pomocy ludzkiej niczego już spodziewać się nie może, zaprzestała lekarstw używać, natomiast oddała swe życie M. B. Domosławickiej w opiekę. Nie zawiodła się w swej ufności... Dnia 7 czerwca 1904 r. przyszła do Domosławic, aby Bogarodzicy podziękować za otrzymaną łaskę - wróciła bowiem do zdrowia.

Lata szybko mijały. D. 5-10 maja 1910 r. odbyła się misja w Domosławicach, w roku zaś następnym (8-11 VI) jej renowacja pod kierunkiem OO. Redemptorystów z Tuchowa. Misja miała przygotować parafję na przyjazd ks. biskupa. - D. 23 sierpnia 1910 r. ks. biskup Leon Wałęga wizytował parafję domosławicką.

Tymczasem na horyzoncie politycznym coraz czarniejsze chmury się gromadziły. - W r. 1914 roszała się straszliwa wojna...

Austriacy po klęsce Niemców pod Warszawą, pod naporem wojsk rosyjskich ku Krakowu cofać się poczęli. D. 11 listopada 1914 r. spalili most pod Melsztynem, w trzy dni później w Tropiu, aby utrudnić Rosjanom przeprawę przez Dunajec. Na niewiele to jednak się przydało. D. 16 listopada kozacy wtargnęli do Domosławic. Rozpoczęli gospodarować po swojemu; krótko tu jednak tym razem trwał ich pobyt. Rosjanie cofnęli się za Dunajec i zajęli stanowiska na wzgórzach w Wesołowie, Austriacy zaś stali w Melsztynie, Domosławicach i Charzewicach.

D. 19 listopada rozgorzała między Wesołowem a Charzewicami bitwa działowa; na plebanję znoszono ostatnie Sakramenta św. Następnego dnia działa od rana znów grać poczęły, kule gwizdały wokół kościoła i plebanji; jeden szrapnel padł nieopodal wielkiego ołtarza, w chwili, gdy ks. proboszcz do Mszy

św. się ubierał. (Później na tem miejscu postawiono obelisk z odpowiednim napisem). Wieczorem tegoż dnia Austriacy się cofnęli, poniosłszy znaczne straty. Między innymi zginął kapitan Łodziński ze Lwowa.

Sobota, 21 listopada, i dni następne ciężkie były dla Domosławic i okolicy. Rosjanie grabili na wielką skalę. Zabierano bydło, drób, co się dało. D. 21-24 listopada był szpital rosyjski na plebanji.

Wielka bitwa na długim froncie od Limanowej ku północy poprawiła położenie wojsk austriacko-węgierskich. D. 4 grudnia Węgrzy ukazali się w Czchowie, następnego dnia w Domosławicach, niebawem jednak znowu się cofnęli. Ostatecznie jednak dowództwo rosyjskie zmuszone było nakazać odwrót walczącym w zachodniej Małopolsce swoim armiom. D. 9 grudnia przez dni następne Rosjanie cofali się przez Domosławice ku Zakliczynowi.

Dzień 16 grudnia znowu był gorący. Rosjanie mający stanowiska w Charzewicach bili z dział ku Czchowu, pod wieczór tegoż dnia Węgrzy przybyli do Domosławic. Następnego dnia Austriacy wzięli w Charzewicach armatę rosyjską i 150 jeńców i poszli dalej ku Wojniczowi.

W ślad za armią austriacką posuwały się treny - ofiarą ich padło schronisko w ruinach zamku w Melsztynie. W styczniu 1915 r. rozebrano je na opał.

Przy rekwizycji dzwonów podczas wojny światowej Austriacy zabrali z Domosławic 2 dzwony i sygnaturkę; ocalał tylko dzwon sprawiony przez ks. Zajączkowski.

Wojna zataczała coraz szersze kręgi: z europejskiej przemieniła się w wszechświatową. W miarę powiększania się grozy położenia potrzeba orędownictwa Najśw. Dziewicy była coraz większa, to też pomimo, iż wojna w wielu sercach uczucia religijne przytłumiła, nie brakło jednak i wojskowych, którzy swe serca ku Bogarodzicy zwracali. I tak np. major austriacki Karol Wiligut z Marburga w marcu 1915 r. wotum do obrazu M. B. Domosławickiej ofiarował.

Matka Najśw. ze swej strony wspierała tych, którzy w tych ciężkich czasach do Niej się o pomoc uciekali lub dla których o wsparcie Ją błagano.

Władysław Podgórski z Lewniowej, chłopiec 17-letni, d. 17 grudnia 1917 r. został porwany przez rozrzedzone koło młyna wiatrowego. Następstwem tego wypadku były: wstrząs mózgu, wynacznienie krwi z lewej półkuli mózgowej i poranienie prawej ręki. Za chorego tegoż dnia przysłano na Mszę św. do Domosławic. Podczas jej odprawiania (d. 18 grudnia), młodzieniec odzyskał przytomność i mowę, choć lekarz w tak krótkim przeciągu czasu tego mu nie rokował. Odnośne zeznanie potwierdził Dr. Jerzy Dormus, lekarz okręgowy w Czchowie, który leczył chorego. Sam Podgórski przyniósł je do Domosławic. **CDN**

Wyszarpany remis w ostatniej akcji derbów

DUNAJEC ZAKLICZYN 1:1 OLIMPIA WOJNICZ



Kadra Dunajca przed meczem derbowym drużyn z sąsiednich gmin

Bramki: 0:1 Kamiński, 58, 1:1 Świdzki, 90+3

Dunajec: Nosek - Brzęk, Gwiżdż, Kusiak, Steć (Pawłowski, 62) - K. Wójcik (Świdzki, 62), B. Tokarczyk, S. Tokarczyk, M. Wójcik (Osowski, 74) - Wzorek (Ludwa, 74), A. Wójcik

Bardzo słabe widowisko oglądali w niedzielne popołudnie 3 kwietnia licznie zebrani na stadionie w Zakliczynie kibice obu zespołów. W grze

dominował chaos, dużo było niedokładności, a składnych akcji - jak na lekarstwo...

Żadna ze stron nie wypracowała sobie przewagi, ale lepsze okazje do zdobycia bramki mieli przyjezdni. Około 30 minuty miała miejsce jedna z nich. Lewą flanką przedarł się skrzydłowy Olimpii, z wyjściem nie zdążył Nosek, a piłka uderzona w stronę strzeżonej już wtedy tylko przez obrońców Dunajca bramki minęła cel. Dunajec próbował odpo-

wiedzieć, ale jego ataki kończyły się zwykle na szesnastym metrze od bramki gości. Bliski szczęścia był Wzorek, który dwukrotnie uderzał zza linii pola karnego, jednak w obu przypadkach nieznacznie chybił. W końcówce pierwszej połowy wysmienitą szansę mieli jeszcze przyjezdni. Na prawej stronie zawodnik z Wojnicza ładnie wymańnował Stecia, dograł na piąty metr i strzał niepilnowanego napastnika ofiarnie zablokował Gwiżdż.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie, jednak już oglądaliśmy bramki. Pierwsza z nich padła około 15 minut po wznowieniu gry. Dunajec stracił piłkę na połowie Olimpii, a gracze z Wojnicza przeprowadzili szybką kontrę, która, niestety, dla zakliczynieńczyków zakończyła się bramką. Podopieczni Jacka Tokarczyka chcieli szybko odpowiedzieć i wreszcie udało się im stworzyć jakieś klarowne sytuacje. Najpierw Wzorek nie wykorzystał stuprocentowej sytuacji po zagraniu A. Wójcika. Zgubiło go wtedy niepotrzebne przyjmowanie piłki na metrze, co musiało zakończyć się wyekspediowaniem piłki na rzut rżny przez defensorów przyjezdnych. Chwilę potem kolejną szansę mieli gospodarze. Ładne, prostopadłe podanie ze środka od

B. Tokarczyka otrzymał M. Wójcik, jednak w sytuacji „oko w oko” z golkiprem Olimpii okazał się gorszy. Drużyna z Wojnicza również miała kilka dogodnych szans na podwyższenie wyniku, jednak w znakomitej formie tego dnia był Nosek, który raz po raz ratował ekipę z Zakliczyna przed utartą bramką. Gdy wydawało się, że po raz kolejny w meczu pomiędzy tymi zespołami nieznacznie lepsza okażą się wojniczanie nadeszła 93 minuta. Wtedy to ładnie na jeden kontakt zagrali Gwiżdż i Świdzki, ten drugi mocno zagrał wzdłuż bramki, a ta jeszcze odbiła się od próbującego interweniować obrońcy gości i zatrzepotała w siatce.

(www.dunajeczakliczyn.futbolowo.pl)

FOT. MAREK NIEMIEC



Nowy nabytek Dunajca Zakliczyn

UTALENTOWANY 16-LETNI BRAMKARZ W KADRZE SENIORSKIEJ

W rundzie wiosennej na boiskach ligi okręgowej bramki Dunajca strzeże nowy nabytek biało-niebieskich Michał Nosek, 16-letni uczeń Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie w klasie gastronomicznej.

Smykałkę do kulinariów odziedziczył chyba po dziadku Kazimierzu, kucharzu zakliczyńskiej, GS-owskiej gastronomii. Nie mniejsze predyspozycje posiadał do futbolu, słuszny wzrost jak na nastolatka, 187 cm, pewnie jeszcze parę centymetrów przybędzie, wszak siedemnastka stuknie dopiero w październiku, a zasięg to podstawa w bramkarskim fachu. Zaczynał od pozycji pomocnika, ale gdy zaczęło brakować golkipów, trener namówił go, by spróbował swoich sił między słupkami. Spodobało mu się.

- Na zajęciach na Unii ćwiczyłem koordynację ruchów, grę nogami, chwyt, ustawianie się, a nawet miałem elementy gimnastyki i akrobacji. Ważne są spokój i opanowanie oraz myślenie na boisku - uważa nowy nabytek Dunajca. - Moimi idolami są Iker Casillas i Petr Čech. A z polskich bramkarzy imponuje mi Artur Boruc.



Michał Nosek

Wzorce z najwyższej półki... Rodzice Danuta i Jan oraz brat i siostra kibicują Michałowi w spełnieniu obydwóch pasji. Szczególnie mama, która zabiegała o kontynuację sportowej kariery syna, kiedy to wrócił do Zdoni po kilkuletnim pobycie i nauce w Tarnowie. Michał nosił się nawet z zamiarem zaprzestania treningów. Wolny czas spędzał najczęściej w domu, przy komputerze, zajęć ruchowych, do których tak przywykł, jak na lekarstwo, tyle co w szkole. Na szczęście dzięki sprzyjającym okolicznościom

i życzliwości stron, tj. rodziny, Michała i zarządu klubu, po tegorocznych zimowych testach, został zawodnikiem Dunajca Zakliczyn.

Zaczynał w Gulonie pod okiem Ryszarda Okońskiego, który zauważył zdolnego chłopaka podczas zawodów szkolnych. Był wówczas uczniem Szkoły Podstawowej w Stróżach. Po jakimś czasie zdobył z Gulonem pierwsze miejsce na turnieju futbolowym, bodajże na Tarnovii, gdzie zwrócił uwagę Grzegorza Tyla - trenera tarnowskiej Unii. Razem z kolegą Arturem Kielbasą z Lusławic w 4 klasie podstawówki przenieśli się do klasy sportowej w Zespole Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie. I tak pod okiem trenera Tyla trenował aż do końca gimnazjum. Jako początkujący piłkarz, wywalczył 5 miejsce w małopolskiej lidze trampkarzy, w której rywalizowali z uznanymi ekipami Wisły czy Cracovii. Wcześniej z kolegami z Unii zajął piąte miejsce na Orange Cup orlików. Turniejów dla najmłodszych było więcej. A nic tak nie motywuje do treningu, jak rywalizacja na boisku.

Zdaniem rodziców Michała, trudno byłoby mu pogodzić naukę w ZSP z dojazdem na zajęcia w Tarnowie, więc postanowili

poszukać klubu na miejscu. Zagrał w kilku sparingach Dunajca i został przyjęty. Decyzja o tyle łatwa, że zdolny to chłopak, a dotychczasowi bramkarze Dunajca wyjechali za chlebem, więc zarząd musi chuchać i dmuchać na ten talent. Michał szybko się odnalazł w drużynie trenera Jacka Tokarczyka, wszak dominują w niej młodzieżowcy. Kieruje nimi w obronie, czasem krzyknie, ale nie na starszych, czuje jeszcze przed nimi respekt. Szczególnie przed kapitanem zespołu. Z czasem boiskowe wydarzenia zmuszą go do zdecydowanych interwencji słownych wobec „weteranów”, by zachować czyste konto. Docenia pracę w obronie Kamila Brzęka i Maćka Kusiaka oraz boiskowe kompetencje Łukasza Stecia. Michał nabiera cennego doświadczenia. Podgląda też inne zespoły. Imponuje mu Arsenal Londyn, a z polskiej ligi obserwuje poczynania Termaliki i Wisły.

- Oglądałem na żywo decydujący mecz Termaliki o awansie do Ekstraligi. Byłem potem na ligowym meczu Wisły z Termaliką. Obserwowałem też z trybuny wygrany, eliminacyjny mecz Ligi Mistrzów Wisły z Apolem Nikozją po bramce Maleckiego. W rewanżu na Cyprze

Biała Gwiazda przegrała 1:3 i znowu Liga Mistrzów przeszła nam koło nosa - zżyma się nowy golkipier Dunajca.

Michał śledzi też dokonania Kamila Orlika - kolegi z Unii, grającego w linii pomocy, który trafił do kadry juniorskiej Legii Warszawa. Sam wspiera - w miarę możliwości i decyzji trenerów - naszych juniorów w rozgrywkach. Chciałby pogodzić udział w meczach na obydwóch szczeblach. Uważa, że trzeba sobie stawiać wysokie cele, dlatego myśl o awansie do wyższej klasy rozgrywkowej jego nowego klubu, nie jest mu obca.

Zakliczyńska widownia ciepło go przyjęła, na trybunie zawsze może liczyć na obecność swojego szwagra, oddanego kibica Dunajca i Termaliki. Kibice i działacze klubu liczą, że Michał Nosek na stałe zagości w dunajeckiej bramce, będzie sukcesywnie rozwijał swoje umiejętności i zgotuje im (i sobie) wiele wrażeń, czyli skutecznych interwencji. A czy będzie to dłuższa przygoda w klubie na Kamieńcu? Czas pokaże, jednak skauci wielu klubów obserwują postępy obiecujących i utalentowanych juniorów, a do takich zalicza się młody bramkarz Dunajca.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Obchody 20-lecia MLUKS Gulon Zakliczyn

Powiatowe półfinały i finały tenisistów stołowych

Jak już wspomniano w poprzednich artykułach w listopadzie 2015 roku minęło 20 lat od chwili powstania Uczniowskiego Klubu Sportowego Gulon przy Szkole Podstawowej w Zakliczynie, 2 stycznia 2015 roku przemianowanego na Międzyszkolny Ludowy Uczniowski Klub Sportowy Gulon Zakliczyn

Obchody 20-lecia powstania klubu zapoczątkowane w dniach 14 i 15 listopada 2015 roku organizowanymi wojewódzkimi turniejami klasyfikacyjnymi żaków i młodzików, trwają nadal. Decyzją Zarządu Klubu zakończą się w listopadzie 2016 roku. W ramach obchodów jubileuszu odbywają się liczne imprezy sportowe w hali sportowej Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie dla dzieci i młodzieży z całej Małopolski, zarówno zawody szkolne, jak i klubowe, w różnych kategoriach wiekowych, organizowane przez jubilat, czyli MLUKS Gulon Zakliczyn. Są one doskonałą promocją Miasta i Gminy Zakliczyn oraz Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie, gdyż uczestniczy w nich bardzo wielu zawodników z całej Małopolski, którzy przyjeżdżają z trenerami, rodzicami i działaczami klubowymi. Wszyscy oni chwalą warunki i organizację zawodów w Zakliczynie. Ponadto na wielu stronach internetowych klubów sportowych czy gazetach lokalnych pisze się o tych wydarzeniach.

Kolejną imprezą po Mistrzostwach Gminy Zakliczyn szkół podstawowych i gimnazjów były rozgrywane półfinały powiatowe Igrzysk Młodzieży Szkolnej (szkoły podstawowe). Zgromadziły one na starcie po cztery najlepsze zawodniczki i zawodników z ośmiu gmin południowej części powiatu tarnowskiego: Gromnika, Tuchowa, Ciężkowic, Szerzyn, Ryglic, Pleśnej, Rzepiennika Strzyżewskiego i, oczywiście, gospodarzy z Zakliczyna.

Półfinał Powiatowy Igrzysk Młodzieży Szkolnej

Dziewczeta: 1. Zuzanna Firlit SP Jodłówka Tuchowska, 2. Patrycja Olszańska SP Zakliczyn, 3. Angelika Słowik SP Karwodrza.

Chłopcy: 1. Miłosz Sawczak SP Świebodzin, 2. Adrian Gniadek SP Zakliczyn, 3. Jakub Mróz SP Zakliczyn.

Półfinał Powiatowy Gimnazjady Młodzieży

Kolejną imprezą po półfinałach powiatowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej były rozgrywane w hali ZSPiG w Zakliczynie półfinały powiatowe Gimnazjady Młodzieży (gimnazja w indywidualnym tenisie stołowym). Zgromadziły one na



starcie, podobnie jak w przypadku uczniów szkół podstawowych, po cztery najlepsze zawodniczki i zawodników z ośmiu gmin południowej części powiatu tarnowskiego. Zawodnicy z Zakliczyna zdominowali zmagania, zwłaszcza kategorię chłopców, zajmując czołowych pięć miejsc w tych zawodach i awansując do finału powiatowego. Także dziewczęta spisały się bardzo dobrze i dwie – Nikola Pach i Justyna Strojna - uzyskały awans do finału powiatowego.

Dziewczeta: 1. Patrycja Firlit Gimnazjum Jodłówka Tuchowska, 2. Nikola Pach Gimnazjum Zakliczyn, 3. Agata Dziuban Gimnazjum Olszyny, 4. Karolina Niziołek Gimnazjum Olszyny, 5. Justyna Strojna Gimnazjum Zakliczyn.

Chłopcy: 1. Szymon Helmecki Gimnazjum Zakliczyn, 2. Dawid Rak Gimnazjum Zakliczyn, 3. Piotr Bardon Gimnazjum Zakliczyn, 4. Sebastian Rak Gimnazjum Zakliczyn, 5. Dominik Szczepański Gimnazjum Zakliczyn.

Półfinał Powiatowy Igrzysk Młodzieży Szkolnej

Po rywalizacji indywidualnej przyszedł czas na zawody drużynowe – półfinały powiatowe Igrzysk Młodzieży Szkolnej (szkoły podstawowe) w drużynowym tenisie stołowym. Drużyny liczące 2 lub 3 osoby rozgrywały dwie gry pojedyncze, grę podwójną i jeżeli żadna nie zdobyła 3 punktów - dwie gry pojedyncze w odwrotnym ustawieniu, a jeżeli któraś uzyskała 3 punkty - mecz się kończył. Rywalizacja toczyła się systemem „do dwóch przegranych” z walką z lewej strony tabeli o 2 miejsce.

Dziewczeta (pojedynki SP Zakliczy: Patrycja Olszańska, Oliwia Łopatka): SP Zakliczyn - SP Jodłówka Tuchowska 1:3; SP Zakliczyn - SP Pleśna 3:0; SP Zakliczyn

- SP Ołpiny 3:0, SP Zakliczyn - SP Wola Lubecka 3:2, SP Zakliczyn - SP Turza 3:0.

Kolejność: 1. SP Jodłówka Tuchowska, 2. SP Zakliczyn, 3. SP Turza Rzepiennik Strz., 4. SP Wola Lubecka, 5-6. SP Chojnik, SP Ołpiny, 7-8. SP Zborowice, SP Pleśna.

Chłopcy (pojedynki SP Zakliczyn: Adrian Gniadek, Jakub Mróz): SP Ołpiny - SP Zakliczyn 0:3, SP Piotrkowice - SP Zakliczyn 0:3, SP Zakliczyn - SP Turza 3:0.

Kolejność: 1. SP Zakliczyn, 2. SP Turza, 3. SP Ryglice, 4. SP Piotrkowice, 5-6. SP Ołpiny, SP Jastrzębia, 7. SP Chojnik.

Drużyny z miejsc 1-2 uzyskały awans do finału powiatowego.

Półfinał Powiatowy Gimnazjady Młodzieży

W kolejnej imprezie tenisowej podobnie jak uczniowie szkół podstawowych rywalizowali uczniowie gimnazjów. Także i tutaj na uwagę zasługuje postawa gospodarzy – uczennic i uczniów Gimnazjum w Zakliczynie, którzy zagrali bardzo dobre zawody i obydwie drużyny uzyskały awans do finału powiatowego. Chłopcy uczynili to w imponującym stylu wygrywając wszystkie mecze do zera.

Wyniki (pojedynki Gimnazjum Zakliczyn: Nikola Pach, Justyna Strojna): Gimnazjum Zakliczyn - Gimnazjum Olszyny 3:2; Gimnazjum Czeremna - Gimnazjum Zakli-

czyn 0:3; Gimnazjum Rzuchowa - Gimnazjum Zakliczyn 0:3.

Kolejność: 1. Gimnazjum Zakliczyn, 2. Gimnazjum Rzuchowa, 3. Gimnazjum Czeremna.

Chłopcy (pojedynki Gimnazjum Zakliczyn: Piotr Bardon, Dawid Rak, Szymon Helmecki): Gimnazjum Zakliczyn - Gimnazjum Olszyny 3:2; Gimnazjum Zakliczyn - Gimnazjum Chojnik 3:0; Gimnazjum Rzuchowa - Gimnazjum Zakliczyn 0:3; Gimnazjum Ołpiny - Gimnazjum Zakliczyn 0:3.

Kolejność: 1. Gimnazjum Zakliczyn, 2. Gimnazjum Ołpiny, 3. Gimnazjum Rzepiennik B.

Drużyny z miejsc 1-2 uzyskały awans do finału powiatowego.

Finał Powiatowy Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Gimnazjady Młodzieży

Po rozegraniu półfinałów powiatowych w Błoniu i Zakliczynie i wyłonieniu najlepszych szesnastek dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych i gimnazjów przyszedł czas na wyłonienie najlepszych z najlepszych tenisistów stołowych powiatu tarnowskiego i jego reprezentacji na zawody rejonowe /półfi-



nały wojewódzkie/. Tutaj rywalizacja była bardzo zacięta i stała na bardzo wysokim poziomie, co nikogo nie dziwi, gdyż powiat tarnowski, obok nowotarskiego i limanowskiego, należy do najlepszych w województwie małopolskim. Często jego przedstawiciele biorą udział w zawodach ogólnopolskich i są klasyfikowani na wysokich pozycjach. Cieszy fakt, że przedstawiciele gospodarzy ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie – na co dzień członkowie jubilat, czyli Międzyszkolnego Ludowego Uczniowskiego Klubu Sportowego Gulon w Zakliczynie, rywalizują z dobrym skutkiem z najlepszymi, czego dowodem jest zwycięstwo Szymona Helmeckiego w finale powiatowym i pokonanie Mateusza Galusa z LUKS GALUX

Skrzysów, czołowego kadeta Polski, uczestnika wszystkich Grand Prix Polski Kadetów w bieżącym sezonie. Uwagę zwraca też obecność pięciu uczniów Gimnazjum w Zakliczynie w czołowej szóstce powiatu tarnowskiego.

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Dziewczeta: 1. Klaudia Karczmarczyk SP nr 1 Wola Rzędzińska, 2. Gabriela Żydowska SP Zawada, 3. Zuzanna Firlit SP Jodłówka Tuchowska.

Chłopcy: 1. Miłosz Sawczak SP Świebodzin, 2. Konrad Pis SP Skrzysów, 3. Jakub Mróz SP Zakliczyn.

Gimnazjada Młodzieży

Dziewczeta: 1. Zuzanna Koziół Gimnazjum Skrzysów, 2. Gabriela Żydowska Gimnazjum Zawada, 3. Karolina Niziołek Gimnazjum Olszyny.

Chłopcy: 1. Szymon Helmecki Gimnazjum Zakliczyn, 2. Mateusz Galus Gimnazjum Skrzysów, 3. Dawid Rak Gimnazjum Zakliczyn.

Zawodniczki i zawodnicy, którzy zajęli miejsca 1-3 otrzymali dyplomy i medale, a najlepsze szóstki uzyskały awans do zawodów rejonowych.

Finał Powiatowy Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Gimnazjady Młodzieży

Tradycyjnie po zawodach indywidualnych w tenisie stołowym przyszedł czas na zawody drużynowe. Zasady gry takie same jak w półfinałach powiatowych, czyli drużyny liczące 2 lub 3 osoby rozgrywały dwie gry pojedyncze, grę podwójną i jeżeli żadna nie zdobyła 3 punktów, kolejne dwie gry pojedyncze w odwrotnym ustawieniu, a jeżeli któraś uzyskała 3 punkty - mecz się kończy. Zmienił się tylko system rozgrywek, gdyż ze względu na udział w finale czterech drużyn - po dwóch z każdego półfinału - zawody rozegrano systemem „każdy z każdym”. Chyba po raz pierwszy w historii tych rozgrywek zdarzyło się tak, że drużyny z jednej miejscowości zdobyły medale we wszystkich czterech kategoriach. Uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie dokonali tego wyczynu i zdobyli złoty, srebrny i dwa brązowe medale! Widać tutaj wspaniałą pracę w zakresie tenisa stołowego czcigodnego jubilat, czyli Międzyszkolnego Ludowego Uczniowskiego Klubu Sportowego Gulon w Zakliczynie. Znowu najlepsi chłopcy z Gimnazjum





ze złotym medalem i wszystkimi spotkaniami wygranymi po 3:0!

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Dziewczeta: 1. SP Poręba Radlna, 2. SP Jodłówka Tuchowska, 3. SP Zakliczyn (Patrycja Olszańska i Oliwia Łopatka).

Wyniki (SP Zakliczyn): SP Zakliczyn - SP Poręba Radlna 1:3; SP Zakliczyn - SP Jodłówka Tuchowska 1:3; SP Zakliczyn - SP Radłów 3:0.

Chłopcy (SP Zakliczyn): SP Zakliczyn - SP nr 1 Skrzyszów 1:3; SP Poręba Radlna - SP Zakliczyn 3:1; SP Zakliczyn - SP Turza 3:1.

Kolejność: 1. SP Poręba Radlna, 2. SP nr 1 Skrzyszów, 3. SP Zakliczyn (Jakub Mróz, Adrian Gniadek), 4. SP Turza.

Gimnazjada Młodzieży

Dziewczeta (Gimnazjum Zakliczyn): Gimnazjum Wielka Wieś - Gimnazjum Zakliczyn 0:3;

Gimnazjum Zakliczyn - Gimnazjum Rzuchowa 3:0; Gimnazjum Zakliczyn - Gimnazjum Zawada 1:3.

Kolejność: 1. Gimnazjum Zawada, 2. Gimnazjum Zakliczyn (Nikola Pach, Justyna Strojna), 3. Gimnazjum Rzuchowa, 4. Gimnazjum Wielka Wieś.

Chłopcy (Gimnazjum Zakliczyn): Gimnazjum Zakliczyn - Gimnazjum Wojnicz 3:0; Gimnazjum Zakliczyn - Gimnazjum Olpiny 3:0; Gimnazjum Tarnowiec - Gimnazjum Zakliczyn 0:3.

Kolejność: 1. Gimnazjum Zakliczyn (Szymon Hełmecki, Dawid Rak, Piotr Bardon), 2. Gimnazjum Tarnowiec, 3. Gimnazjum Olpiny, 4. Gimnazjum Wojnicz.

Zawodniczki i zawodnicy wszystkich drużyn otrzymali dyplomy i puchary, a z miejsc 1-3 okolicznościowe medale. Drużyny, które zajęły miejsca 1-2 uzyskały awans do zawodów rejonowych.

Po powiatowych zawodach szkolnych przyszedł czas na rywalizację

klubową i walkę w turnieju klasyfikacyjnym najmłodszych tenisistów stołowych Małopolski, czyli żaków, i walka o awans o dwa miejsca premiowane udziałem w turnieju głównym III Grand Prix Polski Żaków w Łaziskach Górnych.

III Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Żaków

12 marca 2016 roku w Zakliczynie rozegrano III Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Żaków z udziałem 37 uczestników (11 żaczek i 26 żaków). W zawodach zwyciężyli Aleksandra Guzik i Mateusz Kucharski (oboje UKS Rokicie Szczytniki). Limit do startu w III Grand Prix Polski Żaków (Łaziska Górne, 15-17 kwietnia 2016) posiadają: Anna Cyrwus, Julia Bratownik, Klaudia Karczmarczyk i Karol Sułkowski.

O dalszej części obchodów jubileuszowych, czyli zawodach rejonowych (półfinałach wojewódzkich) uczniów szkół podstawowych i gimnazjów powiatów: m. Tarnowa, powiatu dąbrowskiego, brzeskiego i tarnowskiego oraz finałach wojewódzkich w indywidualnym i drużynowym tenisie stołowym uczniów szkół podstawowych pod patronatem honorowym Jacka Krupy - Marszałka Województwa Małopolskiego, oraz Mistrzostwach Województwa Młodzików - zawodach klubowych organizowanych w ramach obchodów 20-lecia powstania MLUKS Gulon Zakliczyn w następnym odcinku.

Tekst i fot.
Ryszard Okoński



Ludowy Klub Sportowy Dunajec Zakliczyn sezon 2015/2016, klasa okręgowa

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ

KOL	DATA	GODZ	GOSPODARZ	GOŚCIE	WYNIK
XIV	2016-03-20 (niedziela)	14:00	Dunajec Zakliczyn	Pagen Gnojnik	3:5
XV	2016-03-26 Wielka Sobota	14:00	Orzeł Dębno	Dunajec Zakliczyn	1:2
XVI	2016-04-03 (niedziela)	16:00	Dunajec Zakliczyn	Olimpia Wojnicz	1:1
XVII	2016-04-10 (niedziela)	16:00	Olimpia Kąty	Dunajec Zakliczyn	2:3
XVIII	2016-04-17 (niedziela)	17:00	Dunajec Zakliczyn	Olimpia Bucze	
XIX	2016-04-23 (sobota)	17:00	Okocimski Brzesko	Dunajec Zakliczyn	
XX	2016-05-01 (niedziela)	17:00	Dunajec Zakliczyn	Naprzód Sobolów	
XXI	PAUZA				
XXII	2016-05-15 (niedziela)	17:00	Dunajec Zakliczyn	Jadowniczanka	
XXIII	2016-05-22 (niedziela)	17:00	Dunajec Zakliczyn	LKS Uszew	
XXIV	2016-05-25 (środa)	18:00	Dunajec Mikołajowice	Dunajec Zakliczyn	
XXV	2016-05-29 (niedziela)	18:00	Dunajec Zakliczyn	Żubr Gawłówek	
XXVI	2016-06-04 (sobota)	18:00	Rylovio Ryłowa	Dunajec Zakliczyn	

(GW)

ORLEN dofinansuje sprzęt sportowy - rusza konkurs dla szkół podstawowych WARTOŚCIOWA LEKCJA WF!

PKN ORLEN ogłasza konkurs na WARTOŚCIOWĄ LEKCJĘ WF. Pomysły uczniów ze szkół podstawowych klas IV-VI, które uzyskają najlepsze oceny jury zostaną nagrodzone finansowo. W konkursie do zdobycia jest od 5 do 20 tysięcy złotych, dedykowanych na doposażenie szkoły w sprzęt sportowy lub na remont boiska.

WARTOŚCIOWA LEKCJA WF jest inicjatywą, której celem jest skłonienie dzieci i nauczycieli do wspólnej dyskusji nad znaczeniem zajęć sportowych w szkole i stworzenie zasad promujących aktywność fizyczną oraz postawę fair play jakie mogłyby obowiązywać na lekcjach wychowania fizycznego w szkołach podstawowych.

Aby wziąć udział w pierwszej edycji Konkursu należy przygotować plakat przedstawiający Kodeks WARTOŚCIOWEJ LEKCJI WF, czyli 10 kluczowych zasad motywujących uczniów do aktywnego uczestnictwa w lekcjach oraz zachowania fair play. Plakat może być wykonany dowolną techniką plastyczną. Można więc malować, rysować, kleić, wycinać i „gimnastykować się” w taki sposób,

aby zdobyć nagrodę. Wszystkie chwytaki dozwolone, o ile wpisują się w regulamin konkursowy, dostępny na stronie www.wf.orlen.pl. - *Inaugurując nasz pomysł, chcemy zaktualizować młodzież i szkoły do dyskusji nad znaczeniem zajęć sportowych w szkole. Chcemy także promować edukację z zakresu zdrowego i aktywnego stylu życia oraz wartości etyczne w sporcie* - powiedział Rafał Pasieka - Dyrektor Wykonawczy ds. Marketingu z PKN ORLEN.

Zgodnie z ideą konkursu, szkoły które otrzymają nagrody od sponsora, powinny je przeznaczyć na zakup sprzętu sportowego lub na remont boiska szkolnego. W pierwszej edycji konkursu prace będą przyjmowane z określonych jednostek terytorialnych, na obszarach których PKN ORLEN prowadzi aktywność gospodarczą. Szczegółowe dane znajdują się w regulaminie konkursu WARTOŚCIOWA LEKCJA WF.

Prace można zgłaszać w terminie do 31 maja 2016 roku, a wyniki zostaną ogłoszone 13 czerwca 2016 roku na stronie www.wf.orlen.pl. Sponsorem Konkursu jest PKN ORLEN, natomiast Partnerem Fundacja ORLEN Dar Serca.

WARTOŚCIOWA LEKCJA WF to kolejny projekt zainicjowany przez PKN ORLEN na rzecz wychowania fizycznego młodych Polaków. W ubiegłym roku była to akcja pod hasłem „Lekcja WF z mistrzem”, realizowana w kilku miastach w Polsce. Jak wynika z naszych obserwacji zajęcia młodzieży ze znanymi sportowymi idolami, którym wielu kibicuje podczas transmisji z wielkich wydarzeń, udowodniły młodym uczestnikom, że aktywność tocząca się poza światem wirtualnym widzianym na ekranie komputera, jest nie tylko ciekawa, ale również atrakcyjniejsza i zdrowsza. - *Zaczynałem przygodę ze sportem 20 lat temu, a wciąż jest to dla mnie wielką frajdą i zabawą, choć sport uprawiam wyczynowo. Początkiem fascynacji sportem zawsze jest lekcja WF. Jestem przekonany, że dobrze zorganizowane zajęcia sportowe w szkole mogą być także świetną zabawą i alternatywą dla lenistwa przed komputerem czy telewizją* - uważa Tomasz Majewski, dwukrotny mistrz olimpijski zawodnik grupy sportowej ORLEN.

Kontakt: mail:
lekcia@allegro.com.pl

KONKURS WARTOŚCIOWA LEKCJA WF

- 1 NAPISZ 10 ZASAD LEKCJI WF
- 2 STWÓRZ PLAKAT
- 3 ZDOBĄDŹ ŚRODKI NA ZAKUP SPRZĘTU SPORTOWEGO DLA TWOJEJ SZKOŁY

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
ORAZ REGULAMIN NA
WWW.WF.ORN.PL

SPONSOR:

ORLEN ORLEN DAR SERCA



Kadra ZSP triumfuje w „turnieju wagarowicza”, niespodziewanie samorządowcy na drugim miejscu!



Akcja strażaków pod bramką nauczycieli

Tradycyjnie z okazji nadejścia wiosny Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum przy ul. Malczewskiego organizuje halowy turniej futsalu „Witamy wiosnę”. W zawodach rozegranych w hali sportowej ZSPiG, przy pełnej i żywiołowo reagującej widowni, triumfowała ekipa nauczycieli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Kapitan, a zarazem prezes Dunajca Zakliczyn, Jacek Świdorski odebrał z rąk dyr. Józefa Gwiżdża okazały puchar, zaś piłkę, ufundowaną przez burmistrza Dawida Chrobaka, Leszek Kraczkiewicz, wufista ZSP, niegdyś znakomity piłkarz ekstraklasowego Hutnika

Kraków, przekazał chłopcom z parafii MB Anielskiej. Włodarz gminy nie krył zadowolenia, wszak



Samorządowcy zanotowali świetny występ

samorządowcy wywalczyli doskonałe drugie miejsce, do tej pory zaliczali raczej ogony w końcowych tabelach minionych, wiosennych turniejów, a w tym roku taki sukces!

Mecze obfitowały za każdym razem w dramaturgię, walczone o każdą piędź parkietu, przy fantastycznym dopingu zorganizowanych „klubów kibica”, wśród których brylowali fani Liturgicznej Służby Ołtarza franciszkańskiego zgromadzenia oraz zwolennicy druhow OSP z przeraźliwie głośną syreną strażacką. Smaczkowi zawodnikom dodawał udział zakonników... w habitach, budzących respekt. Ojcom-futbolistom ten



Puchar odebrał Jacek Świdorski

rynsztunek zupełnie nie przeszkadzał w rozgrywaniu akcji pełnych polotu i finezji. W bezpośrednim pojedynku pomiędzy triumfatorami turnieju a samorządowcami, którzy - przypomnijmy - zajęli drugie miejsce, padł remis 2:2. W derbowych pojedynkach uczniowie ZSPiG przegrali ze swoimi nauczycielami zaledwie 0:1, zaś rada rodziców ZSPiG pokonała nauczycieli ZSPiG 4:1.

W ceremonii nagrodzenia turniejowych drużyn wzięli udział: dyr. ZSP Anna Olszańska, burmistrz Dawid Chrobak, licencjonowany sędzia i dyr. Józef Gwiżdż - gospodarz turnieju, który zaprosił po zawodach zmęczone, ale zadowolone ekipy do szkolnej stołówki.

Końcowa kolejność tej udanej i profesjonalnie przygotowanej imprezy rekreacyjnej, sędziowanej przez Tomasza Krzemienia, arbitra Kolegium Sędziów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej:

1. Nauczyciele ZSP - 16 pkt, 2. Samorząd Miasta i Gminy Zakliczyn - 13 pkt, 3. Rada Rodziców ZSPiG - 10 pkt, 4. OSP Zakliczyn - 10 pkt, 5. Parafia MB Anielskiej - 8 pkt, 6. Nauczyciele ZSPiG - 3 pkt, 7. Uczniowie ZSPiG - 0 pkt.

Wyniki meczów: Uczniowie - OSP 0:3; Samorządowcy - Nauczyciele ZSPiG 2:0; Rada Rodziców - Nauczyciele ZSP 1:3; Franciszkanie - Uczniowie 3:1; OSP - Samorządowcy 3:0; Nauczyciele ZSPiG - Rada Rodziców 1:4; Franciszkanie - Samorządowcy 1:2; OSP - Rada Rodziców 2:3; Nauczyciele ZSPiG - Nauczyciele ZSP 2:3; Uczniowie - Samorządowcy 1:4; Franciszkanie - Rada Rodziców 1:1; OSP - Nauczyciele ZSP 0:2; Uczniowie - Rada Rodziców 0:3; Franciszkanie - Nauczyciele ZSP 2:5; Nauczyciele ZSPiG - OSP Zakliczyn 1:5; Samorządowcy - Rada Rodziców 2:1; Nauczyciele ZSP - Uczniowie 5:2; Franciszkanie - Nauczyciele ZSPiG 2:1; Nauczyciele ZSP - Samorządowcy 2:2; Uczniowie - Nauczyciele ZSPiG 0:1; OSP - Franciszkanie 2:2.

Tekst i fot. Marek Niemiec

SZACHOWE ROZMAITOŚCI



Bober prezesem na kolejne dwa lata

W sobotę 28 lutego br. o godz. 14:30 odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Szachowego Jordana. Już po raz kolejny miejscem spotkania zakliczyńskich szachistów była Świątlica Wiejska w Lusławicach. Na początku prezes Bober podsumował ubiegłoroczną działalność klubu. Mówił o zorganizowaniu obchodów 10-lecia Jordana, XI Mistrzostwach ZSP, 9. edycji Zakliczyńskiej Ligi Szachowej, o współorganizacji Amatorskiej Ligi Szachowej Powiatu Tarnowskiego 2015, w tym Turnieju Finałowego ALSPT we Wróblowicach, ponadto o finałach gminnych szkół podstawowych i gimnazjalnych w szachach, o licznych turniejach wyjazdowych. W dalszej części prezes, pod nieobecność skarbnika Tomasza Gądka, przedstawił sprawozdanie finansowe oraz mówił o wsparciu Starostwa Powiatowego i Urzędu Miejskiego, jak i o innych darczyńcach klubu.

Później głos zabrał przewodniczący Komisji Rewizyjnej, który przedstawił sprawozdanie pokontrolne i zawnioskował o udzielenie absolutorium Zarządowi. Po krótkiej dyskusji na temat sprawozdań udzielono absolutorium Zarządowi. Następnie zebrani przeszli do najważniejszego punktu spotkania: wyboru nowych władz MUKS Jordana na 2-letnią kadencję. Po przeprowadzonym głosowaniu i ukonstytuowaniu się przedstawiono 3-osobowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. Zarząd tworzą: Prezes - Paweł Bober, Wiceprezes - Robert Ogórek, Skarbnik - Tomasz Gądek. W Komisji Rewizyjnej zasiadają: Przewodniczący - Mirosław Stec, Zastępca - Szymon Świerczek, Członek: Piotr Okoński.

Na koniec zebrania dyskutowano o planach klubu na rok 2016 i wyzwaniach, jakie stoją przed Jordaniem w najbliższych latach.

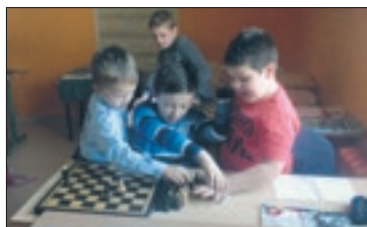
IV Mistrzostwa Miasta i Gminy Zakliczyn w szachach błyskawicznych

Już po raz czwarty z inicjatywy Pawła Bobera odbyły się Mistrzostwa Miasta i Gminy Zakliczyn w szachach błyskawicznych (P-5). Tuż po zakończeniu Walnego Zebrania do

rywalizacji stanęło 14 zawodników. Organizatorami Mistrzostw byli: MUKS Jordan Zakliczyn i Sołectwo Lusławice, a sponsorami nagród: F.H.U. Expres Ewy Krakowskiej, Marek Słowiński i Paweł Bober.

W mistrzostwach zwyciężył Robert Ogórek. Drugie miejsce zajął Janusz Gębarowski. Podium uzupełnił Paweł Bober. Najlepszym juniorem okazał się Piotr Okoński. Drugą lokatę wśród juniorów zajął Paweł Maniak. Trzeci był Jakub Truchan. Najlepszą zawodniczką została Natalia Gębarowska.

Serdecznie dziękujemy pani sołtys Annie Czermak za wspieranie inicjatyw szachistów i pomoc przy organizacji mistrzostw.



Kółko szachowe w Fańciszwowej...

Od lutego br. z inicjatywy pani Karoliny Gac - prezes Stowarzyszenia „Szkoła Marzeń” w Fańciszwowej - powstało w tamtejszej szkole Kółko Szachowe. Na zajęcia uczęszcza 9 uczniów. Zajęcia, które

odbywają się co tydzień, prowadzi Paweł Bober. O postępach młodych szachistów będziemy informowali na bieżąco.

...i w Gwoźdźcu

Z inicjatywy dyrektora pani Haliny Toboły w Szkole Podstawowej w Gwoźdźcu organizowane są zajęcia szachowe dla uczniów (zgłosiło się ich 14). Odbywają się one co 2 tygodnie, prowadzącymi są Robert Ogórek i Paweł Bober. Liczymy tym sposobem, że dla Jordana wychowamy kolejnych obiecujących szachistów. Mamy też nadzieję, że dla uczestników będzie to nie tylko dobra zabawa, ale także sposób na rozwinięcie zdolności intelektualnych oraz pomoc w nauce.

Start powiatowej ligi w Burzynie

W sobotę 16 stycznia br. w Domu Kultury w Burzynie przeprowadzono Turniej Drużynowy III edycji Amatorskiej Ligi Szachowej Powiatu Tarnowskiego 2016. Na liście startowej zameldowało się 13 drużyn z 7 gmin Powiatu Tarnowskiego i Miasta Tarnowa. ALSPT objęta jest patronatem Starosty Tarnowskiego - Romana Łucarza. Siedmiorundowy pojedynek rozpoczął się o godz. 10:00, a zakończył o 14:00. Sędzią zawodów był Czesław Markiewicz,

któremu pomagała Kinga Gąciarz-Wójcik. W zawodach zwyciężyli Gentelmeni Tuchów w składzie: Artur Kępowicz, Krzysztof Rempala, Władysław Sajdak i Krzysztof Kucharczyk. Drugie miejsce zajęła drużyna Janosików Tarnów w składzie: Wojciech Płaneta, Wojciech Bator, Stanisław Kilian i Andrzej Kilian. Podium uzupełnia drużyna Gold Janowice w składzie: Krzysztof Niemiec, Jerzy Sowiński, Artur Wójcik i Bartłomiej Ogiela. Najlepszym zawodnikiem na I szachownicy okazał się Artur Kępowicz. Na II szachownicy brylował Wojciech Bator. Na III szachownicy rywalizację wygrał Jan Pradel. Na IV zwyciężył Paweł Bober. Drużyna Jordana Zakliczyn w składzie: Tomasz Gądek, Robert Ogórek, Piotr Okoński i Paweł Bober zajęła bardzo dobre 4 miejsce.

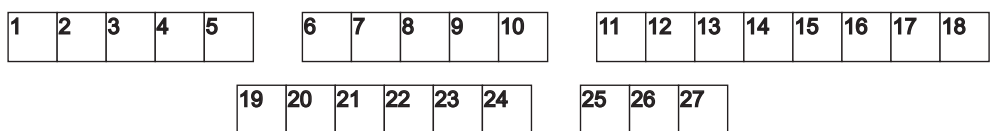
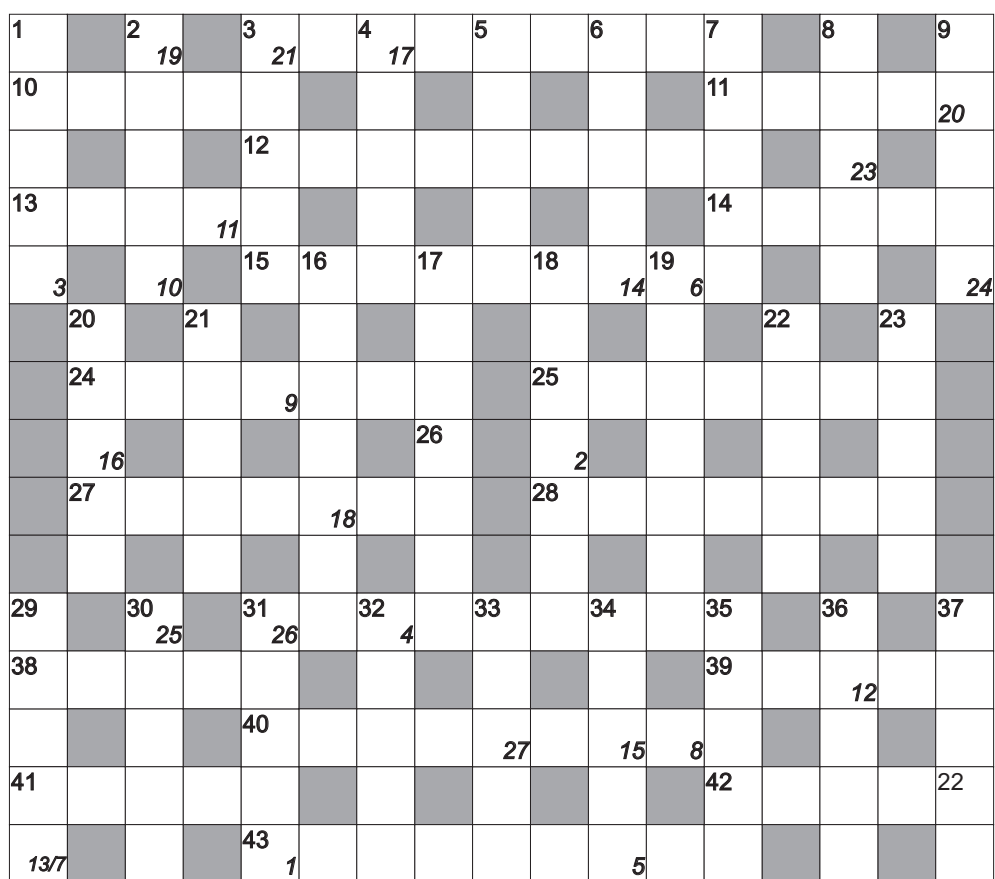
Po zakończonej rywalizacji zostały wręczone puchary, statuetki, medale i dyplomy ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie, Dyrektora MOSiR Tuchów i Romana Kawę. Nagrody wręczali: Marek Srebro - Dyrektor MOSiR-u Tuchów i Roman Kawa.

Aktualności, regulaminy, tabele, kontakt i inne informacje można znaleźć na stronie Jordana: <http://szachyzakliczyn.jimdo.com>

Paweł Bober

FOT. ARCH. MUKS JORDAN

KRZYŻÓWKA NR 80



Poziomo:

- 1) tam startują rakiety
- 10) centrum cyrku
- 11) miękka skóra
- 12) pracownica fabryki
- 13) uczeń
- 14) stopień
- 15) zaginiony łód
- 24) żakiecik
- 25) nią wieziono na Sybir
- 26) marka samochodu
- 27) strzeżona przez WOP
- 28) medalion
- 31) z tel. komórkowym
- 38) stolica Grecji
- 39) Maksym, ros. pisarz

- 40) np. odpadów
 - 41) pompuje krew
 - 42) śpiewają „Baśkę”
 - 43) kraj w Ameryce Środkowej
- Pionowo:**
- 1) repasaż
 - 2) leśny ssak
 - 3) niejedna w talii
 - 4) z niego cenne futro
 - 5) w benzynie
 - 6) strzaskane budynki
 - 7) brana u krawcy
 - 8) nota
 - 9) ryba słodkowodna
 - 16) krzew

- 17) egzotyczny owoc
- 18) obrabiarka
- 19) na mleko do kawy
- 20) biedny
- 21) Dr..., piosenkarz
- 22) antonim mety
- 23) instrument muz.
- 29) nadzienie
- 30) pasiaste zwierzę
- 31) koń z noweli
- 32) imię żeńskie
- 33) wielka brama
- 34) poszkodowany w wypadku
- 35) meksykański sukulent
- 36) Jerzy, aktor
- 37) makata na ścianie

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – powiedzenie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głósciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **16 maja br.** Hasło Krzyżówki nr 79: „**Bieda dokuczy, bieda nauczy**”. Nagrody wylosowali: **Zofia Kuc z Faliszewic i Krzysztof Truchan z Faściszowej**. Laureaci otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji. opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE



**Zakliczyn,
ul. Polna 2**

POZNAJ CENY LEADERA!

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



FOT. MAREK NIEMIEC

Filipowice wiele zawdzięczają **Wacławowi Spiesz-nemu**. Należy od lat do miejscowej OSP, wieloletni działacz Zarządu tej prężnej jednostki, wspólnie ze śp. Feliksem Drożdżem, Stanisławem Ziębą – kapelmistrzem orkiestry, przy wsparciu samorządu gminy wraz z Centrum Kultury, powołali na początku lat 90. zeszłego wieku do życia Strażacką Orkiestrę Dętą, która święci sukcesy do dzisiaj. Swoimi sposobami i zabiegami zdobywali instrumenty muzyczne (na początek użyczone ze Szkoły Muzycznej w Tarnowie przez ówczesnego dyrektora i znakomitego dyrygenta Włodzimierza Siedlika), prowadzili nabór i organizowali w remizie zajęcia, zdobywali partytury. Pan Wacław wszystkiego doglądał, usilnie szukał źródeł sfinansowania orkiestrowych potrzeb.

Podczas II wojny światowej wspierał miejscową partyzantkę, wspominał niegdyś gehennę wojenną „leśnych” na łamach Głosiciela. Za posiadanie dwóch sztuk broni i działalność w organizacji niepodległościowej skazany po wojnie i więziony w aresztach w różnych miejscach Polski. Zwolniony z więzienia dzięki rzutkiemu (i życzliwemu) adwokatowi, który udowodnił posiadanie jednej sztuki pistoletu, co owocowało niższym wyrokiem. Po powrocie, regularnie inwigilowany przez Urząd Bezpieczeństwa, zajął się gospodarstwem i działalnością społeczną na rzecz wsi.

Nagrody – bony zakupowe PHZ Zachęta – otrzymują: **Franciszka Rolka** ze Zdoni i **Grażyna Zajac** ze Stróż.

W tym odcinku konkursu pytamy o postać znaną, a jakby z drugiego planu, a wiadomo, że praca i wkład takich ludzi we wszelakie dzieło jest niezwykle istotna. Działacz sportowy od początku istnienia Dunajca Zakliczyn, tj. od 1973 roku. Szefem organizacyjnym pierwszej drużyny pozostaje do dzisiaj, aczkolwiek w latach 80. minionego wieku pełnił funkcję trenera drużyny juniorskiej. Wieloletni nauczyciel zawodu w warsztatach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Grabina. Jak nazywa się ten kierownik zespołu seniorów LKS Dunajec Zakliczyn?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu kuponu kontrolnego (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy dwa 50-złotowe bony zakupowe, ufundowane przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy **do 16 maja br.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN



**ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!**

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
 - Delikatesy Centrum - Rynek
 - Drew-Dom
 - ul. Malczewskiego
 - Drogeria Nicola – Rynek
 - Expres – ul. Polna
 - Lewiatan – Rynek
 - Leader – ul. Polna
 - SPAR – ul. Jagiellońska
 - Wasbruk – stacja paliw
 - ZCK – Ratusz
 - **Stacja Paliw Lotos**
- Charzewice** – sklep S. Biel
- Dzierżaniny** – sklep Z. Sacha
- Gwoździec** – market Euro

Gwoździec – Cichy Kącik

- Faściszowa** – sklep M. Osysko
Faściszowa – sklep H. Kochan
Filipowice – sklep T. Damian
Faliszewice – S. Biel
Paleńnica – Hitpol
Paleńnica – sklep St. Woda
Roztoka – sklep K. Soból
Ruda Kameralna – sklep GS
Słona – sklep S. Biel
Stróże – sklep W. Biel
Stróże – sklep P. Soska
Wola Stróska – sklep S. Biel
Wróblowice – sklep M. Osysko
Zdonia – sklep k. kuźni

KRZYŻÓWKA NR 80
KUPON KONTROLNY

KONKURS GŁOSICIELA
KUPON KONTROLNY 4/2016



MURBET 1946 ZAKLICZYN
BETONIARNIA ZAKLICZYN
 UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426 Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
 kom. 788 947 363 Sobota: 7:00 - 13:00
 mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE

DSD **STUDNIE**
 technologie i doradztwo ODWIERTY PIONOWE
 POMPY CIEPŁA

TEL. 888 117 356 www.studniedsd.pl

DOMOSŁAWICE 29
 32-860 CZCHÓW

GABINET DENTYSTYCZNY
KAROLINA HORZIMEK
 LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowa leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- radiowizjografia zębów firmy Kodak
- wybielanie zębów podczas jednej wizyty
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci

TEL. 602 378 777

SKOK Jaworzno w roku 4 Rok

**Wejdź z PIT'em
 -
 Wyjdź z KASĄ!**

Zakliczyn, ul. Malczewskiego 7, tel: 14 628 35 13

WYKONANIE PRACOWNIA PODATNIKA

Gminna Spółdzielnia
 „Samopomoc Chłopska”
 Zakliczyn, ul. Spokojna 1
 tel. 14-627-25-74 (prezes),
 14-651-67-56 (księgowość),
 14-66-53-460 (piekarnia)
Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „Sch” poleca:
 >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
 >> urozmaicona oferta domu towarowego
 >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
 >> powierzchnie i lokale do wynajęcia
Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Ubezpieczenia Navigator ☎ 14 665 26 67
 ☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA DUŻEJ RODZINY **-15%** Czynne:
 Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
 Sobota 8:00 - 11:00

WARTA. ERGO HESTIA Gothaer PZU TUZ Proama InterRisk HDI i wiele innych

KOSTKA BRUKOWA

**BRUKARSTWO
 OGRODZENIA
 DRENAŻE
 KANALIZACJE**

663 795 373
 WWW.KOSTKABRUKOWAALEX.PL

USŁUGI MINI-KOPARKA IZOLACJE FUNDAMENTÓW

firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
 POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
 PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
 tel. 14-66-53-742, kom. 530-090-042
 czynnej w godz. 8:00-20:00

CENY PROMOCYJNE!

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



SZANSA NA ROZWÓJ ZAINTERESOWAŃ PASJI UZDOLNIEŃ

SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA

IM. KS. PROF. JÓZEFA TISCHNERA W DOMOSŁAWICACH

ZAPRASZAMY
DO NAUKI GRY
NA 18 INSTRUMENTACH
MUZYCZNYCH!

**OGŁASZA
NABÓR**
DZIECI I MŁODZIEŻY
(OD 5 DO 16 LAT)

Od roku szkolnego 2016/2017
również w nowo otwieranej filii
w Zespole Szkół w Paleśnicy

DODATKOWO
OGŁASZAMY NABÓR DO KLASY
WOKALNO-AKTORSKIEJ
(OD 13 R.ŻYCIA)

WYSOKOKWALIFIKOWANĄ
KADRĘ NAUCZYCIELSKĄ
STANOWIĄ ABSOLWENCI
I PRACOWNICY
AKADEMII MUZYCZNYCH
I SZKÓŁ TEATRALNYCH

*Nauka jest
całkowicie bezpłatna!*

ZAPISY TRWAJĄ DO 23 MAJA 2016R

Formularze zapisów dostępne w szkole w Paleśnicy i Domosławicach
Przesłuchania kandydatów - 27 V 2016r

Szczegółowe informacje:

Domosławice - tel 884987316; (14) 6636 420

Paleśnica - tel (14) 6654104

OLSZAŃSKI

ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYN

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



ZBIORNIK 10M³

PARAGON LUB FAKTURA
DO KAŻDEJ USŁUGI

OPŁATA JEDYNNIE ZA
RZECZYWISTĄ ILOŚĆ
POBRANYCH LITRÓW

POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA
DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ



669 665 344



14 66 53 740

WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

SERWIS SAMOCHODÓW



OSOBOWYCH



CIĘŻAROWYCH



SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI



SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

BĄDŹ GOTOWY
NA KAŻDY
SEZON

PROFESJONALNIE
I KOMPLEKSOWO



697 111 371



14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL



NITUS
Piotr Nowak

OKNA

BRAMY

DRZWI

nowość

PRODUCENT
DRZWI I OKIEN PCV
ZAWADA LANCKOROŃSKA 9
ZAKLICZYN 32-840
tel.: +48 14 691 05 17
e-mail: okna@nitus.pl
www.nitus.pl

W OFERCIE RÓWNIEŻ:
BRAMY SEGMENTOWE
GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
STOLARKA ALUMINIOWA I PPOŻ
KOMÓRKI LOKATORSKIE

WINK HAUS **KUBE**

COŚ SIĘ MARZY...

4.99%

Weź kredyt zimowy

OPROCENTOWANIE KREDYTU
jest stałe w całym okresie kredytowania
i wynosi w stosunku rocznym:

OD 4,99%

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania dla reprezentatywnego przykładu wynosi 15,73% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 3.000,00 zł spłacana w 11 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych po 256,79 zł oraz ostatnia rata wyrównująca w kwocie 256,84 zł. Oprocentowanie stałe w wysokości 4,99% w stosunku rocznym. Całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta wynosi: 3.231,53 zł, w tym: całkowita kwota kredytu - 3.000,00 zł, całkowity koszt kredytu - 231,53 zł, na który składają się: odsetki 81,53 zł, za udzielenie kredytu 150,00 zł. Informacje podano wg stanu na dzień 01.12.2015 r. Szczegółowe informacje dostępne są w Oddziałach Banku.

ZAPRASZAMY

BSR
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i третią
sobotę miesiąca w godz. 7:30-12:00

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Renata Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 504-301-788

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

- > oryginalne meble łazienkowe
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.
Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13

Modrzewiowe Wzgórze
OSADA WYPOCZYNKU I ZDROWIA

Pensjonat Modrzewiowe Wzgórze w Faćiszowej poleca:

- zabiegi rehabilitacyjno-relaksacyjne (hydroterapia, kinezyterapia, fizykoterapia, gimnastyka indywidualna i korekcyjna, konsultacje medyczne gratis)
- masaż klasyczny, bańką chińską, kamieniami bazaltowymi, antycellulitis, drenaż limfatyczny
- zajęcia w wodzie dla grup zorganizowanych, co najmniej 30 osób - bilet 2,50 zł
- przyjęcia weselne jednodniowe od 115 zł, dwudniowe od 145 zł
- imprezy okolicznościowe - chrzciny, komunie, spotkania integracyjne - od 65 zł/osoba
- oferta szkoleniowa dla firm (noclegi, sala szkoleniowa z wyposażeniem, wyżywienie)
- pobyty weekendowe z pakietem relaksacyjno-rehabilitacyjnym od 128 zł/osoba (przypadku grup zorganizowanych)

Kontakt:
14-66-53-995,
501-160-703,
501-160-704,
508-068-709

BIZNES
pobyty szkoleniowe i integracyjne

BETONIARNIA ROZTOKA



TK - Beton
BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY

www.tk-beton.pl

Ram-Car
32-840 Zakliczyn
ul. A. Mickiewicza 20
tel. 14) 66 52 158, 503 097 880



www.ramcar.pl - designerskie elementy wystroju wnętrz
- schody szklane - balustrady szklane samonośne - balustrady nierdzewne

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek
Hurtownia Pasz
Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!



AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

**ZAKLICZYN
RYNEK 6**



3
lata
gwarancji



**WYPRZEDAŻ
rocznika 2015**

Rabaty do -20%

**Kosiarki, Pilarki, Odśnieżarki
Kosy spalinowe, Myjki ciśnieniowe**

www.agrotech-g.pl | tel. 14 66 53 417



ALKOHOLE ŚWIATA

SZLACHETNE TRUNKI UZNANE MARKI

**Wiosna
tuż tuż**
Ceny w dół



TYSKIE
butelka 0.5L

1.89
zł/szt

1L: 3,78 zł



HARNAŚ
butelka 0.5L

1.59
zł/szt

1L: 3,18 zł

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO.
SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM.
ALKOHOL W CIĄŻY ZAGRAŻA ROZWOJOWI I ŻYCIU DZIECKA**

ZAKLICZYN RYNEK 6